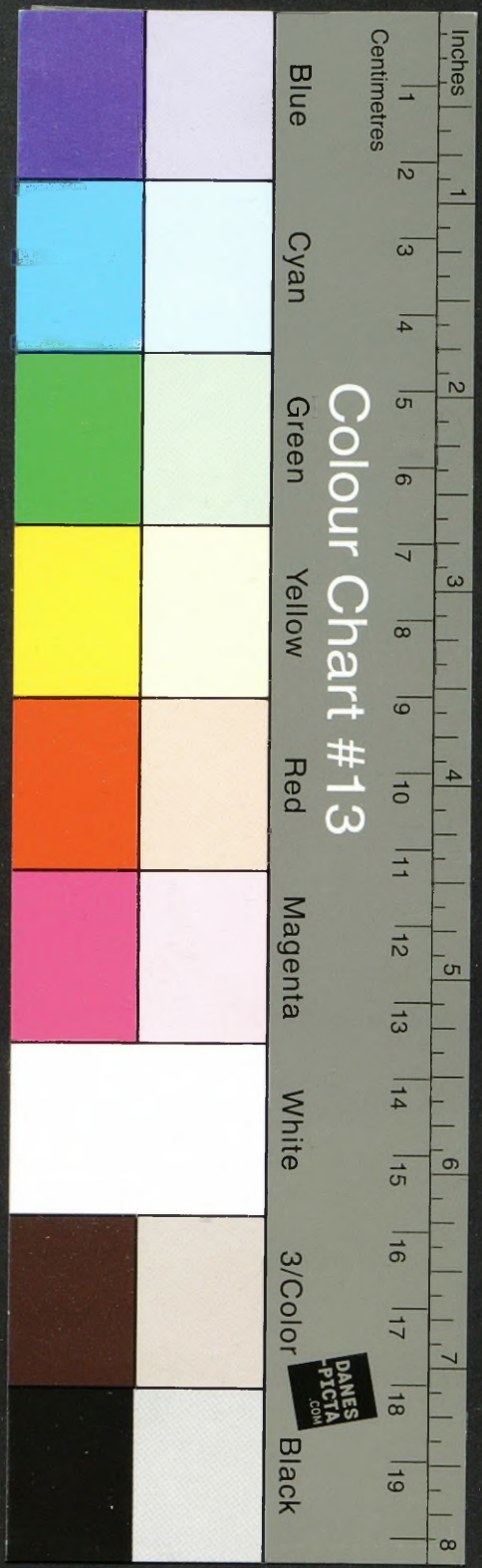


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black





O WOLNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ

ALBO

SZLACHECKIEJ,

KSIĄŻKA GODNA KU CZYTANIU

Przedtem od niemałego czasu

OD PANA

ANDRZEJA WOLANA

SEKRETARZA K. J. M. PISANA,

A dopiero nowo z łacińskiego języka na polski przełożona
od Stanisława Dubingowicza.

(1606).

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

93/438/6

U WOLNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ

CHIA

SZLACHETKI

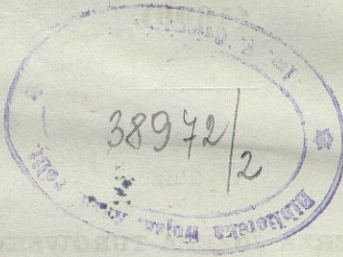
KSIĄŻKA GODNA KU CZYTANIU

Przedtem o niemieckiego czasu

OD PANA

ANDRZEJA WOLANA

CZCIONKAMI „CZASU.”



DO CZYTELNIKA ŁASKAWEGO.

Dla ciebie to uczynił Czytelniku miły
Żem tym książkom przyłożył niewielkiej mej siły,
Aby były na polski język przełożone,
A przed oczy już tobie znacznie wystawione.
Jeśli byś to wiedzieć chciał, przecz są napisane,
A łacińskim językiem są na świat wydane:
Uprzejma chęć i miłość k' Rzeczypospolitej,
Wymogła na człowieku ten skrypt znamienity.
Obaczysz w niej pożytków niemało potrzebnych,
A umysł swój odwiedzisz od zbytków niezbędnych.
Gdyż też i o wolności Rzeczypospolitej
Dosyć prace przyłożył we wszystkim obfitej.
Tam cię do niej odsyłam, abys czytał mile,
A wywiesz się wszystkiego przez niewielką chwilę.
Tylko proszę byś czytał umysłem łaskawym,
A nie zganił chęci mej, którą sercem prawem
Uczyniłem, dla ciebie człowieka mądrego,
Winszując ci od Boga wszystkiego dobrego.
A jeśli się we wszystkim tobie nie spodobam,
I myśli twej wysokiej na wszemci nie zdołam,
Popraw co więc obaczysz tobie niemiłego,
A pospołu zganimy, lub pochwalim tego.
Zatem cię Panu Bogu w jego opatrności
Poruczam, życząc tobie wszelakich radości.

S. D.

DO CZYTELNIKA ŁASKAWEGO.

Do Ciebie to mówię, Czytelniku miły,
Kam tym książkom przyłożył niewielej mej siły,
Aby były na polski język przeforsowane,
A przed oczyma Twoje zwrócić wyśławione.
Jedyną to wieszcie chęcią, przez że napisane,
A ładniejszym językiem są niż w świat wydane.
Uprzejmie więc i miłość k' rozpraszają,
Wymaga na odwieku ten skrytyk znanie miły.
Odczytać w nich każdy nie mało potrzeba,
A nawet swój odwieczny od złyków nie zbada.
Gdyż też i o wolności rozpraszają,
Dostępną pracę przyłożył we wszystkim oddanej.
Tam się do nich obawiam, aby czytał miło,
A wywodzi się w wyświeżone przez niewielek chwilę.
Tyś prosił być czytał w naszym łaskawym,
A nie zganił ebiej mej, która sercom prawem
Uczyniam, dla Ciebie światuśka nadzieję,
Winnicie ci od Boga wyświeżone dążeń.
A jeśli się we wszystkim Tobie nie zgodzisz,
I myśli twój wyskoki na wesołość nie zdolasz,
Poraw co więc odczytać Tobie niemilego,
A postoją zganiamy, jak podobnie tego.
Natemnie Pan Bóg w jego spartności
Pomocną być Tobie w wszelkich radności.

E. D.

**Wolność u wszystkich mądrych ludzi, zawsze w wielkiem
poważeniu była miana.**

ROZDZIAŁ I.

Gdyż barzo wielkie pożytki rodzaju ludzkiemu są z natury dane, jednak niewiem jeśli ze wszystkich rzeczy ludzkich napiękniejsza jest wolność. Bo zacne tak na umyśle jako i na ciele natura człowiekowi wpoila dary, w których prawdziwy szczęścia sposób ludzie upatrują. Wszakóż gdzieby nie było wolności, ani te dary zaczęte, szczerze urzędu swego wyprawować, ani człowiekowi gruntownego szczęścia przynieść mogą. Bo w niewoli żadne miejsce nie zostaje ku wprawowaniu się w cnotę, żaden sposób ku zachowaniu zdrowia dobrego, i ku pożytecznym potrzebom żywota ludzkiego nie bywa pozwolony, gdyż nie to co się tobie, ale co się złych chciwości podoba, to zawsze czynić musisz. Niedarmo tedy u wszystkich zdrowego umysłu ludzi, i we wszystkich rzeczach pospolitych dobrze postanowionych, wielkie zawsze i pilne ku zachowaniu wolności było staranie. Uważali to bowiem ludzie mądrzy, że to wszystko cokolwiek się dobrze w tym spółku a a stowarzyszeniu ludzkim nazywa, albo samą niewolą to się targa, albo do końca zniszczono bywa. Ztąd pięknie ono od Cycerona i mądrze jest powiedziano: Że niewola prawdziwie nawiętsze jest złe między wszystkiemi złemi rzeczami, a nietylko żywotem, ale śmiercią ma być odpedzone. A nietylko słowy, ale i uczynkami, jakowa

jest rzecz zła niewola od naznaczniejszych i cnotliwych ludzi znacznie się pokazywało. Atenieńczykowie zaprawdę jako długo srogiem jarzmem niewoli ciśnieni byli od tyranów, żadną osobliwą chwałą wojenną nad insze sąsiady nie przodkowali. Ale skoro wolności dostali, jakoby się prawie inszymi stawszy, snadnie górę dzielności wojennej przed wszystkimi innymi otrzymali. To zaiste jako świadczy Herodotus pokazać chcieli, iż ponieważ nie sobie, ale panom swym majątności nabywali, przeto umyślnie z kresu występowali. Ale gdy już sami sobą władali, tedy dopiero wielkie staranie o rzeczpospolitą czynili, jakoby już nikomu innemu, ale rzeczom swym dogadzali. I nigdyby nauka filozofii tak znacznie u nich nie była zakwitnęła, i nigdyby poczciwych praw u nich szkoła się nie była otworzyła, gdzieby wolność, dobrych wszystkich rzeczy mistrzynia, stolice swojej tam była nie zasadziła. Albowiem grubi ludzie, którzy pod rozkazowanie tyranów podlegali, od wszech zawsze obyczajów wypolerowanych, i od znajomości wszelakiej uczciwości dalecy byli, że niewielką w sobie różność od inszych zwierząt niemych pokazowali. Ale jeźliże które miasto insze znaczne owoce z siebie wolności wydawało, Rzym ten zaprawdę był, w którym jeźliżeby ozdoby były więtsze wojenne, albowi też nauki pokojowi służące, nie snadnie rozeznąć możesz. Bo jako długo wiernym i ochotnym stróżem pospolitej wolności być się okazał, i wiele hetmanów wojenną sławą ozdobnych, i barzo też mądrych senatorów jakoby z ozdobnego niejakięgo cnot mieszkania, zawsze z siebie wydawał. A tak wielka u Rzymianów ku zachowaniu wolności była miłość, iż nie tylko sami dla swojej wolności barzo mężnie wojowali, ale też i innych wolności namniejszego uszczerbku cierpieć nie dopuścili. Poświadeza tego ona wojna przez hetmana Quinciusa przeciwko Filipowi królowi macedońskiemu wiedziona, której z wielką pracą i niebezpieczeństwem szczęśliwie dokończywszy, nie insze zapłaty Rzymianie przed oczyma mieli, tylko samę wolność greckich miast, z wielką zaprawdę radością Greków i z podziwieniem dzielności rzymskiej. Zdało się

to być nieco boskiego Grekom, że taki jest naród na świecie, który ani żadnem niebezpieczeństwem, ani pracą ustraszony, tak się wielkim przyjacielem cudzej wolności okazał, że też nieprzyjaciela barzo potężnego dobrowolnie na się wyzwać, i panowanie nad ludem wolnym onemu wyrwać nie wąpili. A tak wielka z pożytku wolności przywróconej na ten czas Grekom radość była się stała, że i postawą, i głósy swemi to pokazowali, że zgoła we wszystkich rzeczach ludzkich nie takowego niemasz, coby z dobrem wolności porównać się mogło. I dla tego częstokroć to się przytrafiało, że wiele ludzi wołało śmierć pewną podjąć, niżli żywot swój w niewoli prowadzić. A nietylko takowa mężność i stałość umysłu w samych mężoch była upatrowana, ale też tej dzielności częstokroć i niewiasty naśladowały. Niewiasty francuzkie, gdy Antonius Karakulla z mężami ich wojnę wiódł i zwycięstwo nad nimi otrzymał, gdy od Rzymian pojmane były, będąc pytane coby wołały, jeśliby albo przedanemi, albo zabitemi być wołały, odpowiedziały, że umrzeć wołały. A jednak przedsię potem były przedane, gniewając się że jarzmo niewoli zatraceniem wolności na nich było włożone, śmierć sobie same zadały, pobiwszy naprzód syny, aby też w niewoli być nie musieli. Temu też podobny przykład o niewiastach hiszpańskich przypominają, które także pierwszej syny, potem same siebie zabiły, aby w ręce nieprzyjacielskie nie przyszły. A tak prawdziwie jest od niektórego powiedziano: że barzo rzecz jest smaczna wolność, która śmiercią kupiona bywa, a mizerna jest niewola nad którą śmierć przekładają. Także też Dyozenes Cynicus, jako świadczy Laercius, chcąc pokazać co w sobie dobrego zamyka wolność, gdy od Kratera niektórego Alexandra wielkiego przełożonego był proszony, człowieka barzo bogatego i dostatecznego, aby się do niego przeprowadził, tak mu odpowiedział: Wolę powiada w Atenach sól lizać, niżli u Kraterów rozkosznych pokarmów używać; rozumiejąc, że ubóstwo w wolności nad wszystkie rozkoszy bogaczy, któreby niejaka niewolą pachnęły, ma być przełożona. I dla tego gdy Kalistena filozofa przeto szczęśliwym niektórzy być

nazywali, iż u Alexandra barzo hojnie i rozkosznie żył: I owszem, ja (rzekł) biednego i nieszczęśliwego być rozumiem, gdyż on obiedwać (sic) i wieczerzać w ten czas musi, kiedy się Alexandrowi podobać będzie. Taki żywot i mysz ona sielska, jako o tem *apologus* świadczy, raczej niż myszy miejskiej pochwaliła, którą chociaż hojnemi zawsze pokarmy karmiącą się widziała, wszakoż iż z ustawiczną niejaką trwogą i częstą bojaźnią tej rozkoszy zażywała, nie dała się potem do tego przywieść, aby zaniechawszy wiejskich i oszczędnych potraw, których zażywała w wielkim pokoju, aby znowu do onych rozkoszy pełnych trwogi przystąpić miała. I zaprawdę też zwierzętom niemy doświadczamy, że ten obyczaj z natury jest wpojony, iż chociaż pod strażą i w zamknięciu dobrze bywają tuczone, jednak wszelakiej okazji szukają, aby wyrwać się mogli, i wołają, będąc na woli, choć z pracą nabywać pokarmu, aniżeli pod strażą gotowego karmu używać. A jako pisze Owidyusz, że ptaki, gdy bywają w klatce dobrze zamknięte, jednak każdy się z nich stara, aby do lasa zwrócić się mógł. A jeśli ptaszkom ten zmysł wolności wpojony być znamy, niech się żaden nie dziwuje, iż człowiek zwierzę nad wszystkie insze nazacniejsze, i który sam nawolniejszy od Pana Boga jest stworzony, tak wielką chęcią pragnie wolności, a jarzmo niewoli, też i śmiercią samą z siebie zrzuca. Bo prawdziwie powiedział Cycero: Że zgoła ten żadnego żywota nie ma, który w niewoli mieszka.

Próżne i opaczne niektórych mniemanie strofuje się, którzy w złych rzeczach rozpustność wolnością być mniemają.

ROZDZIAŁ II.

Iż wolność naturze ludzkiej nawięcej jest przyzwoita, ponieważ wedle której żaden się nie rodzi niewolnikiem, żaden mądry o tem nigdy nie wątpił. Bo iż z zepsowania na

tury naszej wielkie biedy na żywot ludzki koniecznie przy padły, musimy uznawać, że i niewola niepoślednia nieszczęścia ludzkiego bieda, z tegoż początku wy płynęła. Albowiem łakomstwo i chciwość panowania, zepsowanej natury owoce, wojnę między ludźmi utworzyły, za którą potem niewola jako cień za ciałem swoim naszła. Aczkolwiek i oprócz wojny, albo nieszczęśliwe ubóstwo, do tego musu niektórych przywiodło, że dla nabycia żywności z dobrej woli w niewolę się poddali, albo obrzydły niejaki i złośliwy uczynek, tę przystojną zapłatę sprawom swym urodził i w żywot ludzki wprowadził. Wszakóż jakążkolwiek niewoli przyczyna jest, nie z kąd inąd początek swój wywieść musi, jedno z zepsowanej grzechem natury. Bo gdzieby byli w tej zupełności zostali ludzie, w której stworzeni byli, tak dalece byłiby od wszystkich bied próżnymi, że wszystkie rzeczy stworzone byłyby im powolne, nietylko oni pod żalosne zniewolenie jakiego stworzenia byłiby poddani. Lecz teraz gdy wszystkie rzeczy tak naturę swą odmieniły, że te wszystkie rzeczy od nas twarz zgoła odwróciły, które pewnym żywota ludzkiego ratunkiem były postanowione, i nie obracają się w pożytek ludzki, aż za wielką pracą, która jest pewnym znakiem i wywodem zniewolenia naszego. Jednak ani pewniejsza i z większą niebezpiecznością na człowieka niewola nie przychodzi, jako od człowieka. Albowiem nadęte to zwierzę, pychy, łakomstwa i srogości pełne, a zwłaszcza gdy wędzida wstydu i skromności rozpuści, tak bystrze i zuchwale panować żąda, że nie gdzie indziej szczęścia swego zakłada, jedno w obciążeniu i zniewoleniu wiele ludzi. Niech sobie kto przywiedzie na pamięć przeszłego czasu wszystkie sprawy będące, niech pojrzrzy co się teraz na świecie toczy, iżali co innego upatrzeć może, o co się zamieszania między ludźmi dzieją, albo takim rozlauiem krwi i zabójstwem czego nabywają, jedno z hardego jeden nad drugim panowania. A gdyż hardość ludzka i wściekła chęć wszystko broić, naprzedniejszą i snać samą jest przyczyną niewoli. Wszakóż jednak są niektórzy tak przewrotnego i skażonego rozsądku ludzie, że te występki które same wszystkę wywracają wolność, jednak

nie wstydzą się tytułem tych wszystkich występków zdobić. Albowiem dopiero prawdziwej a gruntownej wiele ich wolności używać się mniemają, gdy srogą a groźną twarzą każdego podlejszego przestraszają, kogo widzą że zdłużyć mogą, krzywdę mu wyrządzają, a srogą zwierzchność nad wszystkimi okazują. Lecz jako niemierne rzeczy wszystkich używanie obraca się w występki, tak też którzy zbyt używają wolności, nie mogą się już chlubić z wolności jako z rzeczy uczciwej, ale raczej swowolnikami mają być nazwani. Bo wolność gdy nikomu żadnej szkody nie czyni, sama swawola pokój między ludźmi mięsza, i według upodobania swego każdego ukrzywdzić, za rzecz ozdobną sobie poczyta. Albowiem gdyż wolność tak się brzydzi zniewoleniem, że jednak chętnie pocziwych praw grozę na sobie ponosi, swawola zaś pod żadne prawa podlegać nie chce, a miasto rozumu którymby się wszystkie sprawy miarkować miała, za złą chciwością umysłu swego się udawa. A tak się to stawa, co pięknie w księgach swych o rzeczypospolitej Plato ukazuje, że jako wszelaki zbytek obraca się w rzecz przeciwną, tak też zbyt wolność, w zbytnią odradza się niewolą. Bo gdyby takowa była niektóra rzeczpospolita, gdzieby wolno każdemu to czynić coby się jedno podobało, nie mając względu na żadne prawa, samą tylko możnych ludzi wszeteczność taby uzbrojała, i do wykonania wszystkiego złego śmiałość ludziom sprawowała. Lecz i niemożnym i ubogim pewnaby niewolą przynosiła. I nie potrzeba takowych rzeczy daleko szukać przykładów, gdyż wszyscy niemal ludzie w tych krajach naszych z wielkim złem swem tego doznawają, jaką biedę swawola za sobą przynosi. Bo gdyż żołnierze mało pamiętając na powinność swą, wszystko niemal jarzmo praw z siebie zrzucili, a za samą tylko umysłu swego chciwością popędliwie bieżą, tak wiele w tych bliskich léciech doznalichmy zabójstw od nich wykonanych, tak wiele zgwałconych matron, tak wiele spustoszonych nietylko wsi, ale i całych też krain, że ledwie od nieprzyjaciela ta rzeczpospolita więszyby upadek podnieść mogła. A którzy to czynią, pełną gębą z wolności swojej się prze-

chwalają, gdyż i złośliwych chciwości swych są złośliwymi niewolnikami, i sami też wzajem od możniejszych takąż krzywdą ściśnieni bywają. Niechże tedy odstąpi daleko takowych ludzi głupie mniemanie, którzy nieokróconej swej woli miasto wolności używają, gdyż wolność do samych tylko uczciwych spraw umysł swój kieruje, i cokolwiek w rzeczach swych sprawuje, za dobrym rozumem swego rozsądkiem się udawa.

Prawdziwe o wolności rozumienie, i w których rzeczach ono zależy.

ROZDZIAŁ III.

Iż trzy są zgola sposoby dobrych rzeczy, wszyscy filozofowie spólnem zezwoleniem tego popierają, i sama rzecz poświadcza. Bo wszelka rzecz która się dobrem nazywa, albo jest w umyśle, albo w ciele, albo w szczęściu. A dobra umysłu, Plato w pierwszych księgach które pisał o prawach, boskimi je zowie, tym podobno umysłem, że dobrze a przystojnie onych ludzie używając, wyrażają w sobie naturę boską, który sam jest wszystkich cnót nadoskonalszym wizerunkiem. A dobra zasię ciała i fortuny ludzkimi nazywa, jako te które od onych pierwszych władzę mają, i onym jako mniejsze większym, poddane być i usługować są powinny. Aristoteles też od tego zdania Platonowego nie jest daleki, który wszystko szczęście człowiecze dzieli na dwie części; jedną część greckiem nazwiskiem zowie eudemonią, a drugą eutichią. Eudemonia być powiada, która tylko same wewnętrzne dobra umysłu, to jest, wszystkich cnót kupe w sobie zamyka, i człowieka prawdziwego szczęścia uczestnikiem czyni. Eutichia zasię uczy być tylko same zwierzechne, to jest, ciała i fortuny dobra, które na to człowiekowi dane są, aby temi jakoby podporami, ku sprawowaniu wszystkich cnót dobrze i pilnie był wyuczony i poduszczony. A uczy Plato w swoim Euthidemie, że nie trzymanie dóbr tych, ludzi szczęśliwych i bło-

gosławionych czyni, ale samo dobre ich używanie. A żaden dobrze ich używać nie może, jedno ten, który jest obdarzony mądrością. Lecz choćbyśmy na to pozwolili, że sam mądry używa dobrze tych wszystkich dóbr, a iż szczęście ludzkie w dobrem używaniu tych dóbr zależy; wszakoż ja tak rozumiem, że ani mądry tych wszystkich dóbr dobrze używać nie może, jeśliby się pospolu z wolności swej nie wescił. Albowiem gdy te wszystkie stowarzyszenia ludzkie, które rzeczami pospolitemi zwiemy, ku temu końcu zgromadziły, aby spólną radą i ratunkiem żywot szczęśliwie a błogosławienie prowadzić mogły; jednak inszego sposobu dobrze a przystojnie prowadzenia żywota swego znaleźć nie mogli, jedno aby w spólnem zgromadzeniu pokój, to jest spokojną a wolną władzą, każdemu dóbr swoich zażywać postanowili. Albowiem k'czemuby było pożyteczne trzymanie dóbr, gdzieby ich człowiek nie mógł używać? albo jako ich kto może dobrze używać, gdy żadnej władze nie ma? A tak żeby kto dobrze wszystkich dóbr swoich używał, potrzeba tego, aby wolnie używał. I za tem to idzie, że wszystko szczęście ludzkie, jako w dobrem, tak też i w wolnem dóbr używaniu należy. Lecz aby ta wolność w rzeczypospolitej każdemu zdrowa i cała została, a iżby chciwości i popędliwości złych ludzi nie była otworzysta, ten sposób i obyczaj potrzeba było wynaleść, jakoby wszelka złość ludzka i niesforność była pohamowana. Są przeto wynajdzione prawa, w którychby się nauka wszelka poczciwej powinności zamykała, i zarazem też karanie na przestępcę jest postanowione, aby ku zachowaniu pospolitego pokoju, grożą byli przymuszeni, którzyby dobrowolnie pokoju postrzegać nie chcieli. A przeto niemasz tam miejsca wolności, gdzie niemasz praw żadnych, albo jeśli są, tak są postanowione, że więcej złych ludzi pomnażają swą wolą, niżli powściągają. A ztąd dostatecznie uważać się może, co to jest wolność, o której tu mówimy. To jest wszystkich dóbr, o których się na wierze mówilo, spokojne i bez strachu żadnej krzywdy dzierżenie, w dobrem a przystojnem ich używaniu złączone. Albowiem tak uczciwe prawa pospolitą wolność ze wszech stron

warują, że ani żadnemu dóbr swoich źle używać nie dopuszczają, a ktoby ich źle używał, i swoją i cudzą wolność gwałci, srodze karzą. Bo wszyscy praw i uczciwych ustaw gwałciciele, i swoją zarazem i innych wolność targają. A cudzej wolności gwałcicielmi są, gdy się przez gwałt, albo nad ciałem, albo nad majątnościami obywatelów pastwią, swoją zaś wolność tłumią, gdy kochając się w niecnotach i występkach, pokazują się być nad wszech innych nagorszymi, to jest niecnót niewolnikami. Bo choćby też były jakie niecnoty, któreby onemu samemu kto je pacha szkodziły, a ku szkodziu innych się nie ściągały, jednak i tym sposobem onego od sprosnego występku niewoli nie wymawiają, gdyż prawdziwa wolność tak u niecnót, jako u ludzi w niewoli być nie chce. Albowiem wszyscy ludzie niestateczni (jako pisze Cycero), wszyscy chciwi, wszyscy nakoniec ludzie złościwi są niewolnikami, gdyż umysł błahy i podły i sam sobą niewładający, jest prawdziwa niewola. Iżali, powiada tenże Cycero, za wolnego ten się udać może któremu niewiasta rozkazuje, któremu prawa stanowi, któremu co czynić ma przepisuje, i rozkazuje i zabrania co się jej podoba? Który nie zabronić nie może co ona rozkazuje, nie odmówić nie śmie? Żąda czego, dać musi. Wzywa do siebie, musi przyjść; wyrzuca, musi odejść; grozi, lękać się musi. A ja powiadam, takiego nietylko niewolnikiem, ale za nagorszego niewolnika poczytam, chociażby się też w zacnym domu urodził. A tak wszelakie popędliwości rozmaicie umysł człowieczy targające, i tam i sam obracające, za zdaniem Cyceronowem onego od obwinienia niewoli nie wymawiają. Wszakóż iż rzeczpospolita będąc spólnej wolności stróżem, nie insze pospolicie dla zachowania wolności prawa stanowi, jedno te, które niecnoty szkodą cudzą złączone zawściągają i karzą, — i my też tak ścisłego prawa wolności nie stanowimy, abyśmy zgoła od wszystkich występków ludzi próżnych nieć chcieli, i dosyć bezpieczną i obwarowaną każdemu wolność swoją wtenczas będziemy rozumieli, jeśli tak ludzie w każdej rzeczpospolitej żyć wedle praw muszą, aby nikomu nie szkodziły.

Iż królewskie panowanie Rzymianom przedtem i Grekom, jako się wolności sprzeciwiające, było obrzydłe.

ROZDZIAŁ IV.

Plato w księgach swych trzecich, które pisał o rzeczypospolitej, tak twierdzi: iż wstyd i poszanowanie praw stanowi dobry on i zdrowy rzeczypospolitej stan; bo powiada, że wszyscy prawom mają być powolni, którzybykolwiek chcieli być dobrymi. A wtenczas dopiero prawdziwie wolnym i bez strachu żywiącego być twierdzi, który się praw wstyda. Z tą nauką Platonową i ona powieść Cyceronowa wielce się zgadza, który na niektórem miejscu tak napisał: Praw (rzekł) niewolnikami jesteśmy, abysmy wolnymi być mogli. Ale iż w każdej rzeczypospolitej próżne byłyby prawa, gdzieby ci nie byli, którzyby je wykonywali, przeto wszystkich wieków, w każdej rzeczypospolitej, pilna zawsze o tem była gadka, którymby najwięcej rządy, i straż, i władza, ku wykonaniu praw miała być poruczona. A gdy rozmaici rozmaity sposób rządzenia rzeczypospolitej stanowili, tak się potem to za zwyczajem różnych narodów, różnych kształtów używających, było wprowadziło, że od trojkiego zwierzchności stanu, trojaki też rzeczypospolitej sposób był postanowiony. Albowiem po wszystkich świecie nie inszego rządu upatrzeć możesz, jedno który jednemu z tych trzech jest przyzwoity, albo trzy pospołu ma z sobą pomięszane, pewne niejaki pomiarkowanie wszystkich przydawszy. Bo jest albo królewska zwierzchność, gdzie jeden tylko naprzędniejszą zwierzchność ma, albo wszystkim zarówno ludziom sobie poddanym rozkazuje. Albo jest arystokracja, to jest przedniejszych ludzi panowanie, gdy wielom w enocie doświadczonym wszystkim rząd rzeczypospolitej bywa zlecony. Trzecia jest demokracja policja, to jest, pospolitego człowieka rząd, kiedy nie jednego, albo wielu ich, ale wszystkich jedno i równe jest sprawowanie, i równa też w stanowieniu praw jako wykonaniu ich władza. A chociaż każda z tych w swoim stanie trwając, a nie odradzając

się w przeciwny występki, wiele dobrego i pożytecznego swoim obywatelom przynosi, wszakoż dawnego wieku i u Rzymian i u Greków sam stan popolity, nad inszy był pochwalony, a królewska zwierzchność, jako wolności popolitej nieprzyjaciel, zgoła była ohydzona. Nie dla tego jakoby rząd królewski przez się miał być zły, był u nich nienawisny; ale iż onego wieku jako świadczy Justinus, sama wola królewska miasto praw była, albo jeśli które były prawa, z upodobania raczej królów, niżli pożytku obywatelów były stanowione; przeto gdy ku woli jednego pana zwierzchnego wszystko się toczyło, i on sam sobie zwierzchność swoją rozciągał, zapamiętawszy pożytku popolitego, takowa jego zwierzchność tylko z pewną niewolą i obciążeniem obywatelów była złączona. A iżbyto była prawda, że żadnego względu albo barzo mały oni dawni królowie mieli na prawa, poświadczają nam tego zacni oni młodzieńcy rzymscy, którzy po wygnaniu królów z miasta, radę przedsięwzięli, aby ich znowu do miasta przywrócili, nie dla inszej przyczyny, jedno gdy królowie byli wygnani z miasta, a porównała się wszystkich wolność, nie mogli tego skromnym umysłem przyjmować, że jarzmo praw na nich włożono. Bo tak opacznie rozumieli, że w swej woli której im królowie pozwalali, wolność ich była zasadzona, a przeciwko temu w posłuszeństwie praw niewola. Bo jako mówi Livius, króla być człowiekiem przytaczali, od którego otrzymać to możesz, gdzie co słusznego albo niesłusznego uczynić chcesz: jest u niego miejsce łaski, jest dobrodziejstwa, może się król rozgniewać i odpuścić, między przyjacielem i nieprzyjacielem umie rozeznanie uczynić. Lecz prawa, rzecz jest głucha i nieuproszona, i daleko zdrowsza i lepsza uboższemu niżli potężnemu; nie umie sfolgować ani odpuścić jeśli z kresu wystąpisz, niebezpieczna powiadają to rzecz, tak w rozmaitych obłądliwościach ludzkich na samą się niewinność spuszczać. Z których słów snadnie się dorozumieć może, że oni takiego króla opisują, który nie wedle prawa i słusności nie stanowi, nie idzie za rozumem i za zdrową poradą we wszystkich mowach i uczynkach swoich, ale to czyni co się mu podoba, i jako niewinnego ucia-

żyć, tak występnego wolnym uczynić ma władzą. Lecz nie to jest być królem, ale tyranem. Bo król tak prawy, jako i przykładem lud nad którym zwierzchność ma i prowadzi i rządzi, i podaje się jako wodzem chwalebego i poczeiwego żywota wszystkim. I taka jest bliskość między prawem i królem, że uznawamy nic innego nie być królem, jedno prawo mówiące, iż jako prawo na karcie i na papierze zamyka w sobie poczeiwe zdanie, to też król usty i słowy swemi wypowiada. I przeto słuchamy od niektórych pisarzów dawnych: Iż gdy Oktawianus Augustus cesarz, dostawszy pokoju wojną, i przywróciwszy rzeczypospolitej rzymskiej ubezpieczenie, wziął był ten umysł przed się, aby z siebie państwo złożył, a miastu rzymskiemu je przywrócił, gdy do tego przedniejszych i uprzejmych przyjaciół przyzwał, w tem rady ich używając, jeden Mecaenas takim się pokazał, że tego przedsięwzięcia cesarzowi nie chwalił, i do zatrzymania panowania onego napominał. Bo tak twierdził, że zwierzchność albo panowanie królewskie, jako rozumiał cesarz, nic pospolitej wolności nie ujmuje, tylko by on enotliwym panem, a nie tyranem być chciał. I tak to prawdziwą być rzecz od Mecaenata ludzie sądzili, iż gdy potem w wielkiej gromadzie senatu o temże rada była, wszyscy mądry i enotliwi na jego zdaniu przystali. Bo jeśli zwierzchność albo panowanie jednego za dawnych wieków źle służyło, to się nie tak za występkiem samej rzeczy, która i uczciwa i pożyteczna może być rzeczypospolitej, jako za złością ludzką, której niezmierną a żadnymi pewnymi prawami nieograniczoną władzą, nad ludźmi sobie przywłaszczają. Ale teraz gdy samo prawo królem jest nad ludźmi, a nie tudzie są praw tyranowie, tak dalece zwierzchność królewska pod żadne strofowanie i ohydę nie przychodzi, że sama między wszystkimi narody bywa stawiona i od namożniejszych ludzi bywa cierpiana. W naszym za prawdę narodzie temi związkami i tą mocą, zwierzchność królewska jest pohamowana, że jako praw żadnych stanowić nie może bez zezwolenia wszystkiego ludu, tak też przeciwko już prawom postanowionym, o żadną rzecz się kusić nie może. Bo pierwej niż rzeczypospolitej im

szafunek bywa zlecony, przy samej koronacyi przysięgą bywają obowiązani, że przeciwko prawu nigdy nie czynić nie mają. A jeśliby co uczynili, wyraźnemi słowy tego dokładają, aby rzecz osądzona żadnego prawa i mocy nie miała, jako ta, która przeciwko wierze i przysiędze od nich jest uczyniona. A chociażby też do tego przyszło, żeby to król uczynił, co mu się podoba, i rozpuściwszy wodze prawom, wolność obywatelom swoim, w której rzeczy zgwałcił,—jednak nie zwierzchności albo dostojenstwu królewskiemu ten występki słusnie ma być przywłaszczony, ale samemu niedobrze się w urzędzie swym sprawującemu, albo zaniedbanii i niewierze tych, którzy będąc stróżmi królowi przydani, onego, gdy mogą, od złego przedsięwzięcia nie odwodzą. Bo jeśli bojąc się potężności królewskiej, nie śmieją gęby otworzyć, a pana z ich popędliwości strofować, słusnie tchórzami i gnuśnymi rozumiani być mogą. A jeśli więc dla łaski i wziętku królewskiego, to co rozumieją na plac jednak przytoczyć nie chcą, i niewiernymi i złościami ludźmi być się pokazują.

Jakowych w rzeczypospolitej praw potrzeba, aby prawdziwa
a gruntowna wolność obywatelom była.

ROZDZIAŁ V.

Ze wszystkich tych rzeczy, które się dotąd mówiły, łatwo każdy obaczyć mógł, że żadna zgoła rzeczpospolita słusnie się z wolności swej chlubić nie może jedno ta, która żywot wszystkich obywatelów, ku zachowaniu praw ma nastosowany. A jeśliby nie były jakie podane żywota nauki, w tem pospolitem obcowaniu i stowarzyszeniu ludzkim, z pewnem karaniem na występne złączone, żadnego niemasz, ktoby o tem wątpić miał, że wtenczas wszyscy, albo pewnie słabszy, niewoli zażywają. Lecz gdy we wszystkich niemal częściach świata rozmaite narody zawsze bywały, które żyjąc wedle pewnego przepisu praw, jednak nie mogli

słusznie tego powiedzieć, aby niewolnikami być nie mieli,—nie bez przyczyny moc i nazwisko prawa ma być wyłożone, aby za złem używaniem nieuków, prawo nie było rozumiane naczyniem niewoli, które wszyscy mądrzy jednostajnem zewoleniem, gruntem wolności być powiadają. A prawo jest, jako Cycero opisuje w pierwszych księgach o prawiech, przedniejszy rozum w naturę wpojony, który to rozkazuje, co czynić potrzeba, a zabrania rzeczy przeciwnych. Albo jako na inszem miejscu pisze, acz różnemi słowy, ale jednak temże zgółą wyrozumieniem: prawo nic inszego nie jest, jedno dobry a od bogów podany rozum, rozkazując rzeczy uczciwe, a zabraniając przeciwnych; z którym zdaniem zgadzając się Demostenes, prawo też darem i wynalazkiem bożym być powiada, aby tego nauczył, że w umysłach ludzkich są wyrażone zdania uczciwe, dobre i słuszne; i toć to jest prawo, które we wszystkich częściach żywota ludzkiego uczciwe i zdrowe nauki podaje, ku zachowaniu spólnego stowarzyszenia ludzkiego. Zkąd i Arystoteles tego chce, aby prawa zgadzały się z przyrodzonym rozsądkiem dobrego rozumu. Albowiem jeśli się różnią od przyrodzonego prawidła rzeczy uczciwej, te jako ten spótek stowarzyszenia ludzkiego targają, i sprosną niejaką mięszaninę między ludzie i niewolą wprowadzają, tak niegodne są, aby słusznie prawem mianowane były. Albowiem któżby to prawem nazwał, a nie raczej ogromną i wielką niecotą, że Cypryjczycy niekiedy panienki przed małżeństwem na psotę wydawali, że Augiae niewiasty swe, tej cnoty gdy pokładziny mieć mieli, ku wszeteczności wszystkich wystawowali? A Indowie rodzice swe starzałe zabijali, i zabite żarli, że poczytali nauczciewszy być ich pogrzeb ciała swoje? Lecz gdy tak gruba a okrutna ustawa zdrowemu rozsądkowi i rozumu ludzkiemu jest przeciwna, sprośnie i szalenie tytułem prawa bywa zdobiona. Albowiem nic się w tym spólku stowarzyszenia ludzkiego nie ma stanowić, ani mocy prawa mieć nie ma, jeśliiby czego słuszna a zdrowa przyczyna wzięta, z przystojności rozumu nie była podana. A między inszemi umy-

słu ludzkiego przepisami, które przyrodzony rozum podaje, a ten pewny, a mocą natury wyrażony jest, że wstydu nieczyjego nie godzi się gwałcić, na majątności, i na żywot nikogo nie godzi się czychać. Które przyrodzone nauki umysłu ludzkiego, gdy gruby i okrutny naród, przeciwko rozumowi pospolitemu gwałcił, i takie nauki w obyczajach ludzkich, i żywotowi przeciwne wprowadzał, jednak nie mógł tego sprawić, aby one wiecznym prawidłem żywota, i powagą prawa otrzymać mogły, i zatem aby zaginać nie miały. Bo wszystkie prawa przeciwko zdrowemu rozsądku i rozumowi postanowione, tak długo w wątpliwości bywają przywodzone, aż zatem albo zwierzchnością urzędową bywają skasowane, albo za zbuntowaniem pospolitego człowieka, jako zaraźliwe i szkodliwe bywają w niwecz obrócone. A przeto aby prawdziwa wolność i pewny pokój żywotowi ludzkiemu mógł być zachowany, nic zgoła nie godzi się wprowadzać w obcowanie ludzkie pod nazwiskiem prawa, jedno to, do czego sam rozum drogę ukazuje, a zdrowy rozsądek umysłu naucza. A to jest nieporuszone i wiecznie trwające prawo natury ludzkiej: nikomu krzywdy nie czynić, każdemu swoje własne oddać, a jako Cycero powiada, pobamować wszystkiej cheiwości, swoich rzeczy bronić, a od cudzych i umysły, i oczy, i ręce hamować. A w którejkolwiek rzeczypospolitej żywot ludzki od mordu, od wszelkiej krzywdy, a od udzierku majątności są bezpieczne i niezgwałcone, tam dopiero całe i zdrowe obywatelów bywa zachowane złączenie, a mile i piękne ono nazwisko wolności, mocno i trwale zostawa.

O trojakim stanie ludzi w narodzie naszym, i jeśliże wszyscy teje wolności używają.

ROZDZIAŁ VI.

Jeśli kiedy który inszy naród z wolności się chlubił, nasz zaprawdę taką sobie chwałę wolności przywłaszcza, że nad insze wszystkie niemal narody przekładać się nie zaniechywa. Albowiem nie tylko na zjeżdżiach spólnym głosem i powieścią ludzką ta rzecz od wielu ich bywa wystawowana, ale wielu ich też pisma oświadczają, jako wielce wolność nasza bywa wychwalana, a smać samemu narodowi naszemu własna i przyzwoita się opowiada. Ale żeby zbytńia rzeczy naszych miłość nas do próżnej chluby nie przywodziła, a iżby ludzi mądrych rozsądki co różnego o nas nie trzymały, mnieby się widziało, abyśmy skromniej tę rzecz przypominali, a raczej na postronnych ludzi chwale, niżli na naszej przestawali; bo częstokroć w rozsądzaniu rzeczy naszych mylimy się, często pewniejsze i prawdziwsze inszych ludzi rozsądki być doświadczamy. Ja zaprawdę różnych zdania rozważając, i pisma niektóre czytając, nie mogłem tego uznać, aby tak wielce szczęście nasze od inszych było wychwalane, że też baczę, iż wiele ich rzecz przeciwną w tej mierze trzymają. Lecz gdy ta rzecz w spólnym żywocie ludzkim się toczy, i przed oczyma wszystkich się dzieje, nie trzeba tu długiego i wielkiego namysłu, i niewielkiej w tej mierze prace potrzeba, abyśmy się co pewnego dowiedzieli. A ponieważ naród nasz na trzy stany ludzi dzieli się, mniemam być potrzebną to uważać, jaką kondycją każdy z osobna stan żywie, aby mogło być wiadomo, jeśli wszystkim zarówno, czyli też niektórej części ta chwała wolności służy. A są jedni albo szlachciami, albo mieszczanie, albo oracze, których i nauki ich rzemiosła, i nie jednaki sposób żywota, i różnych praw używanie od siebie oddziela, i wielką różnicę między nimi czyni. Bo szlachcicy żadnego niewolniczego ani ręcznego rzemiosła nie używając, w samych rzeczach

rycerskich się ćwiczą, a broniąc ojczyzny od najazdu nieprzyjacielskiego, wszystkłą pilność zasadzają. Mieszczanie zaś kupiectwem się bawiąc, rzeczy potrzebnych zkaąd inąd do miasta przywożąc, albo w ręcznych naukach się ćwicząc, spólnemu żywotowi uslugują, a oracze w sprawowaniu ziemie, i w dodawaniu wszystkim żywności pilnie pracują. A co się praw dotyczy, insze pospolicie w jednychże sprawiech szlachecom, insze mieszczanom, insze też oraczom są postanowione, że snać prze to samo pokazuje się, że nie jednaki wzgląd był mian na wszystkich wolność. Bo iż zaniecham wiele krzywd, które szlachta zadając pospolitemu człowiekowi, lżejsze karanie ponosi, a człowiek zaś pospolity cięższe i sroższe odnosi, jeśliby w czem ukrzywdził albo obrazil szlachcica, i same karania męzobójstwa nie jednakowo ani równie oszacowane, ale w każdym z osobna stanie rozmaite i różne, jasnie pokazują, że tylko samemu szlachectwu wolność się obwarowała, a insze stany pewną niewolą na sobie ponoszą. Bo w którejkolwiek rzeczypospolitej wszystkim obywatelom jednoż prawo i zarównie służy, ci sami słusznie mogą być nazwani wolnymi. Ale jeśli inni mają nad inszymi niejaki przodkowanie, że nie bojąc się żadnej grozy, ani prawa, podlejszych ukrzywdzić i uciążyc mogą, oni słuźnie pany, a ci niewolnicy nazywani być mogą. I nie dla tego się to mówi, albo od nas przypomina, abyśmy chcieli wszystkłą różność między szlachtą a pospolitym człowiekiem z rzeczypospolitej odjąć, ale żeby ona różność i sprawiedliwość, która bez braku osob wszystkim jest powinna, złemi niejakiemi ustawami nie była gwałcona, a miasto spólnej wolności, aby niektórej części ludzi panowanie w rzeczypospolitej nie pluzło. Bo szlachectwu aby przywileje całe i nienaruszone były zachowane chcemy, któremi oni od wszystkich ciężarów niewoluicznych, i od podatków i czynszów z folgą królów a panów swych są wyjęci; ale żeby więcej prawa i mocy w uciążaniu innych w wolności mieli, niżby komu innemu nad sobą mieć dopuszczali, tego więc żadne prawo ani żadna słuszność nie pozwala, i jako rzeczą nieprzystojną barzo się brzydzi. Dawnych onych cza-

sów tak niezmierna władza za złem niejakiem używaniem panom była nad samymi niewolnikami pozwolona, gdzie ludzie ślepą chciwością panowania zapaleni, a wszystkiej ludzkości zapomniawszy, władzę sobie śmierci i żywota na niewolniki pozwalali. Lecz pośledniejszego wieku tak nieukrócona swawola była pewnemi prawy umiarkowana, że wolno panu było skarać niewolnika występnego, ale gardła mu wziąć darem nie wolno było. I wiele w prawiech takich przypadków jest napisano, w których nietylko skarżyć się niewolnicy na postronne mogą, ale też i na pany swoje własne, i na sędzie przeciwko nim się stanowić, aby tak rozpuszczona władza panów na wszelaką się swą wolą nie udawała. Ale nasz naród tak na swą wolą żadnego jarzma włożyć nie dopuszcza, że nietylko prze odjęcie majątności, ale ani prze zabójstwo uczynione, żadne prawo nie idzie poddanemu przeciwko panu. Ale dlaczego by to niewolno było panu, co wolno każdemu obcemu, że ile jeno chce zabić chłopów, może, tylko by miał niewielką jaką sumę pieniędzy, którąby zabitego śmierć zapłacił. Żałosna zaprawdę jest rzecz, że narodowi naszemu chociaż dosyć ludzkemu, jednak tak nieludzkie prawa się podobają, że tak długo na tak niesprawiedliwe ustawy ludzkie przez spary patrzą, chocia zdrowy rozum rozsądek temu wszystkiemu się sprzeciwia. A co wedle praw rzymskich nie wolno panu nad niewolnikiem czynić, to wedle praw naszych, nie na niewolniki, ale na ludzie swego narodu wolno. Niechby było na tem dosyć, aby stanem i posługami, i robotami, i powinnościami ludzie w rzeczypospolitej między sobą byli rozdzieleni, aby każdy co jemu przyzwoito jest czynił, a cudzego urzędu sobie nieprzystojnego na się nie brał, aby sprawiedliwość jako ją Łacinnicy zowią *geometrica* albo *distributiva* była zachowana. Lecz więcej wolności albo prawa jakiej części ludzi pozwolić nad inszymi, i nie jednemże prawem porównać wszystkich, okrucieństwu niejakiemu raczej i grubej srogości, niżli dobremu postanowieniu praw przywłaszczać się musi. Bo sprawiedliwość ta którą filozofowie zowią *aritmetica*, żadnej różności prostego człowieka i szlacheckiego, bogatego i ubogiego

nie uznawa, ale równo wszystkim oddaje, i wszelakie krzywdy i zabójstwa bez żadnego braku person jednako karze. A jeśli rozum przyrodzony to prawo i pogańskim ludziom postanowił, i zachować w ich rzeczypospolitej przymusił, wstydzmy się chrześciance, jeśli pozwalamy dać się im zwyciężyć i ludzkością i słusnością prawa, którzy tak wiele praw sprawiedliwości służących, od Ducha ś. wszędzie w piśmiech opisanych mamy. Mówi Pan przez usta Mojżeszowe do ludu swego, *Deut. I.* Co sprawiedliwego, powiada, jest, sądźcie, nie czyniąc braku między bratem i cudzoziemcem; tak małego słuchać będziecie jako i wielkiego, ani będziecie się oglądać na żadnego osobę. I on mądry król Salomon tak mówi: Stolica królewska, która prawdziwie sądzi ubogie, na wieki szczęśliwa będzie. I niech się żaden nie spodziewa, aby długi pokój miał być w rzeczypospolitej, gdzie potężniejszym wodze się rozpuszczają, ku ukrzywdzeniu podlejszych. Bo rozterki, zwady i wojny, pospolicie z tych przyczyn pochodzą, które roztargnąwszy umysły ludzkie, i zgodę podeptawszy, którą samą naraczaj wszystkie sprawy ludzkie stale trwają, wszystkę zatem rzeczpospolitą gubią i wywracają. A jeśli który naród albo kraina prawie wyrażony obraz nam ku nauce podać może, acz nie iflantska ziemia, im nam bliższa, tem znakomitsza upadku swego znaczny wizerunek nam podaje. Albowiem jaką hardością, jako wykielznaną i niepohamowaną zwierzchnością szlachta tam nad poddanymi i chłopcy panowała, wiadomsza jest rzecz, a niżli by ją wielą słów trzeba przypominać. A przeto moskiewski tyran gdy się na tę krainę oburzył wojną, onę tak mieczem jako i ogniem pustoszył, sami chłopcy nawięcej podawali się za wodze nieprzyjacielowi, najężdżając na domy szlacheckie, i zarazem się nieprzyjacielowi podali. Zkąd jaka bieda na tę krainę przypadła, gdy tak wiele tysięcy ludzi pobitych, pań i ucziwych panienek, i dziątek do biednego a okrutnego więzienia jest zaprowadzonych, żaloszny i biedny pozór wszystkich rzeczy, który się teraz też tam upatruje, dosyć jaśnie tego poświadcza. A przeto trzeba się o to starać wszystkim tym, którzy długo chcą całą i zdrową rzeczpo-

politą mieć, aby wszystkie stany ludzi tem pomiarkowaniem praw były porównane, iż chocia jedni na drugich lepszej kondycyi zażywają, jednak aby jeden drugiego w krzywdzeniu nie był poddany, dla nierówności prawa. Uważała to ona mądra wenecka rzeczpospolita, w której chocia stan synów senatorskich albo szlacheckich wielkimi dostojnościami jest obdarzony, tak że do pospolitego rządu żaden z pospólstwa oprócz samych szlachciców nigdy nie bywa przypuszczony, wszakoż w takiej tego panowania dawności, żadne nigdy pospolitego człowieka buntowanie albo rozterk nie był pobudzany, ani do żadnych rzeczy nowych przyczyna nie była szukana, albo wiary wachającej się przeciwko szlachcicom najmniej podejrzenie nie pokazało się. A inszej przyczyny tego nie opisuje *Contarenus*, pisząc o rzeczypospolitej weneckiej, jedno że za postanowieniem przodków to zawsze u Wenetów było zachowano, że tak wielkim jako i podłym równe zawsze prawo było, i nikomu się nie godziło bez pomsty, by też napodlejszego człowieka z pospólstwa ukrzywdzić; a gdyby szlachcie człowiekowi prostemu zelżywość jaką uczynił, poczytano to zawsze za świętokradztwo i za wielką niecnotę, (iż słów w tem używę Kontarenowych). A jeśliby który uporny co kiedy takiego uczynić się ważył, nigdy tego bez karania nie uszedł, i owszem tem większą grozę nad sobą poniósł, im większego poważenia i dostojenstwa był człowiek. Tej tak wielkiej zacnej skromności ozdobnego państwa weneckiego, życzyłbych aby raczej szlachta w narodzie naszym naśladowała, niżli się ciężką i zbytęzną w uciśnieniu pospolitego człowieka popisowała, nie przypuszczając ich do równego prawa. Bo jako zupełna dostojność i szlachectwo u Wenetów trwa, chociaż pospolitego człowieka do tegoż równego prawa przypuścili, tożby i naszym została, ani w żadnej części zmniejszoną nie byłaby znaleziona. Ale teraz gdy każdy wolność swoją miarkuje z wolnej władze obciążenia innych, piękne ono nazwisko wolności z wielkiej części być utracone, a swawolą wszystkim w obec nieznośną, szeroko skrzydła swe rozpuszczającą, widzimy. Bo ani snadnie pomiarkowanie zatrzymania wolności

tam może być postanowione, gdzie każdy tak się wynosi aby uciskał drugiego; a zbytnia wolność, jako pięknie napomina *Livius*, i inszym ciężka, i tym którzy ją mają, nieuskromniona i popędliwa bywa. Gdy przeciwko temu skromna i pomiarkowana, jako każdemu z osobna, tak wszystkiemu orszakowi ludzkiemu bywa zdrowa. Ale iż szczęśliwego i zdrowego staru rzeczypospolitej snadniej sobie żądać niżli ją postanowić możemy, o tem cokolwiek się napotem dzieć będzie, Panu Bogu i mądrych ludzi radzie poruczamy. A teraz krótką rzecz, jakiej wolności szlachta narodu naszego zażywa, i jakimi zacnościami nad pospolitego człowieka jest obdarzona, wypiszemy. Ale niż do tego przystąpimy, naprzód ogółem o wszystkim szlachectwie, co jest, i z kąd urosło, krótkimi słowy wypisać nie zaniechamy.

Co jest szlachectwo, i który jego początek.

ROZDZIAŁ VII.

Szlachectwo i Arystoteles sam na wielu miejscach pism swoich, i innych wiele filozofów tak opisują, że jest niejaka zacność przodków i uczciwość przodujących, która na potomstwo jakoby niejakiem prawem dziedzicznem spada. Albowiem którychkolwiek przodkowie, albo enotą, albo dzielnością i zasługami ku rzeczypospolitej, jako dostojenstw i uczciwościami ozdobieni, jako możnością i dostatkiem bogactw sławni byli, też i potomstwu swemu zacność, i sławę, i dobre mniemanie, którego sami zażywali, zawždy zostawować zwykli. A chociaż we dwóch zarazem rzeczach pospołu złączonych, jako wyświadcza Arystoteles, to jest w enocie i w bogactwach naraczej szlachectwo zależy, wszakoż często się to przytrafuje, czego poświadcza same doświadczenie, że same bogactwa albo dostojenstwa przodków, chociażby też żadnej dzielności nie było, wielką zawsze władzę miały ku zjednaniu sławnego imienia. U Rzymianów zaprawdę senatorskich dzieci

albo szlachciców stan napierwej poszedł od ojców albo senatorów onych, których Romulus do rady obrał, którym samo dostojenstwo i władza urzędu, a nie żadna dzielność albo cnota zalecenie między innymi zjednała. Albowiem co za cnota albo dzielność w onym stoku ludzi być miała, ktorzy bez braku, jeśli wolni, albo niewolnicy byli, ale jednak wszyscy podli i nieznaczni na on czas do azylu się uciekali. Lecz cokolwiek takowego jest, co ludzie znaczne i szlachetne czyni, jeśli cnota przodków, albo bogactwa, albo dostojenstwa, albo te wszystkie rzeczy pospolu złączone, — wszyscy jednak tę zacność nazwiska od przodków na potomstwo spadającą szlachectwem nazywają. Bo teraz nie mówimy o onem szlachectwie, które sobie każdy swemi obyczajami i cnotą jedna, ale o tem pospolitem, które na samem mniemaniu przodków się sadzi. Ale tego szlachectwa o którym mówimy między innymi pożytki, i ten nie lekki od wielu ich być się powiada, że snąc nasienia cnót, które były w przodkach, wradzają się też w przyrodzenie potomków, tak dalece, że synowie rodzicom albo przodkom swym koniecznie podobni być muszą. Ztąd częstokroć wiele ich używa onej powinności od poety napisanej: Ze mężni rodzą się z mężnych, i z dobrych; jest w bykach i konikach dzielność ojcowska, i srodzy orłowie słabego gołębia nie rodzą. Lecz iżechmy to pokazali, że nie zawždy szlachectwo od cnoty pochodzi, jako to które często bierze początek od bogactw, albo od dostojenstw przodków, próżnoby to chciał, co się na wiele rozciąga, do jednego i pewnego kształtu przywieść. Lecz choćby się komu to szlachectwo dostało, które samemi cnotami przodków, i znaczną dobrocią i szczerością żywota zjednane jest, nie ma jednak tego rozumieć, aby zawsze podobny kształt dobrych obyczajów w umysłach potomków wrodzić się miał, aby bez ćwiczenia, bez prace i starania, tylko samym powodem natury tego kto dostąpić mógł, co nawięcej szlachciami i znacznymi przodki uczyniło. Nie abych tego zapierać miał, że się dobrzy niekiedy z dobrych rodzą, i nasienia cnót w inszych się więtsze wlewają, że same wielką pracą obfity pożytek czynią:

ale żeby to koniecznie z potrzeby i tak być musiało, żeby się wszyscy jednako i wiecznem prawem natury rodzili, to że się z prawdą mija, na to długiego dowodu nie potrzeba. Bo się w tej mierze okazuje wielkie dobrodziejstwo boże, który bez żadnego braku person, komu jedno chce, częstokroć zacnych darów i umysłu i dowcipu dodawać raczy. I nie rzadko się to przytrafia, że urodzeni z rodziców podłych a nieznaczących, rodzą się z takim dowcipem i z rozumem potomkowie, że się potem i znacznymi i świetnymi prze dzielność cnoty nawięcej pokazują. A przeciwko temu często się trafia, że od zacnych przodków tak daleko się odróżniają potomkowie, że cnoty przodków swych wszystkiemi nie-cnotami zatrzeć usiłują, i za ozdobną rzecz to sobie poczytają, aby żywot plugawy i wszeteczny prowadzili. Zkąd prawdziwie ono powiedziało się od Patryarehy: że szlachta nie tak się rodzi jako się zstawa, a iżby snąć cnota nie była rozumiana za dziedziczne dobro (powiada), nie rad mówię, ale sama rzecz mówi, że rzadko z zacnego męża, zacny był kiedy syn. A ta ołmiennosc, żeby nie była przypisowana pewnemu jakiemu wiekowi, nastarszy on poeta i sławny Homerus, toż nieszczęście za czasu swojego oplakuje, gdy tak mówi: Barzo mało dzieci podobnych ojcowi bywa, więcej tych, którzy gorszy, a mało nad ojca i lepszych. A nie zdaleka trzeba nam przykładów brać takowych rzeczy, gdy gdziekolwiek obrócisz oczy, możesz to upatrzeć, że rzadcy są synowie, którzyby przodków swych w enocie celowali. Bo których przodków znaliśmy dzielności spraw rycerskich znaczących i sławnych, częstokroć tego doświadczamy, że synowie albo wnukowie ich gnuśni i leniwi, i do żadnej sprawy rycerskiej niesposobnymi bywają. A którzy wielkiej sławy dostali przez powściągliwość i pohamowanie od zbytków, często, a Boże daj żeby nie zawždy, syny rozpustne, zbytkami i wszetecznością się parające po sobie zostawili. Także też z mądrych głupie, z uczonych prostaki, z sprawiedliwych a litościwych, srogością i tyraństwem się bawiące dzieci, i czytając i doświadczając, pospolicie się tego uczymy. A iż świeżych rzeczy zaniecham, starych

kilka przypomnę. A kto się onemu zacnemu wodzowi ludu izraelskiego Mojżeszowi nie podziwuje? jako prze wielką sprawowania umiejętność, tak wielkie serca męstwo i gorącą prawie chęć ku sprawiedliwości i pobożności? Jednak synów jego Eliezera i Gersama historia święta, niewielą słów przypomina i poświadcza, że ojcowskiej dzielności żaden się trop w nich nie pokazał. I z nich, żadnego co wedle prawa uczynić mógł, na przyrodzoną sukcesyą nie nazaczył, i od tego urzędu, który sam na sobie nosił, oddalił, bacząc to, że mu sprostać nie umieli. Dawid król wielu osobliwych dzielności przesławny wizerunek, jakich bied dla plugawych i sprosnych niecnót synów swoich nie ucierpiał? A naostatek z królestwa od synów wygnany, w niebezpieczność zdrowia swego i wszystkich majątności swoich przyszedłszy, nie mógł spokojnie królestwa swego zatrzymać, ażby syn gardło dał. Ezechiasz król z strony poprawy szczerego nabożeństwa pan chwalebny, raczej syna Manassesu następującego na jego królestwo, niżli na cnoty jego namiastka miał; ten i wodzem się być pokazał fałszywym w pomnożeniu fałszywej chwały bożej, i tyraństwa swego nad świętymi proroki bożymi dokazował, także niesłychanym i okrutnym sposobem śmierci Ezajasza proroka z tego świata zgładził. A pogańskie sprawy jeśli na pamięć przywiodę, wiele wszędzie takowych przykładów mamy w historyach. A iżbych kilka z wielu ich przypomniał, Marka Antonina filozofa cesarza rzymskiego tem święniejsza cnota się pokazuje, im gorszego syna na państwie po sobie zostawił. A Germanikus wielką sławą mądrości i cnotliwego żywota pan chwalebny, powietrze raczej niejakię, albo plugastwa zmazę, a nie człowieka, syna Kalligulę po sobie zostawił, tak dalece ten gnuśnością, wszeteczeństwem, okrucieństwem, dalekim się od ojca pokazał, że nie z onego ojca, ale z bestyi jakiej być się urodzonym ludziom pokazał. Augustus cesarz, przedniejszy każdej cnoty zacny przykład, tak wiece plugastwem córek swoich był się obraził, że częstokroć słowa one Homerusowe w uściech miewał: Obych ja był i nieżonaty i niepotomny zginął! Tak da-

lece jest to rzadka i barzo niezwykła rzecz, aby z cnotliwych cnotliwi się rodzili, a nieodrodnikowie więcej od dzielności przodków swoich. A tak niedosyć stałem i pewnem mniemaniem szczycą się ci, którzy szlachectwem, które od przodków wzięli, pospółu i dzielność, jakoby dziedziczne niejaki dobro sobie podane i wrodzone być mniemają. Albowiem jakośmy powiedzieli, że są większe nasienia cnót w umysłach inszych ludzi wpojone. Wszakóż gdzieby ich kto w sobie wielkiem staraniem, i pracą, i dowcipem nie pobudzał, ciernie ten miasto zboża, jako w ofitej ziemi a niewyprawnej leniwiec z siebie wydaje. Albowiem jest to nieco takowego co się w umysłach ludzkich tai, a iskrze ogniowej podobnego, którą jeśli dmuchając, a co suchego przykładając, podpomożesz, jasną światłość z siebie poda, ale jeśli zaniedbasz, i wszelkiego starania zaniechasz, snadnie to wszystko zgaśnie, i żadnego światła z siebie nie poda. A tak barzo subtylnie i mądrze ono się od Hezyodusa poety napisało, że przed cnotą bogowie najprzód położyli zapocenie, i niemasz do niej otworzystej drogi, ale barzo ciężka i trudna, jako ta, która na wyniosłem i wysokiem miejscu jest postanowiona, aby kto nie rozumiał że jej dostąpić może przez gnuśny a miękki żywot, albo przez same przyrodzenie, bez wszelkiej prace i starania. Zaczem więcej ma być naganione i w pośmiech podane niektórych ludzi prózne i omylne mniemanie, którzy gdy od przodków swych mają podane szlachectwo, onem się chlubią, nie inaczej, jedno jako pewnem otrzymaniem cnoty, a inszymi mimo się, chociaż w enocie przodkującymi, gardzą. Ale ludzie sprośni, cieniem się miasto ciała bawią, a gdy rzeczy samej nie mają, dymem się próżnym tymczasem karmią. A czemu się jeszcze więcej podziwować możesz, nie naszego tylko albo pewnego jakiego wieku ten taki się występki pokazuje, ale dawnych czasów ta prózna duma w umyślech ludzkich mnożyła się, jednak zawsze słowy i zdaniem mądrych a mężnych mężów słusznie strofowana. Bo Cycero Salustyusa nadymającego się z urodzenia swego szlacheckiego, a jemu wyrzucającego na oczy podłość i niedawność, strofuje go z tego

próżnego mniemania, gdy mu tak odpowiada: Jać powiada cnotą swą przodkom moim pochodnią zaświecił, aby odemnie wzięli początek pamięci swej, jeśli przedtem nie byli znajomymi. Ale ty żywotem swym plugawym barzoś przodków swych zaćmił, że chociaż też byli zacni mieszczanie, pewnie w zapamiętanie przyszli. A Maryus, gdy szlachta rzymska podłość urodzenia na oczy mu wyrzucała, tak im wzajem płaci, i sromotę za sromotę oddaje, aby im próżne mniemanie o cnotie z umysłu wybił, którzy jej niedobrze używali, aby cnota koniecznie za szlachectwem iść miała. Bo przodkowie ich (powiada) wszystko to co mogli, onym zostawili: bogactwa, herby, zacną pamiętkę imienia swego, lecz cnoty nie zostawili ani mogli, gdyż ta sama ani darem bywa dawana, ani brana. A iż ci, którzy sławy z cnoty szukają, muszą być i pracowici i nieleniwi, tenże Maryus tak o sobie mówi: Nie mogę jednając sobie wiarę, herbów, ani tryumfów, ani przedniejszych dostojęństw przodków swych okazować. Ale gdzieby tego rzecz potrzebowała, drzewa wojenne, chorągwie, ubiory końskie, i insze dary rycerskie, a nadto blizny z ran, nie z tyłu, ale na przedzie podejmowane, te są moje herby, to moje szlachectwo, nie dziedzictwem zostawione jako oni mają, ale czegom ja memi wielkimi pracami i niebezpiecznościami nabył. Wielkiej bowiem w podejmowaniu prac cnota potrzebuje pilności, i lenistwem się brzydzi, a nie dziedzicznym prawem, ale zacnymi postępkami przypada, czego też i poeta poświadcza, gdy mówi: Kto chce dobieżeć pożądanego kresu, musi wiele ucierpieć i podjąć, będąc chłopięciem; trzeba mu często upocić się, i uziębnać, trzeba mu zaniechać Wenusa i Bachusa, to jest opilstwa i wszecczeństwa. A przeto gdyż z szlachectwa nie pochodzi cnota, jako ta, która z natury nie bywa dana, ale pracą i uczciwością nabywana, przeto inszych pożytków i inszych owoców szlachectwa potrzeba upatrować. A jest ten napředniejszy niemal i nawiętszy pożytek, i nie lekkiego albo małego uważenia, a to w tem, że ci, którzy w zacnych familiach się urodzili, ci pochodnię niejaka w rękach swych zapaloną między ludzie

przynoszą, że cokolwiek z przystojnością i cnotą uczynią, tego ona pochodnia przed ludźmi zataić nie może, ale zarazem ku znajomości wszystkim przywodzi. A tego daru ci wszyscy nie mają, którzy z podłego a nieznacznego rodu idą, także bez wielkiej pracy i ćwiczenia w cnotie, i wielkiem usiłowaniem tak umysłu, jako i ciała, imienia swego zdobić nie mogą. A chociaż do zacności jakiej przyjdą, wielkiej takowi nienawiści ludzkiej, obmowiska i urągania odnosić muszą. Przytoczyłbych tu barzo wiele przykładów dawnych wieków, gdzieby ta rzecz ustawicznym doświadczeniem wszystkim wiadoma nie była. Ale tych wszystkich zarwad ci nie mają, którzy albo z dziadów, albo z ojców sławę z sobą przynoszą, i nikt się na nich nie uskarża, że idą drogą cnoty, jako tą, która się ich własną być widzi. Wszyscy dobrzy (powiada Cycero), jesteśmy przyjaciółmi szlachcom, że i pożyteczna jest rzecz rzeczypospolitej, aby byli szlacheccy ludzie godnymi przodków swych, a iż wiele waży u nas zacnych ludzi i dobrze w rzeczypospolitej zasłużonych pamiętka, choć też już zmarłych. Ale jako się to za wielkie szczęście szlachectwo poczyta, mieć snadną i wyprawną drogę do wszelkiej cnoty i sławy, tak jeśliby kto w cnotie przodków swych podobnym się nie stał, tem znaczniejszą sromotę umysłu swego odkrywa, im większą nadzieję wszystkim o sobie był uczynił, prze dawną sławę przodków swych. Bo jeśli cię tam i sam porywa nadętość a przodkowania chciwość, albo wszeteczność, jeśli jaką zmasę niesprawiedliwości i okrucieństwa na sobie nosisz, już samych przodków a rodziców twoich szlachectwo, jako Juwenalis pisze, przeciwko tobie walczy, i jasną pochodnią hanbę twoją oświeca. Bo szlachectwo przodków, niejakię prawo z siebie, albo raczej mus na potomki kładzie, aby się od dzielności ich nie odradzali. Bo którzy niepotężnie cnoty naśladowają, ci nie tak z urodzenia swego zacnymi, jako Cycero sam tego poświadcza, jako w niecnotach sławnymi, u wszystkich wzgardzeni się być pokazują.

Szlachectwa inszy teraz sposób, niżli dawnych
wieków był.

ROZDZIAŁ VIII.

Dawnych onych wieków ten był sposób szlachectwa, że ktoby jeno kolwiek zacnem i darami rozumu i znaczną jaką dzielnością imię swoje osławił (chocia przedtem będąc nieznacznym, i żadnem zaleceniem przodków swych nie świetnym), zarazem i potomkom swym początek pamięci i szlachectwa zjednali. A to i Cycero daje znać w poswarku onym, który miał z Salustyusem, gdy Salustyusowi podłość rodu na oczy wyrzucającemu tak odpowiada: A przeto nie chciej (powiada) mi zarzucać starodawnych mężów. Bo lepiej jest że ja mojemu sprawami poczeiwem kwitnę, a niżlibych się miał sadić na mniemaniu przodków moich, i tak żywię, abych ja był potomstwu swemu szlachectwa początkiem i enoty przykładem. A tenże gdy go przyjaciele, napominali, aby sobie insze jakie nazwisko wynalazł, gdy dla nazwiska Cycerona jakoby zelżywego był uszczypliwie dotykany, tak odpowiedział: Że ja chcę nazwisko Cyceronowe zacniejsze sprawić, a niżli jest Katonów, Katulusów i Skaurów, które familie u Rzymian przednie były sławne. A Harmodius niektóremu, podłość urodzenia zelżywie jemu zarzucającemu, tak odpowiedział: Mój rodzaj (powiada) odemnie się poczyna, a twój na tobie ustaje. Także też i Ipikrates powiedział, gdy był uszczypliwie dotykan, przez podłe a nieznaczone urodzenie swe. I zaiste było to w mocy u każdego onych dawnych wieków, że przez enotę, ktoby jeno chciał, forte potomstwu swemu ku zjednaniu sławnego imienia otworzyć mógł. Nastąpiły potem te czasy, gdy cesarze rzymscy rzeczpospolitą rzymską sprawowali, że ta dostojność szlachectwa, która przez długi czas była przyrodzoną, ta za hojnością i łaską cesarską poczęła być darowną. Bo w prawie cesarskiem są takie konstytucye, które świadczą, że ta dostojność osobna szlachectwa, przez uczeiwe niejakię pisania, albo

przywileje cesarskie była dawana, tak, że ktoby za łaską cesarską takich dostąpił przywilejów, ci już z pocztu prostych ludzi byli wyjęci, a do stanu szlacheckiego przypuszczeni. A jeśli by kto za hojnością cesarską takiego wyświadczenia przez przywilej nie miał, nie może się zasłaniać by też nawiętszą dzielnością, ku otrzymaniu takiego dostojenstwa. Albowiem już więcej nie na staraniu, ani woli, ani dzielności naszej ta wszystka rzecz jest postanowiona, ale wszystka z łaski i powagi przedniejszej zwierzchności pochodzi, a nie to nie wadzi, aby za szlacheica każdy nie miał być rozumiany, chociażby się komu niegodnym być widział, gdyby tylko świadectwem zwierzchności dostojenstwo swoje twierdzić mógł. Jednak jeśli by którzy byli, którzyby świadectwa pańskiego nie mieli, ale z tych przodków początek swój mają, którzy bez wszego wątpienia w stanie szlacheckim byli poczytani, ich uzcziwości dawność czasów tak służy, jako i tym, którzy za łaską zwierzchności przyjęci są. Bo to dostojenstwo tak się od zwierzchności podaje, że się potem na wszystko potomstwo jako prawem dziedzicznym rozlewa. I tak zasię szlactwo dwom sposobem bywa rozeznane, że jedno od rodziców na dzieci spada, i przyrodzone nazwane być słuśnie może, a drugie z łaski pańskiej bywa dawane, i darownem słuśnie nazwane, jednak oboje w jednejże i tejże dostojności porównane. A wszedł ten zwyczaj z dawnych czasów między ludzie, i otrzymała to dawność czasu, że pospołu z przywilejami, albo cesarzów albo królów, zarazem też i herby niejakię, i klejnoty tym ludziom bywają dawane, które częścią ku rozeznaniu famii tych, którzy w poczet szlachecki bywają przyjęci, zwykły być dawane. A iżby kto nie rozumiał, że szlactwo tylko jest gołe niejakię i omylne dostojenstwa wyświadczenie, pewne też temu stanowi są przydane urzędy, i takowy stan żywota, że któreby się w pewnych granicach stanu życia swego nie zatrzymali, muszą już być w stanie swym poniżeni, i między pospolitego człowieka znowu policzeni. A snać każdy naród inszego w tej mierze sposobu zażywa. Lecz w narodzie naszym takowy jest zwyczaj, że ktoby

zupelną stanu tego szlacheckiego zachować chciał do-
 stojność, ten się musi weselić z dóbr ziemskich, to jest
 wsi, folwarki, zamki, albo miasta w opanowaniu swem
 trzymać. I nie godzi się też temu stanowi parać jakimi
 plugawemi rzemiosły, albo niewolniczemi naukami, ale
 tylko z roli, a z pewnych oraczów, i z innych wszela-
 kich pożytków, jakieby rola z siebie wydać mogła, ży-
 wot swój podeprzeć. Bo jeśli którzy postradają folwar-
 ków, a oddadzą się na rzemiosła, już dalej nie bywają
 w stanie szlacheckim policzeni, ale odmieniwszy kon-
 dycyą żywota, za proste ludzie bywają rozumiani. A sa-
 me tylko nauki wyzwolone, albo ćwiczenia rycerskie,
 temu stanowi ludzi są pozwolone, iż ponieważ i pospolity
 rząd w państwie, i wojenne sprawy przy tym stanie zo-
 stają, godzi się, aby się takim rzemiosłem bawili, któ-
 rem samem i pokój domowy w rzeczypospolitej bywa
 zachowywany, i od postronnego nieprzyjaciela obroniony.
 A koniecznie potrzeba tego rzeczypospolitej w tem spól-
 nem ludzkim stowarzyszeniu i w różnych staniach ży-
 wota, ku pożytku spraw ludzkich wynajdzionych, aby
 był taki stan i poczet ludzi, którzy zaniechawszy
 wszystkich inszych rzemiosł zyskowi służących, temi
 się tylko parał i pilnie ćwiczył, które samę tylko do-
 stojność i pożytek rzeczypospolitej przed oczyma mają.
 Bo jeśli urzędy ludziom plugawym będą zlecone, albo
 sprawa wojenna na ludzie podłe i lekkie będzie wło-
 żona, więcej się ci za urzędu swego oglądać będą na
 pożytek swój, niżli na pożytek rzeczypospolitej, i nie
 trzeba się tego spodziewać, aby szczęśliwe i zdrowe
 rzeczypospolitej było żeglowanie, gdy takowi ludzie u
 styru siedzieć będą. Nasze zaiste państwo nie żadną
 potężną obroną zamków, ani basztami miast, ale samą
 dzielnością szlachty, i spaniałem a wielkiem sercem
 przeciwko wszystkim najazdom nieprzyjacielskim do
 tych czasów cało trwało. Bo tak wielki wzgląd na cnotę
 i na uczciwość swą stan szlachecki miał, że się o
 nieprzyjaciela uderzyć, a gardła sobie nie ważyć,
 na samę zmianę poczciwości, nigdy nie wątpił. A cze-
 go insze narody nie czynią, tylko za pewną zapłatą
 hołdu swego, żeby się albo potykali, albo nieprzyjaciela

bili, to na naszych sama sława cnoty, i wzgląd na poczciwość wyciąga. A daj Boże, aby się długo tej sławy starożytnej przodków swych trzymali, a na ich ślad następowali; aby temi naukami i taką czujnością, którą oni państwo rozszerzyli, temiż też i ich potomkowie one zachowali, i do końca mocne i stałe zadzierżeli. Lecz wielka się niejaka odmiana opatruje między naszymi, i różnemi od przedsięwzięcia przodków mało nie wszyscy bawią się rzemiosłami, i już więcej nie te nauki, które cnoty uczą, ale które łakomstwu i zyskowi służą, bywają wynajdowane. A tak nie wstydzi się szlachectwo kupczyć, lichwić, szynkami się bawić, i inszemi się podłemi rzeczami zabawiać, tylko by ubogaceniu i zyskowi służyli. A iż nauki temu stanowi naraczej przynależące są zaniedbane, wszędzie też mnoży się zepsowanie dobrych obyczajów, a piękne ono i zacne nazwisko cnoty, jestci prawie wszystkim w uściech, ale w żywocie i w sprawach barzo się mało pokazuje. A jednak tym czasem o zatrzymaniu wolności swej, o obwarowaniu przodkowania swego wielkie spory wiodą, mało na to pamiętając, że te takie zapłaty tym były postanowione, którzy nie plugawych a zyskowi służących rzemiosł patrzali, ale w pracach rycerskich, i w umiejętności sprawowania rzeczypospolitej przez wszystkich żywot swój zabawiali. Bo godzi się nie pospolitemi i podłemi naukami tym zabawiać, albo za samym zyskiem się ubiegać, którzy zacnością i dostojenstwem nad pospolitego człowieka przodkować chcą. Bo jeśli wszyscy tego rzemiosła zażywają, a jednak inszy nad insze więtsze zapłaty mają, już się wtenczas prawa sprawiedliwości łamią, gdy sobie równym nierównie się oddaje, i początki do niezgód się podają, które wszystkim w obec rzeczompospolitym są szkodziwe. A jeśli szlachta którego narodu może się chlubić z swoich prerogatyw, albo wolność swą wynosić, nasz podobno naród wszystkim tę sławę odjął, żeby się godziło, aby jak od wszelakiej zmayı i nieuczciwego postępku żywota dalecy byli, tak też więtszą nad insze mają nagrodę. Wszakóż jednak aby się nam ta radość zhytnie nie rozpuszczała, a iżbyśmy nie byli rozumiani,

że wysławiając wolność naszą, z miaryśmy wykroczyli; niejaki też makulę pokażemy, które mnie się widzą, że to piękne nazwisko wolności nam niejako plugawia, gdy nakrótce okażemy, co to wždy jest ta wolność nasza, albo co tak zanego w sobie ma, że się przed innymi narody słusznie pochlubić może.

Wolność szlachecka w narodzie naszym, wiele nad insze narody przodkuje.

ROZDZIAŁ IX.

Jeśli ci, którzy długo rzeczpospolitą całą i zdrową mieć chcą, o to się pilniej i naraczej starać mają, aby występki karania swe, i dobre sprawy powinne zapłaty odnosiły,—pokazuje się, że to postanowienie przednie dobre, i ku zachowaniu państwa barzo pożyteczne przodków naszych jest, że szlachectwu za wielkie ku rzeczpospolitej zasługi, wielkie też i zapłaty mieć chcieli, bo wiem znaczne są i okazałe szlachectwa naszego ku ojczyźnie swej zasługi, jako te, którzy potężnie przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom broniąc, ani prace sobie w rozlewaniu krwi nie sfolgowali, a złościwe natarcia nieprzyjacielskie, męstwem swem odbili. A ta jest niepodła dzielności zapłata w rzeczpospolitej naszej szlachectwu dana, że wszystkie dostojenstwa, i wszystkie urzędy, tym samym bywają postępowane; że i ku pomnożeniu domowej ozdoby, i ku zbogaceniu domostwa swego, barzo snadną i łatwą drogę mieć mogą. Wszakóż nawiętsza wszystkich prac ta jest zapłata, i która sama wszystkie pożytki żywota ludzkiego krasi, jest wolność, którą ci prawami i ustawami przodków swych mają szczęśliwie postanowioną. Bo dostojenstwa i bogactwa bez wolności, nietylko aby co były pożyteczne ku prowadzeniu szczęśliwego żywota, że też chciwość tyranów więcej ku sobie zapalają, i ku łupowi umysł łakomstwem za-

ślepiący pobudzają. A tego jasny dowód z siebie nam pokazuje ziemia moskiewska, i jako z pewnym upadkiem są związane bogactwa, gdzie niemasz wolności, znacznie pokazuje. Bo iż wedle upodobania swego tam panuje tyran, i za prawo to poczyta, do czegokolwiek onego prowadzi wściekłość umysłu, tak dalece dostojenstwa i bogactwa obywatelów od jego krzywdy nie są bezpieczne, że nietylko według upodobania swego bierze, ale też i nad gardłami ich okrutnie się sroży. A ten naród gruby i prosty, i srogiej niewoli przywykły, tak się złośliwej chciwości tego tyra nieprzeciwi, że raczej wszelaką popędliwość i wszeteczne zuchwalstwo pana swego, za wolą i rozkazanie boże poczyta. Lecz gdy prawo jest prawidłem uczciwej wszelakiej sprawy, które i zdrowy rozum rozsądek opowiada, i rozkazanie boże pochwała, przeto w którejkolwiek rzeczy rozsądek zdrowy rozum albo prawa gwałci tyran, nie rozkazanie albo wolą bożą wykonywa, ale jako sroga bestya, za ślepem i wściekłym umysłu popędliwościami się udaje. Bo gdziekolwiek prawo nie ma tej góry między ludźmi, aby wszystkich spraw ludzkich było mistrzynią, ale dozwala wszystkiego rządu popędliwości umysłu ludzkiego, dobrze powiada Arystoteles, że takie orszaki ludzkie nie Bóg rządzi i sprawuje, ale bestya. I nie trzeba się spodziewać żadnego pokoju w tem państwie, lecz taki stan i ludu i obywatelów, są jako cblewy owcze gdy je wilk pustoszy. Barzo tedy mądrze naród nasz obwarował sobie pokój królestwa swego i pospolitą wolność, którą pewnemi szrankami praw pana swego ograniczył, że on i nad gardły podanych swych nie poczynać, ani nad majątnościami ich nie się ważyć nie śmie, jedno co prawo samo, i obywatelów wszystkich, i króla będąc panem, przepisuje i rozkazuje. A w tem więc wielka twierdza wolności się uczyniła, że te same prawa, które wszystkim panują, nie za upodobaniem kilku ludzi, albo samego pana zwierzchnością bywają postanowione, ale wszystka szlachta tę władzę ma, aby je sobie stanowiła. A jeśliby się w ich stanowieniu nieco omyliła, a od pospolitego pożytku wszystkich odbłądziła, wszakoż ta sama władza,

że ją mogą odmienić, albo poprawić, wielki znak wolności z siebie okazuje. Bo każdego czasu pospolitemu zdrowiu zabieżeć, i wolną władzą mieć wszystkie rzeczy sprawować, które pospolitemu wszystkich pożytkowi służą, a co proszę cię to inszego jest, jeśli wolnością nie jest? Mając też insze narody swoje prawa i ustawy, ale takie, które albo za upodobaniem panów, albo mocarzów są postanowione, i nie tak służą ku rozmnożeniu pożytków ludzkich, jako ku wyniszczeniu majątności podlejszych. A iż przymuszenie do tego ich przyciska, że takim prawom posłuszni być muszą, jakiegokolwiek są, i żadnej mocy przy nich nie zostaje, aby ich poprawić mogli którym szkodzą, wielki a znaczny znak niewoli takowi ludzie na sobie ponoszą. A między inszemi wolności ozdobami, której używa naród nasz, i to nie mniejsze wyświadczenie jest wolnego ludu, że gdy inszym narodom dziedzicznym prawem i przyrodzonym następowaniem dostają się królowie i książęta, u nas się nie rodzą, ale za spólną wszystkiego szlachectwa uchwałą bywają obierani. A chociaż naród nasz tak sobie pany swoje poważa, że żadnego do tych czasów, któryby się z królów urodził, nie odrzucili, i żadnego cudzego nad przyrodzonego pana swego nie przełożyli: wszakóż i panowie jawnemi listy i przywilejami to oświadczyli, że są dobrowolnie obrani, i przyznawają sami, że nie żadną przyrodzoną sukcesją, ale za chęcią i miłością poddanych swych panują, i nad rzeczpospolitą zwierność mają. I nie tak się im podaje królestwo, aby zarazem nie miały im być podane prawa, tak że muszą sumnienie swe przysięgą obowiązać, że zarazem i królestwa dostają, i ono wedle przepisu i sznuru praw rządzić i sprawować mają. A za takimi postępkami narodu naszego do tego przyszło, że w paniech naszych nie upatruje się żadna hardość, ani żadne okrucieństwo, w utrapieniu, albo w ukrzywdzeniu poddanych zuchwalstwo. Lecz jako różnym sposobem od naszych panów inszy królowie i panowie królują, tak wiele srogiej surowości przykładów mamy, które się nietylko w bliskich państwach, ale też i w dalekich krainach, od panów nad poddanymi ich pokazują. A mniemam że się to tem

Widzicie, iż gdy panowie prawem dziedzicznym, a nie wolnym obieraniem ludu swego, rozumieją się królować, nie barzo też na to patrzą, jeśli na co poddani w sprawowaniu rzeczy pozwalają, ale sami się popędliwie za tem udają, do czego ich nieuhamowana myśl i chciwość przywodzi. Wszakoz ta nawiętsza i przedniejsza hardego i niepohamowanego panowania bywa przyczyna, że władza panów, albo srogiemi prawami nie zawściągniona, albo też szkodliwemi fortelmi i radami, wszystko jarzmo na szyję sobie włożone zrzuca. Bo jeśli który naród tego sposobu i zwyczaju zażywa, że tego za pana przyznawa, którykolwiek się u niego panem rodzi, jednak nie inaczej zwierzchności jemu nad sobą popuszcza, jedno aż podawszy mu pewne prawa, — już dziedziczna sukcesya pospolitej wolności nie nie szkodzi, chyba żeby pan zgwałciwszy prawa, to sobie wszystko poczynął, do czegooby go jedno zła myśl przywodziła. A chociaż wszystkich niemal panów naszych tak zawsze było skromne i lutościwe przyrodzenie, że sobie żadnej swej woli nad pospolite prawa nie pozwalali, i one zawsze całe zachowali, — wszakoz nie ledajakie lekarstwo ku zahamowaniu zlej woli pańskiej jest wynajdzione, że w przedniejszych potrzebach rzeczypospolitej bez pozwolenia szlacheckiego pan u nas żadnej władze nie ma, aby co stanowić mógł. A iż ku podnoszeniu i sprawowaniu wojny wolna władza panu pozwolona, nawięcej pokój pospolity targać zwykła, gdy panowie z jednej wojny drugą prowadząc, a bez słusznej przyczyny niepokoju zażywając, do wielkich upadków pospolicie rzeczypospolitą przywodzą, — tu też szlachta nasza pomniąc na wolność swą, hamulec na chciwość pańską ten włożyła, aby pan żadnej władze nie miał, jako wojnę podnieść, tak ją też prowadzić bez pozwolenia szlachty. Tego jednak zamilczeć się nie godzi, że niekiedy ta wolność barzo się nam rozpuszcza, a gdy ją ludzie bez miary trzymają, nie bez wielkiej szkody rzeczypospolitej słuszną granicę przestępuje, i z kresu wykracza. Bo które prawo było postanowione ku zatrzymaniu niesprawiedliwych i nierozumnych wojen, często jest zawadą i omieszkaniem sprawiedliwym i potrzebnym wojnom, gdy

szlachta odzwyczajwszy się od wojny, a w próżnowaniu się kochając, ani na upomnienie królewskie, ani na potrzebę wojenną nic nieędba, a częstokroć tego dopuszcza, że się nieprzyjaciel nad ojczyznę pastwi i mieczem bez wszelakiej pomsty wszystko pustoszy. Jestci w prawdzie pożyteczna i potrzebna rzeczypospolitej nie na wszystkie wojny pozwalać na które się pan udawa prózną niejako butą przywiedziony, ale gdzie już i mieczem, i ogniem nieprzyjaciel wszystko pustoszy, jeśli wsi i miasta wywraca, nad gardły obywatelów okrutnie się pastwi, nie zarazem pobieżeć, ani żadnego ratunku potrzebującej ojczyźnie uczynić, jest to rzecz plugawa, szkarada i niecnotliwa. A tak jeśli u nas miłe nazwisko wolności jest, tak jej używajmy, i tę miarę w niej zachowajmy, żebyśmy zbytnie jej używając, w przeciwnie zle, to jest w niewolą nie wpadli, do czego snadnie przyjść może. Lecz gdy jest wiele ozdób wolności, z których się naród nasz, za zdrowem przodków swych postanowieniem weseli, nie wiem jeśli to nie jest nad wszystko inne naprzedniejsza, że szlachta nasza wszystkie grunty swe, wszystkie role i folwarki, także zamki i miasteczka trzyma, że nie ze wszystkich dóbr swych, coby mytem albo poborem nazwano być mogło, nikomu nie daje, ale jakie prawo królowie i panowie w dobrach swych mają, tegoż prawa każdy szlachcic tu u nas używa. Bo chociaż u inszych narodów szlachta ma wielkie osiadłości, wszakoż albo tylko z nich używa pożytku, że żadnemu inszemu panu tych osiadłości puścić nie może, albo z szacunku taki trybut jest na nie włożony, że barzo mała częśćka dzierżącemu się dostawa. Ale szlachta w narodzie naszym, całą a dóbr zupełną władzą ma majątności swych używać, jako tych, które może puścić dziedzicom swoim i na wszelakie pożytki któreby się podobały obrócić, i gdzieby tego była potrzeba, wolną władzą mają one sprzedać. A jeśli by niejaki gwałt i potrzeba rzeczypospolitej to wyciągała, żeby ratunku wszystkich w obec potrzebowała, składają też nieco chłopci i poddani szlachty naszej ku poratowaniu rzeczypospolitej: wszakoż nie to co pan każe, albo pewna część potężniejszych albo możniejszych uradzi, ale to co sama szlachta,

złożywszy sobie na to pierwej zjazd, uchwali. Takie bezpieczne a spokojne dóbr swych trzymanie szlachta opatrzyła, żeby niczyjemu łupu ani łupiestwu nie podlegała, albo na wolą czyję puszczone była, ale we władzy panów swych, aby cała i zupełna zostawała. I tego się też zamileżeć nie godzi, że w wyprawach wojennych, którą sama szlachta podejmuje, aby za rzeczpospolitą walczyła, żaden szlachcic do pewnej jakiej liczby pachółków wojennych nie bywa przywięzowany, ale co kto rozumie z potrzeby i uczciwości swej, tak się na wojnę nagotuje, i taki poczet prowadzi, tylko żeby sam był obecny, nie posyłając nikogo na miejsce swoje. W której jednak rzeczy podobnoby kto potrzebował niejakiego pomiarkowania, aby w nierównych majątnościach wszyscy jednakiego ciężaru nie używali, pod którym jedni by uciażeni upadali, a drudzy żadnego brzemienia na sobie nie czuli. Bo koniecznie potrzeba tego rzeczypospolitej, iż którzy najwięszy pożytek z niej mają, więcej też prace i majątności ku poratowaniu jej dodawali, aby równość ona nie była targana, która umysły wszystkich obywatelów spaja. Bo chociaż nie jest rzecz nagany godna, że każdy ma wolną władzą szafować majątnościami swemi: wszakoż gdy nie jednaka we wszystkich jest chęć ku uczciwości, aby zdrowie rzeczypospolitej przedniejsze u siebie mieli nad swoje majątności i pożytki, prawem zaprawdę ku poratowaniu ojezyny swej mają być przyciśnieni, którzy folgując nakładom do poratowania rzeczypospolitej, ręce swe zawściągają. Bo gdyż to jest powinność wolności, jako Cycero świadczy, rzeczy dobrych a uczciwych naśladować, w przystojności się kochać, sposób życia swego dobrze uważony a opatrzony mieć, próznoby się kto uskarżał, żeby mu wolność jego była łamana, gdyby do enoty i przystojnej powinności i z musu był przyciśniony. Albowiem cóż inszego są prawa pospolitej wolności najlepszy stróżowie, jedno aby każdego uczyły rzeczy swe poczeiwie sprawować. A ta jest różność między swawolą a wolnością, że ona naśladuje w sprawowaniu wszystkich rzeczy tylko samej chciwości umysłu, a wolność wędzidłem rozumu, wszystkie nieporządne, i od prawdziwej drogi enoty błą-

dzące popędliwości, powściąga. Przeto mają się wszyscy prawotwórcy starać, aby pod zasłoną wolności która się ma gruntować na prawach rzeczypospolitej, zepsowana jaka swawola w obyczaje ludzkie i w żywot nie była wprowadzona. A to się stać musi, jeśli albo prawa wykraczać będą od onego prawidła uczciwości, które w umysły ludzkie są wpojone, albo jeśli żadnych praw niemasz, któreby ku dobrej a uczciwej powinności cnoty, wszystkie obywatele jako ręką prowadziły. W naszej zaprawdę rzeczypospolitej, gdy się wiele praw postanowiło, które bronią pospolitej uczciwości, i pomnażają spólną wolność obywatelów, jako się powiedziało: wszakoż wiele jeszcze nam praw niedostawa, któreby gruntowne postanowiły szczęście, albo w niektórych, które za spólnem zezwoleniem przodków są postanowione, nie bez wielkiego wielu ich upadku tego doznawamy, że się niepomaniu odbłądziło od onego szauru, albo prawidła uczciwości, w umysły nasze od Boga wpojonego. Czego niektóre przykłady tu przydamy, aby z kilku ich daliśmy przyczynę myśleć o więcej takowych praw, a iżbyśmy tych przywiedli ku postanowieniu jako nalepszej rzeczypospolitej, którzy władzą mają prawa stanowić.

Prawa niesprawiedliwe narodu naszego, przeciwko mężobójcom postanowione, wiele wolności pospolitej ujmują.

ROZDZIAŁ X.

Dobrze się ono od Demostena powiedziało, że żadna rzecz więcej nie jest ważna ku zatrzymaniu dobra w rzeczypospolitej i wolności ludzkiej, jako powaga praw. Albowiem gdy pokój pospolity i spólna wolność wszystkich obywatelów, tym naraczej sposobem bywa zachowana, gdzieby i żywot ich od zabójstwa był wolny, a majątności od gwałtu całe, wieleśmy powinni prawom, które temu jednemu końcowi służą, aby wszelakie krzywdy z pospolitego ludzkiego spółku wyrzucali, a złośliwych ludzi od niecnoty strachem karania odwodzili.

I zaprawdę żywot ludzki, jako Platon pisze, od okrutnych bestyj nieby nie był różny, gdzieby bez praw żyli. Bo tenże powiada, że żadnego człowieka przyrodzenie nie jest tak z natury postanowione, aby doskonale znało, co służy pożytkowi i dobru żywota ludzkiego, a chociaż pozna, aby to zawždy i czynić mogło i chciało, co najlepszego uznawa. I dla tego Demostenes powiada, że większe niemal dobrodziejstwa bierzemy od praw, a niżli od natury, ponieważ z przyrodzenia ludzie gwałtowną popędliwością chciwości swojej bywają porywani, a prawie jako powiązani; lecz prawa hamując i kielżając te chciwości, za któremi się ludzie udają, ludzkie przyrodzenie przez się ku złemu skłonne rządzą i sprawują, i ku enocie przywodzą. I nie bez przyczyny tenże powiada być prawo wynalazkiem i darem bogów nieśmiertelnych, a wyrokiem ludzi mądrych, ponieważ iż od Pana Boga ta nauka prawa na umyśle naszym jest napisana, abyśmy nikogo nie obrażali, a czego sobie nie życzymy, drugiemu nie czynili. A żeby kto o tem nie wątpił, że to jest prawidło zakonu bożego, Pan Bóg sam po potopie głosem swym opowiedział, i wszystkiemu rodzajowi ludzkiemu to prawo stanowił. Ktokolwiek (powiada) rozleje krew ludzką, tego też krew będzie rozlana przez człowieka. Bo na obraz boży jest człowiek stworzony. Nietylko prawo stanowi Pan, którem zabrania niesprawiedliwego gwałcenia cudzego ciała, ale też razem stanowi urząd prawa swego exekutorem, któryby władzą miał mścić się mężobójstw, i pospolity pokój między wszystkimi zachował, który inaczej zachowany być nie może, jedno aby srogością karania byli odstraszeni, którzyby ich gwałcić chcieli, a krzywdę którą inszym wyrządzają, aby sami na ciele swem odnosili. Dostatecznie tedy nauczył nas Pan tego, jaka moc i sposób ma być wszystkich praw, które pokój pospolity chcą zachować, to jest, aby sprosność występku, srogością karania wyrównały, i do tego końca żeby zawsze były prowadzone, aby nie więcej albo mniej, jako w występku, tak i w karaniu nie miały. Bo jeśli będzie większe karanie niż wina, okrucieństwem się to nazwać może, a jeśli mniejsze niżli wina, swą-

wola; a żadne z tych nazwiska sprawiedliwości mieć nie może. Która sprawiedliwość jeśli w której rzeczypospolitej miejsca nie ma, bunt i niezgody z pewnym upadkiem wszystkiej rzeczy wprowadza. A zład puszczam to ku uważeniu każdemu, co ma rozumieć o karaniu w rzeczypospolitej naszej mężobójstwom postanowionem, które nietylko aby występкови dosyć czyniło, że żartem i igrzyskiem, miasto występkowi nazwać się może. Nie mówię o pospolitym człowieku i innych podłych ludziach, których zamordowanie nie inaczej jedno jako bydła, małą barzo summą pieniędzy bywa płacono, że snąc w tej mierze szkarady ciężar niewoli na sobie podnoszą; ale mówimy o szlachcie, która się z wolności chlubi, i nad innych wiele narodów tem siebie wynosi. A iż się słusznie wynosi w wielu częściach żywota swego, jużechmy to na wierzchu okazali. Lecz gdy tak niesłuszne prawo na mężobójce postanowione cierpi, i gardła swe tak za lekką zapłatę szacuje, wielką zmazę wolności swej czyni, i inszą piękność wszystkiego ciała plugawi. Bo taki jest statut prawa naszego, że któryby szlachcie zabił szlachcica, ten pewną summę pieniędzy, i to niewielką, ma zapłacić, a cały rok w wieży siedzieć; którego prawa postanowienie, kto naprzód tego nie widzi, że wyroku bożemu jest przeciwne, a jako naprzeko z nim walczy? Potem, kto tak tępy jest, żeby nie baczył, że to prawo jest wynajdzone, nie ku zawściagnieniu śmiałości złych ludzi, ale więcej ku pobudzeniu i zapaleniu. A tym sposobem zarazem się powaga mandatu bożego gwałci, i przedniejsze dobro spólnej wolności z wielkiej części w niwecz się obraca. A czemu się więcej podziwować możesz, uznawa to prawotworca nasz, że ta jest wola zakonu bożego, aby zabicie człowiecze, zabicie też wzajem było karane. Lecz się uskarża na srogość i surowość bożą, i przeto miarkując tę srogość bożą, powiada, że skromniejsze i łaskawsze prawo na mężobójce stanowi. Śmieszna zaprawdę rzecz, że człowiek śmiertelny, a grzechami i występkami zewsząd ogarniony, wie dzie spór z wielką dobrocią i łaskawością Boga nieśmiertelnego, i chce być uznan, że w tej mierze

przodkuje. Ale jako się tu haniebnie omyła, i swoje kłamstwo wydaje, sama rzecz opowiada. Bo gdyż Pan Bóg dla zabicia człowieczego srogie karanie stanowi, aby ciężkością karania od zabójstw człowieka odstraszył, a człowiek zasię tak karanie zmniejsza, że serca złym ludziom ku zabójstwom dodaje, proszę, kto wzięsz tu sławę lutości otrzymać ma? Bóg, iż wielkie staranie ma o zdrowiu człowieczem, i wielce się gniewa na gwałtowniki żywota ludzkiego, za okrutnego jest poczytan. A człowiek gdy się nie barzo porusza na zabicie człowiecze, i chce żeby lekkie karanie mężobójca na sobie ponosił, i godzien jest tego, aby litości i miłosierdzia sławę otrzymał? Takci się wielce oszukiwa próżna mądrość ludzka, gdy skrzydła podnosi, a nad Boga wylecieć usiłuje. Ale iż to co się odłącza od prawdziwego rozsądku rozumu i nie zgadza się z wyrokiem bożym w serce człowiecze wpojonym, to mocności prawa nienaruszonej otrzymać nie może, także i to prawo (jeśli tylko prawem a nie lewem nazwać się może), tej mocy otrzymać nie mogło, aby od ludzi mądrych i rozsądnych pochwalono było, a wiele ich zawsze miało, którzy przeciwko jemu mówili. Bo im kto więcej starania ma o pospolite dobro i pokój pospolity, tem więcej brzydzi się tem niesprawiedliwym prawem, i pragnie tego, aby było zagubione. Bo upatruje się barzo smętny stan wszystkich rzeczy, i spólnego stowarzyszenia szkarada zamieszka, która niskąd inąd, jako z niesprawiedliwego tego prawa w rzeczpospolitą naszą jest wprowadzona. Bo barzo mało jest domów szlacheckich, któreby były próżne żaloby, a któreby znacznego osierocenia na sobie nie ponosiły, w których albo żona męża, albo ojciec syna, albo synowie ojca zabitego nie oplakiwali. Bo się rozmnożyła i nad miarę rozpuściła swawola zabijania, gdyż mężobójcowie bez pomsty gardła ludziom biorą, a żadnego się karania nie lękają. Albowiem któryż morderz nie chętnie podejmie więzienia rocznego smrodu, i trochę pieniędzy nie rad wzgardzi, aby tylko złościwą chęć swoją, gniewem i wściekłością poruszony, wypełnić mógł? A przeto częstokroć się nasłuchamy takich głosów wściekłych

ludzi, którzy dla ledajakiej przyczyny śmiercią inszym grożą, obiecując się okupić ich gardło pieniędzmi swemi. O piękna wolności obywatelów, bardzo pięknie w dobrych i sprawiedliwych prawach dobrze ułożona! Azali ty wolne ciało takiego człowieka rozumiesz, którego może mieć kto władzą kupić, i jako bydlę zabić? Bo tym sposobem mężobójcy w rzeczypospolitej naszej nie są różni od rzeźników, którzy ludzie kupują ku zabiciu, gdyż których zabijają, powinny im głowy płaca. Jednak w tem stan bydlęcy widzi się być znośniejszy, iż bydlę tylko za wolą panów, i z dobrej woli zapłatę przyjmujących, bywa przedawano. Lecz za ludzie zamordowane, prawie przez dzięki i nad wolą tych, którzy się krwi swoich mścić mogli, zapłata im bywa zarzucana. A chociażbyś znalazł, którzy dla wzięcia zysku, nie barzo się gniewają o zabiciu niezbożne powinnych swoich, izali to nie jest rzecz strasznego przykładu, że śmierć tym jest pożyteczna, którym nawięcej miała być żalosa? A tak ku bestyalnej niejkiej srogości ludzie się przyuczają, gdy miasto sprawiedliwej boleści, którą mieli odnosić przez śmierć powinnych swoich, rozkoszy zażywają. I zaprawdę do tego przyszło, że śmiechem a żartem niektórzy nie wstydzą się mówić o ojcu przyrodzoną śmiercią umarłym, że mi powiadają nie dobrze wyszedł, gdy synowie z jego zamordowania żadnego zysku nie wzięli. Żalosa zaprawdę rzecz jest, z wielkim znakiem zelżywości, i wielkim upadkiem wolności, że naród nasz tak niesprawiedliwe prawo cierpi. Bo ten naprzedniejszy stopień jest wolności nasz j, aby żywot nasz od wszelakiej krzywdy, i wszelkiego strachu zabójstwa był bezpieczny, aby majątności nasze i dobra, od wszelkiego gwałtu i wydzierku były wolne. A zaprawdę, by też nawiętszych możności i bogactw, nie może być tam miłe używanie, gdzie niemasz żadnego bezpieczeństwa żywota. A jeśli naród nasz tak dobrze majątności swe prawami obwarował, że złodziejom a rozbójnikom żadnego inszego karania niemasz, jedno śmierć, daleko zaprawdę przystojniej godziłoby się gardłem karać morderze, im więtszy i droższy jest żywot nad wszystkie majątności. Bo żadnego człowieka

nie rozumiemy być tak złego albo szalonego, któryby wolał gardło stracić, niżli wszystkie dobra swe. A jednak prawo nasze, nie co inszego po sobie pokazuje, jedno, iż dobra i majątności nasze więcej sobie ważymy niż żywot, bo upatrujemy to, że od wszelakiego karania mężobójce bywają wolni, gdy trochę pieniędzy zapłacą, a złodziejom żadnemi pieniędzmi, ani żadnem więzieniem nie wolno okupić żywota. Tak dalece wszędzie się pokazuje prawa tego mężobójskiego wielka niesprawiedliwość i wielka sprośność. Nie ma tedy być nikomu za podziwne, że za folgą tego prawa, taki wielki poczet jest u nas mężobójców, że na niektórym sejmie o tem namawiano, aby z nich wojsko było popisane. Co rozumiesz jako wiele pocziwych zginęło obywatelów, których tak wiele jest zabijaków? A jednak i jednego z tak wielkiej liczby nie znajdziesz, któryby na jednym zabójstwie przestał, a mężnej katowni swej nad zabijaniem wielu ich nie dokazował. Bo z niekarności, a częstego używania grzechu, tak wielka już wściekłość niektóre opanowała, i wylewania krwi ludzkiej, że już nie nie myślą, jedno o zabójstwach, zумыślnie wszelakich przyczyn upatrują, aby kogo zabić mogli. I gdyby żadnego końca w zabijaniu ludzi nie uczynili, gdzieby też od inszych zabijaków takiegoż skończenia żywota swego nie dostali. Bo sprawiedliwa pomsta boża, gdy prawa ustają, słuszne karanie nad złośliwymi ludźmi przedsię wykonywa, a bez wątpienia większe nad tymi pokaże, którzy stanowią prawa niesprawiedliwe, i na pewny upadek ludzki. Lękamy się wszyscy, i umysłem i głosem swym przeklinamy wielkie okrucieństwo tyrana moskiewskiego, gdy za pewną wiadomością i powieścią ludzką, dowiadujemy się o niezbożnych zabójstwach, które on nad swoimi wykonywa, a przedsię sami to prawo cierpimy, które swoją folgą wiele tyranów pobudzają, na upadek wielu ludzi. Bo mało na tem, jeśli sam pan czyli też człowiek prosty tyranstwo wykonywa, gdy tylko rozumie, że to może uczynić bez wszelakiej grozy, i nie dla inszej przyczyny szlachta narodu naszego tak wiele pacholków za sobą niewa, i tak wiele zbrojnych około siebie, dla tego, iż widzi

że żadnego ratunku zdrowiu swemu nie ma w prawach, tylko w broni a w mocy. Bo widzimy, że to w obyczaje weszło, i za prawo przyjęto, że dla małej obrazę, a nawęcej przy biesiadach pijanych, wolno jednym na gardła odpowiadać drugim, i starać o to, aby go zdrowia pozbawić. Co gdy bywa, nie inaczej, jedno jako w nieprzyjacielskiej ziemi z obudwu stron zbrojne poczty wiodące, a o spólny upadek przywieść jeden drugiego starające się, nie bez strachu upatrujemy. I częstokroć tak srogie bitwy między nimi bywają, że szkodliwe ich zwady, a wewnętrzne nienawiści, nie bywają inaczej uspokojone, jedno wielu ich krwie rozlaniem. Bo takie walki ich, nietylko tych samych, którzy są powodem nieprzyjaźni spólnych, ale i tych wszystkich, którzy ich krwią dosięgają, albo też wielką jaką przyjaźnią spowinowacają, w niebezpieczności przywodzą, gdy jedni drugich ratować i pomoc onym dać usiłują. Bo taką powinnością jedni drugich sobie zniewolić i zachować usiłują, że gdzieby się co podobnego przytrafiło, tegoż ratunku od inszych używać mogli, którego inszym nie bronili. W którym więc przygotowaniu, jako się wiele musi nałożyć, jako wiele przykrości użyć, nie potrzeba przypominać, gdy wypróżnione wszystkie gumna i piwnice, takich ludzi znać dają. Bo wtenczas nielza już nie nazywać swoim, ale wszystkich spólnem, gdy bez wszelakiego podejrzenia skępstwa, hojuie i z dostatkiem jedzącym i pijącym musi się wszystkiego dodawać. A zatem to bywa, że i żywot między taką wojną w niebezpieczność przychodzi, a majątności pewna zguba przypada. A te wszystkie szkody, jedno to prawo nam czyni, które lutościwem się pokazując mężobójcom, a folgą swoją pomnażając swawolą złych ludzi, a nie gdzie indzie, jedno w broni a w mieczu bezpieczeńność zdrowia sadzi. Lecz biedny to a zniewolony żywot, i daleki od wszelkiej wolności, który się zawsze możniejszego lęka, i tak dopiero bezpieczeńność swoją waruje, jeśli by tego którego się boi, mocą a potężnością zwyciężyć mógł. Bo ta jest różność między żywotem ludzkim a bestyalnym, że bestye samą tylko mocą i inszym są ku strachu, i żywota swego bronią, a ludzie zasię spólnie między

sobą towarzystwo i pokój prawami zastanowiony mają, aby tak potężnych jako i słabych, bogatych i ubogich, równa i jednaka była kondycya. Bo jeśliby się inaczej rzecz miała, niech się nikt nie spodziewa, aby takie między ludźmi towarzystwo długie i trwałe być miało, ale raczej niezgodami spólnemi rozstrzygnione, ku zginięciu barzo prędkie. W naszej zaprawdę rzeczypospolitej, gdy wielą pożytecznych i uczciwych praw pospolity pokój obywatelów jest dobrze postanowiony, tak cokolwiek dotąd było rozterków spólnych, cokolwiek buntów i niezgód szkodliwych, niskąd inąd początku swego nie brało, tylko od tego jednego prawa na mężobójstwa łaskawego. Wszakóż tego się zamilczeć nie godzi, że nie na wszystkie mężobójce karanie pieniężne jest włożone, i wszyscy ci karanie odnoszą, którzyby w świeżym uczynku, jako mówią, na gorącym prawie byli pojmani i do więzienia podani, a chociażby uciekli, a trup zabitego nie był w ziemię pochowany, potem pojmani bywają do sądu stawieni. Lecz jako śmiesznie i opacznie wszystko się to dzieje, snadnie każdy uważć może. Bo naprzód który złoczyńca tak będzie leniwy, aby nie miał obwarować zdrowia swego, gdy umyślną niecnotę wykona, i nie miał uciec warując się niebezpieczności? A potem kto tak jest szalony, iż póki trupa chowają i z nim się wożą, miał się do prawa stawić a w niebezpieczność się wdać. A tak często tego doświadczamy, że po długiem chowaniu trupów, potem je w ziemię zagrzebią, a złoczyńcy będąc już bezpieczni zdrowia swego, nie wielką jaką summą zamordowanie człowieka okupują, i przed oczyma ludzkimi bezpiecznie chodzą, i inszych jeszcze do strachu przywodzą. A iż tak lekkie karanie na mężobójce jest włożone, z którego też mężobójstwo nie za wielką niecnotę bywa poważone, i tem się to dzieje, że namniejszego ubliżenia na uczciwości swej mężobójce nie ponoszą, i w teźże uczciwości, w tem dostojenstwie i stanie są, w jakiej przedtem byli, niż taki uczynek spachali. A k'temu, że we wszelakich sądach, gdzie o gardło idzie, uprzejmie wszyscy mężobójcom pomagają, i wszystkimi radami i siłami ich sprawy bronią,

tak, że i sędziowie sami od nich prokuratorami bywają, a choć się zbraniają i nie pozwalają aktorowie, oni przed się do jednania je przyniewalają. I zaprawdę tak się godzi, i być musi, gdzie są niesprawiedliwe prawa, aby też tam sądy były zepsowane, żeby tak jednakiem podobieństwem jedno z drugim się zgadzało. I tego się też zamilczeć nie godzi, iż gdy tak lekką ceną gardła obywatelów bywają szacowane, insze też lżejsze krzywdy, jako bicia, ranienia, już nie bywają za występki poczytane, i zawsze niemal zostawają niekarane. Bo chociaż nagrody niejakiie pieniądze, za rany szlachcie uczynione, prawem są postanowione, jednak tak są lekkie, że i ci którzy są obrażeni i ukrzywdzeni, za nie się wstydzą. I nie łatwo którego znajdziesz, któryby pragnął, aby mu wedle prawa dosyć się stało, jako ten który się brzydzi nieprzystojną zapłatą za krew swoją. A iż lekkie karanie od złego uczynku nikogo nie odwodzi, przeto niemal wszyscy krzywdę krzywdą raczej odplacać wolą, a niżliby pomsty za obrażone ciało swe u prawa dochodzić mieli. A co naucziwszego w tej mierze być rozumieją, tak pospolicie między stronami za boje jednanie bywa, że obwiniony w występku na pewnem jakim miejscu próżnującem siedzeniem bywa karany, w którym to on rzkomo siedząc, albo smaczno śpi, albo z towarzyszami hojnie pijąc, a przy muzyce biesiadując, dawa się znać, że niejaki tryumf prowadzi, a z człowieka utrapionego i od siebie obrażonego hardzie szydzi, który częstokroć tak okaleczony i tak bardzo zraniony leży, że jeśliże nie umrze, jednak przez wszystek żywot swój, ledwie się schorzały włoczy. Bo jednakiem karaniem pieniężnem, jako zwierchna skórka obrażona, tak i wielka jaka rana zadana, według praw się naszych płaci. Ale jako daleko mądrzej ustawa Korneliusowa, w prawie rzymskiem wyrażona, wolności obywatelów swoich postrzegła, która wedle różności krzywdy, różne też stanowiąc karania, przymusza obwinionego do takiej zapłaty pieniężnej, jaką sędzia rozumie być przystojną ku nagrodzeniu krzywdy. Bo tam żaden sposób sprawiedliwości się nie pokazuje, gdzie tak za małe, jako za wielkie krzywdy i występki,

jednakie bywa postanowione karanie. A przeto obywatele naszy, jeśli chcą całą wolność każdemu zachować, niechże ją takimi prawy warują, któreby za występki dosyć czyniły, a płochością swą popędliwości ludzkiej i do wyrządzenia krzywd nie pobudzały, ale słuszną a sprawiedliwą srogością od wszelkiej złej myśli i czynienia żelżywości, ludzie odwozdyły.

Że żadnych praw ku skaranu plugawej wszeteczności w narodzie naszym niemasz postanowionych, z wielkiej części wolność rzeczypospolitej się gwałci.

ROZDZIAŁ XI.

Gdzie praw w rzeczypospolitej niemasz, tam jako Cy-cero świadczy, żaden pewnie nie wie, co jest jego własnego albo co jest cudzego. A przeto za powodem i samej natury, i rozumu człowieczego, od mądrych ludzi i wielce ćwiczonych prawotwórców prawa są wynajdzone, któreby i znajomością rzeczy dobrej i uczciwej umysły ludzkie ćwiczyli, a gdzieby się na złe udawali, a cudzego niestłuszenie pragnęli, bojaźnią grozy i karania w powinności zatrzymali. Bo inaczej to pospolite między ludźmi stowarzyszenie, i pospolity wszystkich pokój nie mógłby być zachowany, gdzieby wykielznana umysłu ludzkiego chciwość, prawami nie była związana, aby nigdy o żadną rzecz kusić się nie ważyła, coby z pewną szkoda a upadkiem drugiego złączono było. A przeto gdyż same prawa są, które wielkość ludzi jakoby w jedno ciało złączają, barzo mądrze od Demostena jest powiedziano, że prawa są duszą rzeczypospolitej. Bo jako ciało bez dusze poledz i upaść musi, tak też rzeczpospolita nie mając praw, musi upaść i zginąć, że nie bez przyczyny Heraklitus on efeski powiedział, że nie mniej za prawa jako za mury obywatele walczyć są powinni, gdyż bez praw, żadnym obyczajem miasto całe i zdrowe być nie może, a bez murów może. Który to pożytek praw Persowie niekiedy obaczywszy, zarazem z młodych lat, ku znajomości praw chłopięta ćwiczyli. Któ-

rego zwyczaju naśladować Kretensowie, także też młodzież swą naprzód do umiejętności praw, potem piosnki o bogach, i zacne dzieje hetmanów, których naśladowaniem pobudzaliby się ku enocie, strojonemi głosy w pamięć brać przymuszali. Bo jeśli w każdym orszaku ludzi prawa nie będą postanowione, a jeśli każdemu wedle chęci swej swowolnie żyć pozwoli się, nie ludzki to tam ale bestyalski żywot nazwać możesz: gdzie dopiero tak każdy zdrowie swoje opatrzeć będzie mógł, jeśli będąc duży, podlejszego dławić może. Lecz gdy wszystkim prawom ten koniec jest postanowiony, to jest spokojne wszystkich rzeczy trzymanie, i pewne bezpieczeństwo od wszelkiego strachu krzywdy, — musi się od wszystkich słuszenie naganić zbytnia niejaka prawotwórców naszych nierozmyślność, którzy żadnego prawa nie postanowili ku zachowaniu wstydu w małżeństwach, i żadnego karania na plugawę cudzołóstwa i nieprzyzwoite wszeteczeństwa nie ułożyli. Lecz za rozsądkiem wszystkich mądrych ludzi, splugawienie cudzego łoża, jest najbliższy występki po zabiciu. Bo tą niecnotą targają się towarzystwo, z którego wszelka powinność i przyjaźń w tym żywocie, jako ze źródła pochodzi. I żaden naród nigdy nie był tak grubym, któryby sroższemi prawy, tak szkaradnego i plugawego uczynku karać nie miał. A nie dziw, gdyż i w niemych niektórych zwierzętach sama natura to wymogła, że wiarę małżeńską cudzołóstwem zmazaną srodze karzą. Bo Plinius pisze, że lew pachem czuje wspólne zeście samicy swojej z lampartem, i wszystką mocą oburza się na nie. I tenże o słoniach pisze, że między nimi cudzołóstwa niemasz, i żadnej burdy ani bitwy dla samicy między sobą nie miewają. A iż sam rozum przyrodzony tego uczy, żeby wielkiem staraniem i usiłowaniem wstyd w małżeństwie był zachowany, z przyrodzeniem niejako ci wależą, którzy ku pokaraniu tak sromotnej zmaży, żadnej grozy prawami nie czynią. Których jeśliż sam głos prawa bożego nie porusza, który srogiem karaniem taką niecnotę powściągać rozkazuje, lecz tak wielkie niemal wszystkich narodów zezwolenie miałoby ich poruszyć, aby tę jawną zmazę srogiem zakazaniem i prawy hamo-

wali. Albowiem Egipczykowie, jako o tem świadczy Diodorus Sykulus, pojmanego na cudzołoztwie, bili go do tysiąca plag, a niewieście nos urzynali, aby oszpecceniem twarzy inszych od cudzołoztwa odstraszała. Tak Partowie i Arabowie też niecnotę gardłem zawsze karali. A Zaleukus dał to był prawo Lokrensom, iż kogoby pokonali w cudzołoztwie, temu aby obie oczy wylupili. A potem gdy się przytrafiło, że się syn jego tej niecnoty dopuścił, a wszystko miasto ten występek dla wielkiej cnoty i zasługi ojca jego w Rzeczypospolitej odpuścić chcieli, on długo się zbraniał, ale potem prośbą pospolitego człowieka będąc zwyciężony, takie pomiarkowanie słuszności do prawa przydał, aby jego pierwszej oko, potem synowskie wylupiono, i tym sposobem, aby powinny sposób karania prawu oddał, a jednak aby obiema widzenie zostawił. A u Rzymianów ten był zwyczaj i takie prawo, że mężowi wolno było zabić cudzołożnicę, czego wiele przykładów przypomina się u dawnych ludzi. A wedle prawa Juliuszowego u tegoż ludu srogie karanie na cudzołożniki było postanowione. Ale nie potrzeba wielu inszych narodów zdrowego postanowienia przeciwko cudzołożnikom przypominać, gdyż i za czasów naszych niemal u wszystkich narodów, chociaż też grubych i od wiary chrześcijańskiej dalekich, takiej niecnoty nie odpuszczają nieskaranej. Która rzecz słusznieby nam miała sprawiedliwy wstyd uczynić, którzy gdy się i tytułem chrześcijańskim ozývamy, i chlubimy się z wolności i praw ucziwych, i z dobrego postanowienia Rzeczypospolitej, jednak tak ogromną a złodziejską niecnotę cierpimy w Rzeczypospolitej naszej, z pewnym znakiem zniewolenia naszego. Bo kto nie broni źle czynić gdy może, ile w nim jest, rozkazuje. I niechaj kto głupie nie rozumie, aby ta niecnota nie pospolitej wolności ujmować nie miała. Bo jeżeli żaden słusznie z wolności swej przechwalać się nie może, który żywot swój ma pod jaką krzywdę podległy, iżali ten może się nazwać wolnym od wszelakiej krzywdy, który wie że łoże jego bez wszelakiego karania cudzołożnicy plugawią? Ale gdy raz wiara małżeńska przez cudzołoztwa bywa zgwałcona, już tam

wszystka w obec miłość cudzołożnice ku małżonku ginie, że ona już nie więcej nie myśli, jedno aby wszystkie rady swe na upadek męża swego stósowała. Bo tam już wszystkie majątności, które miały służyć domowym, i wychowaniu dzieci, te na łup niecnotliwych cudzołożników bywają wystawione. Kto żony (powiada *Ecclesiasticus*) dostał dobrej, już dostąpił sposobu jako się ma z bogacić, gdy ma pomocnicę, towarzyszkę i podporę odpoczynienia swego. Lecz złośliwa a niewstydliva, którą plugawej suce albo wieprzowi sprosnemu tenże *Ecclesiasticus* czyni podobną, wszystkie dobra męża swego rozprasza, i nieprzyjacielskim niejakim umysłem majątności jego w niwecz obraca. A nie może być sprośniejsza krzywda, i złodziejstwo niezbożniejsze, jedno gdy dzieci z cudzołożstwa urodzone, na miejsce słusznych dziedziców następują, a prawdziwym potomkom żywność i insze poratowania żywota lotrowskie odejmują. Nie przypominam tymczasem niezbożnych zabójstw małżonków, które albo trucizną niewstydlivych żon i inszemi tajemnemi zdradami, albo częstokroć jawnym gwałtem od cudzołożnic bywają wykonywane. Bo tak częste tych rzeczy przykłady upatrujemy, że wszystkich szkód, które z tego plugawego cudzołożnego pochodzą źródła, nie trzeba wyliczać. A nietylko samym rzeczom ludzi prywatnych, i tym z których niebezpieczeństwem te się rzeczy pachają, takie niecnoty szkodzą, ale wszystkę pospołu rzeczpospolitą wszystkimi nieszczęściami i nędzami napełniają. Albowiem cóż innego przyniosło upadek Troi, co tak wiele narodów do wspólnej bitwy przywiodło, co do wzajemnych raz i morderstw uzbroidło, tak wiele narodom i miastom upadek przyniosło, jedno cudzołożstwo Parysowe? A sam Rzym jakimi biedami utrapiony, jakimi niebezpieczeńściami obciążony, jakimi upadkami strwożony, przez zgwałcony wstyd Lucreyi? Pokolenie zaprawdę Beniamitów w ludu izraelskim do szczytu wygubione i wygładzone jest, dla takowejże niecnoty nad żoną niektórego Lewity spachanej. Albo na Dawida jakie karanie za cudzołożstwem przyszło, i na potomstwo jego, i w obec na wszystko królestwo jego, wiadomsza jest rzecz aniżliby wielą słów przy-

pominać się miało. Tak się Bogu wszechmogącemu sprawiedliwemu sędziemu złości ludzkich zawsze widziało, aby gwałtownicy świętej jego ustawy i porządku, słuszne zawsze karanie niecnót swych na sobie ponosili. A między inszemi ludu izraelskiego grzechami, któremi gniew boży przeciwko sobie pobudzali i do nędznego więzienia zaprowadzeni być mieli, ten snąc napředniejszy grzech przez proroka Pan przypomina. Bo tak mówi przez Jeremiasza w rozdziale 5: Nakarmiłem je, a oni się zcudzołożyli, i cisnęli się hurmem do domów wsze-
 tecznice, stali się jako bujnemi końmi a jurnemi, albowiem każdy z nich rzał za żoną bliźniego swego. Iżali za takimi złościami nie oburzę się, mówi Pan Bóg, iżali z narodu który jest jako ten, nie zemści się dusza moja? Otóż masz co Pana Boga ku zemszczeniu grzechu ludu jego przywodzi, to jest cudzego łoża splugawienie, i wszystkie inny sromotne a nieprzystojne złączenia. A coby słusznie wszystkim strach uczynić miało, nie jednemu tylko ludu izraelskiemu, ale inszym wszystkim w obec narodom Pan przepowiada, że się tego wszete-
 cznego plugastwa zemścić ma. Lecz my przyczynę do-
 browolnie dawamy ku spachaniu tego niewstydliwego uczynku, którzy żadną srogością praw pohamować cudzołóstwa nie chcemy. I zaprawdę prze niegrozę i nie-
 karność, taka się swawola grzeszenia rozmnożyła, że wiele ich mają sobie za rzecz uczciwą, i z tego się uprzej-
 mie chlubią, jeśli wiele małżeństw plugawem złączeniem gwałcą. Tak te rzeczy których nie karzą, niejako wi-
 dzą się być i przystojne i uczciwe. Piszą niektórzy hi-
 storykowie, między którymi jest Sabellikus, że się ten
 zwyczaj w narodzie litewskim zachowywa, że żony za
 dozwoleciem mężów swych, w tym narodzie wolne so-
 bie założniki chowają, które pomocniki małżeństwa zo-
 wają, jako tenże pisarz świadczy. A iż to jest fałsz,
 wszyscy którzy w tych ziemiach żywiemy, dobrze wie-
 my, i musim winować tego pisarza choć sławnego, że
 rzecz omylną śmiał sobie zmyślić. Bo jest naród litew-
 ski takimi obyczajmi, pobożnością i naukami, i wszelką
 enotą wyćwiczony, że ze wszystkiemi inszemi narody
 w enocie porównać może, i nie mamy rozumieć, aby

kiedy tak grubego i sprośnego rozumu być miał, że prawo uczciwości, które jest z przyrodzenia w umysły ludzkie wpojone, ten sam naród wniwecz obrócićby miał. Ale iż żadne nigdy prawa w tym narodzie przeciwko cudzołożnikom nie były postanowione, za czem też niebojąc się żadnej grozy, tem bezpieczniej niewiasty na wszystko się złe udawały, nie dziw że tak niektórzy ludzie rozumieli, żeby się to i prawy, i zwyczajmi, jako rzecz przystojna i uczciwa pozwalać miała, która jednak od wszystkich enotliwych za złą i plugawą była rozumiana. Dla czego prawotwórcy w tym wieku naszym o to się starać nawłęcej mają, aby prawo srogie na cudzołożniki uczyniwszy, i zarazem sprośną zmażę wszystkiemu narodowi fałszywie zadaną zgładzili, a wszeteczność cudzołożników zahamowali. A jakie prawa chcemy aby były stanowione przeciw cudzołożnikom, tak też chciejmy, aby swawola wszeteczników srogimi prawy była powściągniona. Bo gdyż wszystka rzeczpospolita dzieli się na mężczyzny i niewiasty, targa się niejakim sposobem połowica rzeczypospolitej, gdzie nieprzyjaciele i gwałciciele wstydu niewieściego, żadnem karaniem nie będą powściągnięni. Bo nic nie ma całego niewiasta, nie zgoła coby ją zdobić miało, jeśli raz wstyd straci. Zkąd częstokroć to upatrujemy, że pocziwie niektóre niewiasty będąc zgwałcone, już i potem żyć nie chciały, a dobrowolnie same sobie śmierć zadały, uważając że już zgoła żadnego żywota niemasz, gdy raz wstyd jej będzie obrażony. Tak Lukrecya nieprzystojny gwałt od Tarquiniusa sobie uczyniony, śmiercią swą zemściła. Tak i Wirginiusz, gdy córka jego złośliwą wszetecznością Apiuszową była pokuszona, wołał ją raczej zabić, niżli na złośliwą wszeteczność podać. Przeto uznawamy że się to dobrze prawy rzymskimi obwarowało, aby wszetecznicy na połowicy dóbr swych byli karani, gdzieby byli uczciwszego stanu. A jeśli lekka osoba była wszetecznika, aby był z ziemie wywołan, a na ciele karan, bo snadnie nieopatrzone dziewczki bywają powabami miłośników oszukane, a w słabym onym wieku pierwej się zepsować dopuszczają, aniżeli uznać mogą, że to jest niecnota. Od której krzywdy aby

były bezpieczne, a iżeby w pośmiech i zelżywość wieczną nie były podane, koniecznie potrzeba tego w wolnej rzeczypospolitej, aby wstyd niewieści był obwarowany, a srogością praw złość wszeteczników aby była karana. Bo i w zaenych a pocziwych familiach często-kroć tego doznawamy, że się też takie sromoty dzieją, nie bez hańby i zelżywości wszystkiej familii. Aniż kąd inąd to nie przychodzi, jedno iż niewstydlivi wszetecznicy nie mają na się żadnego prawa, we wszystkich domiech jako psi głodni wachają, a niecnoty bez bojaźni płodzą. Których plugawą wszeteczność jako się godzi srogością praw pohamować, tak w rzeczypospolitej wolnej i chrześcijańskiej koniecznieby tego było potrzeba, aby domy złe a plugawe wszetecznych białychgłów wniwecz były obrócone, żeby ta plugawa swawola wszeteczeństwa, głosem bożym srodze zakazana, bez grozy się nie rozmnażała. Bo chociaż kanony i prawa dla uwarowania większych grzechów, jako cudzołóstwa i porubstwa i splugawienia w powinowactwie, niejako tej wszeteczności dopuszczają, i na wielu miejscach u pisarzów pogańskich widzimy to, że się wodza rozpuszcza niewstydlivosti, — jednak mądrym prawotwórcom uważać się to godzi, nie co zepsowane rozsądki ludzkie mieć chcą, ale do czego wiedzie umysł i rozum, i czego nawięcej prawo boskie potrzebuje, albo czego srogimi pogroźkami broni. Bo dobrze *div. Chrisostomus*, upomina, że też i niewolnic na wszeteczność wydawać ani cierpieć rzeczypospolitej nie godzi się, gdyż wszelki rodzaj ludzki jest uczciwy, i jednakiej uczciwości godny od stwórcy Boga sprawiony, że zelżony, bez wielkiego grzechu i występku być nie może. A to k'temu służy, że popędliwa ludzka chciwość pozwoleniem zająszona, niesładnie miarę uczyni wszetecznej chciwości, że utraciwszy raz bojaźń, im dalej tem więcej w sromotniejsze i większe grzechy upada. I tak dalece ta zła i przewrotna folga niewstydliwego umysłu, od więtszych grzechów nie odstraszywa, że za takimi początki i takim zwyczajem, potem się na wszelaką plugawość i niecnotę udawa. Bo niepowściągliwość odrzuciwszy, wszelaki pocziwy rozsądek umysłu, nie inszego nie

myśli, ani nie ma miłszego, jako świadczy Kolumella, jako pożytek wszeteczności, a cięższego nie ma karania, jedno gdy się oszuka w swojej chciwości. I nie trzeba się tego spodziewać, gdy umysł plugawą chciwością będzie zabawiony, i gdy raz wykroczy ze wstydu, aby człowiek miał się ćwiczyć w poczeiwych i umysłu i ciała zabawkach, jako ten który to tylko ma przed oczyma, aby się taczał jako plugawa świnia w błocie plugawych rozkoszy. Zaniecham na ten czas o tem mówić, pod jakie i jako wielkie niebezpieczeństwa wszystek żywot wszeteczników jest poddany, gdy oprócz zarźliwych chorób, które sprawiedliwym sądem bożym za plugawą wszetecznością idą, ale i od samych wszetecznic, częstokroć truciznami bywają gubieni, albo wadząc się między sobą i siekąc, bywają zabijani. Którymi to wszystkimi biedami naród nasz poruszony, Boże daj aby niekiedy umysł swój przychylił ku karaniu takowych niecnót, wolnym rzeczompolitym zaprawdę niegodnych, abyśmy na tak wielkie wszetecznic gromady na zjeździech naszych przedniejszych i sejmach nie patrzyli, z wielką sromotą wszystkiej rzeczypospolitej, i z wielką wszystkich pobożnych żalnością. A jeśliże złodzieje gardłem karzą, którzy jednak te majątności kradną, które snadnie mogą być znowu nabyte, czemubysmy zwodnic, wstyd panieński, który się już po tym czasie nie wróci, targających, albo niewstydlivych wszeteczników, nie sądzili być karania godnych? Lecz potrzeba się tego obawiać, gdy my śpiemy, a na tak ogromne niecnoty przez szpary patrzymy, żeby sama pomsta boża ręki nie wyciągnęła, a nierychłość karania, srogością nie zarównała, iżby do tego rzecz nasza nie przychodziła, aby miasto wolnej rzeczypospolitej, potem nie mielibyśmy żadnej.

Służy to pospolitej obywatelów wolności i pożytkowi, aby prawa były postanowione ku zawściągnięciu obżarstwa i opilstwa.

ROZDZIAŁ XII.

Między wielą zacnych narodu naszego cnót, ma niemałe zalecenie z strony wielkiej niejakiej ludzkości, i ku gościowi przychylności. Bo ztrudnaby który inszy naród upatrzeć mógł, jako nasz jest, któryby tak wielką chęć i życzliwość wszystkim dobrym pokazywać miał, i tak przyjacielskie we wszem zachowanie, nietylko swym, ale też i obcym wyrządzał. Wolno w krainy nasze przyjechać, choć z niemałym poczem, bez wielkiego kosztu i nakładu, gdy ludzie naszy chętnie gościa w dom do siebie przyzywają, i dobrowolnie wszystkiego ku hojniejszemu życiu nie bronią, bez żadnej zapłaty. Nie mówię o gospodach jawnych, w których jednak tańszą zapłatą, niżeli w inszych narodziech wszystko gościowi bywa przedawano. Lecz szlacheckie i chłopskie domy, tak wszystkim są otworzyste, tak ku pokazaniu wszelakiej ludzkości przychylnie, że sobie niejakie podejrzenie uczynić z skępstwa, a nie dodać wszystkiego hojnie a obficie gościowi, za wielką się to sromotę poczyta.

A k'temu jaka ludzkość do spólnej rozmowy, jaka między wszystkimi układność, jako gotowe pokazowania uczynności, nie potrzeba przypominać, gdyż się to doznawa za ustawicznym doświadczeniem. Wszakóż jest jedno powietrze, które między wielą ich pospolicie targa i rozrywa wiernie a spokojne pomieszkanie, to jest: przewrotny zwyczaj obżyrania, i do spełnienia równego jeden drugiego przymuszania, który zwyczaj naród nasz ma za przystojny, i jako ten który jest od wszystkich przyjęty, i jakoby spólnie prawem uchwalony. Ale też i insze narody od tego występku nie są próżne, że też niektóre zbyt obżarstwem i nasz naród zwyciężają. Jednak nie mamy wzoru brać od innych sprośnego

i szkaradnego nałogu, ale raczej trzeźwości i powściągliwości naśladować przykładów. Wielką sławę odnoszą trzeźwości Hiszpanowie, i niepodlejszy nad nich są Włosi, także i Francuzowie; a czemużby naród nasz wszystkimi inszemi cnotami równając się z temi narodami, nie miał też naśladować tej pochwalonej powściągliwości? A jeśli te chwalebne i ćwiczone narody nas nie poruszają, abyśmy ich tropów naśladowali, lecz acz nie gruby ten a sprosny naród turecki, tak wiele trzeźwości przywłaszczając, że opitych sromoty i bicia godnych być sądzi, niechajby to na nas wymógł, abyśmy się w tej bestyalnej rozkoszy ludziom chrześciańskim zaprawdę nieprzyстойnej nie ponurzali. Bo jako wiele złego ztąd pochodzi, jaka się podaje przyczyna do niezgód, do rosterków i domowych zwad, nie trzeba wyliczać, gdy ustawiczne tych rzeczy przed oczyma mamy dowody. Bo nigdy snać zamordowania którego człowieka nie słyszeliśmy, żadnej wojny, albo poswarków między obywatelmi nie uczynionej, z wielką szkodą i upadkiem wielu ludzi, jedno gdzie ta szalona wściekłość, że zbytniego oźralstwa nabyta, umysły ludzkie opanuje, i ku spólnemu upadku wszystkich uezbroi. Bo prawdziwie ono powiedział Izokrates, że umysłowi zbytniem pijaństwem ociążałemu to się przytrafia, co i wozom kiedy z nich woźnice spadają. Bo jako te tam i sam bywają porywane, nie mając ktoby je sprawował, tak też umysł człowieczy na wielkie występki się udaje, gdy rozum straci. Bo nietylko pijaństwo, jako świadczy Plato, wszystkie chciwości umysłu człowieczego zbytnie zapala, ale też i zmysły, pamięć, mniemanie, wyrozumnienie traci. I dla tego mądrzy niektórzy prawnicy, chcieli to mieć, aby dwojakie karanie ci podejmowali, którzyby co sprosnego z pijaństwa spachali; bo ci dobrowolnie rozum tracący, na wszystkę złą sprawę hurmem bieżą. I nie bez przyczyny święty Bazylis pijaństwo, że niekiedy dobrowolnym, niekiedy opitym djabłem nazywa, a to że z naszej dobrej woli na duszę przypada, i będąc przyzwany, człowieka opęta. Ale przeciwnym i zepsowanym ludzkim opak się dzieje rozsądkiem, że ludzie z opilstwa grzeszące, naszyłod

karania wolne czynią, i dla tego iż występki pospolicie obmawiają, że nieumyślnie, ale przez słabość rozumu opilstwem zaćmionego grzeszą. Lecz nawięcej dla tego mieliby być karani, że dobrowolnie rozum tracą, a bestyam się podobni czynią, choćby i żadnego inszego występku nie uczynili. Bo chociażby inni wszyscy od pijanie byli bezpieczni, wszakoż iż ich własnemu ciału, zdrowiu i powołaniu szkodzi, i do wszelakiej sprawy niesposobnych czyni, i przeto samo opilstwo ich słusznie miałyby być karane. Ale iż nietylko sobie, ale też wielom ich pospolicie szkodzić zwykło, a jako sroga bestya ustawicznie szuka, kogoby rogami bodła, nietylko słusznego poganienia, ale też i srogiego karania godna ma być osądzona. Możesz się napatrzeć w mieściech naszych, i we wsiach, ludzi obżartych i opitych, którzy wszędzie się błakają ku zatrwożeniu ludzkiemu, i kogo jedno potkają, nieuczciwemi słowami na nich się targają: którym jeślibyś się chciał sprzeciwić, zarazem niebezpieczność na się przywieszysz, a jeśli milczkiem odejdziesz, musisz wielki żal na sercu odnieść. Zaniecham tym czasem szalonych i wściekłych onych krzyków nocnych, które po wszystkich ulicach słyhać, gdy szalony ten i opity lud a pokojowi ludzkiemu nieprzyjaźliwy, i spać inszym nie dopuszcza, albo między sobą walki i mordy zaczyna. Albowiem szyderze (powiada Salomon) czyni wino, a pijaństwo czyni trwogi; ktokolwiek się w niem kocha, nie będzie mądry. A żartowliwie i mądrze Cyrus on perski król, będąc jeszcze chłopięciem, jako świadczy Xenofon, u Astyagesa działa swego, na podczaszego rzeczzonego Sake, żartem mówił, powiedając, jakoby truciznę pomieścić miał z winem, którego królowi i innym gościom nalewał. Bo z onego picia powiedział, że tak wszyscy szalonymi i bezrozumnymi prędko się stali, że sprosnemi niektórymi i nieprzystojnymi sprawami, i król się zapomniał być królem, i biesiadnicy, że pana mieli, także zapomnieli. Alexander też król macedoński, po zacnych i dzielnych sprawach wojennych, i po wielu sławnych zwycięstwach, w tak sprosne się pijaństwo był udał, że pijąc, wiele przedniejszych przyjaciół swych zabił, i

obrzydłym się wszystkim słusznie uczynił. I Hanibalewo ono wojsko niezwyciężone, samym zbytkiem kampanijskim i opilstwem tak było zwątlone i osłabiałe, że straciwszy onę dużość męską, potem od Rzymianów poczęło być bite, i porażone. I mamy innych wiele przykładów, tak w pismach świętych, jako i świeckich, które przypominają szkaradę tych skończenia i plugawę a sromotne uczynki, którzy się w tę obrzydliwą przepaść obżarstwa ponurzyli. Lecz niedaleko cudzych i dawnych szukać nam potrzeba przykładów, gdyż i z ustawicznego zwyczaju, i z pewnego doświadczenia, jaka jest szkaradość w obżarstwie, poznać może. Albowiem gdzie bieda, gdzie narzekanie, jako mówi mędrzec w przypowieściach, jedno na biesiadach. A przeto Lacedemonczycy przedtem, między inszemi rzeczypospolitej zaenemi ustawami, tego też zwyczaju naśladowali, że niewolniki swoje przed oczy młodzi swej wprowadzali pijane i blujące, aby tem plugastwem i szkaradością obrażone ich dzieci, od naśladowania tak sromotnego i plugawego uczynku byli odstraszeni. Także też o Cyrusie królu piszą, który ludziom wolnym i dobrze zakazał wszelakiego opilstwa, a samym tylko niewolnikom pozwolił. Lecz w narodzie naszym, i szlachta, i co przedniejszy panowie, niechęcią dopuścić, aby ludzie prości i podli, tę sławę mężnego pijaństwa im odejmować mieli, że też pilnie się o to starają, aby ich celowali. I nie wolno ludziom trzeźwym, to co wielką niewolą pachnie, i miłośnikom powściągliwości, miarę swoją zachować, gdyż to obyczaj niesie, że oźralców podnach szlacheckich błakających się koniecznie musisz wycierpieć, a wspólnie z nimi pijąc, ich sobie miłość jednać. I za żadną rzecz większych poswarków nie obaczysz, jedno gdy jeden na drugim wyciąga, aby mu równie spełnił; a gdzieby tak wiele drugi pić nie chciał, i onemu nie spełnił, za największą krzywdę to sobie poczyta. I bywa to częstokroć, że giną od obżarstwa, którzy od miecza ginąć nie chcą, zatłumiwszy w sobie tak umysłu, jako i ciała wszystkie siły, z niemiernego picia. Bo wnet z krzywa na cię patrzy i srogim wrzaskiem oźralca woła, gdzie obaczy że się kto zbrania pić,

albo kubki odstawuje, że rad nie rad k'woli jemu uczy-
 nie, a każdą aż do dna wypić musisz. Takić nam po-
 żytek sprawiło pijaństwo i wściekły zwyczaj obzerania,
 że nam ono dobro wolności, które samo zdobi żywot
 ludzki, z wielkiej części ginie, gdy nie chcemy dopuścić,
 aby powściągliwości i trzeźwości prawa nam były po-
 stanowione. I nie trzeba się tego spodziewać w takiej
 swej woli zgrzeszenia, za długim a zastarzałym zwy-
 czajem albo przywyknieniem, aby miała być przyjęta po-
 wściągliwość, jeśliż za jaką grozą karania nie będzie
 pohamowana. U Greków przedtem byli pewni postano-
 wieni sędziowie trunków, których oni nazywali dozorcami
 winnymi, tych którzyby miarę w piciu przestąpili,
 pewnem karaniem zaściągali. A Turcy pijanych kijmi
 biją, i kładą na nich niejaką winę, aby karaniem ostra-
 szeni potem się obżarstwem brzydźili, a szkodą swą
 inszych ostrożniejszych czynili. Która to takowa ich
 oszczędność, jako wiele pomnożyła rzecz turecką, śnać
 tak wielkie upadki chrześcijańskie jaśnie poświadczają.
 A nasz naród, jako daleko od powściągliwości i od
 skromnego a oszczędnego życia przodków swych od-
 stąpił, tak od dzielności uczciwych i wstydlivych oby-
 czajów, od karności rycerskiej i męskiego żywota swe-
 go się odrodził, i w kochanie niejakie zniewieściale
 się udał. A tak oziębłe u nas sądy, a niemal próżne
 sędziów widzimy zasiadania, gdy panowie, jako prorok
 mówi, tylko do picia wina są potężnymi, a ku naśla-
 dowaniu pijaństwa mężami mocnymi. A między młodzią
 już też nijakiej dzielności, albo sławy wojennej ewi-
 czenia niemasz, tylko wszystkich staranie o wypróżnie-
 nie ogromnych kubków. A w gościnnych jawnych do-
 miech, które dla tego były zbudowane, aby goście i
 pielgrzymi bezpieczną do nich mieli ucieczkę, i w dzień
 i w nocy piją chłopci, że już nie dla gości, ale dla łotrów
 te gospody widzą się być budowane. I nie żkad
 inąd upatrujemy tak wiele żebraków po wszystkich po-
 lach włóczących się, i darmo cudzy chleb jedzących,
 tak wiele złodziejów, którzy się nasadzili na mająt-
 ności ludzkie, jedno iż z tego warsztatu wszysey poszli.
 Bo żaden o tę się skałę nie uderzy, aby nie miał wszyst-

kich swych majątności utracić, a potem nagi z tego załomu wyniść, z kąd jaka nędza niemal na wszystkie Rzeczpospolitą przychodzi, wiele nam jasnych dodawają przykładów i ziemie dla niedostatków chłopów i obżarstwa ich bez sprawowania puste, i warsztaty bez rzemieśników próżne. Przeto nicby nie było pożyteczniejszego, nie ku pożytku obywatelów zdrowszego, i popolitej wszech wolności potrzebniejszego, jako ten występki opilstwa w niwecz do końca obrócić, i jakąkolwiek zelżywością, albo pokaraniem na ciełe, albo na pieniądzach, podług różnego stanu ludzkiego i względu person tak grzeszących powściągnąć.

Prawa ku zawściągnięciu zbytku, w wolnej Rzeczypospolitej wielce są potrzebne.

ROZDZIAŁ XIII.

Wszyscy mądrzy jednostajnie się na to zgadzają, że we wszystkich Rzeczachpospolitych dwie przedniejsze zawsze były zarazy, to jest: łakomstwo i zbytek. Bo oszczędność i powściągliwość obywatelów, wielkie pomnożenie wszystkim uczyniły, tak tym przeciwne występki, albo wielkie upadki na Rzeczpospolita przyniosły, albo ku zgubie wiecznej przywodziły. Bo jako umysł żadnemi powabami złej chciwości niezmiękczoney, a ciała oszczędną żywnością i pracą utwierdzone, czynią męża czerstwe i prędkie ku zabezpieczeniu ojczyzny niebezpieczności, — tak którzy się od zbytku rozpuszczają, a rozkoszami się w niewolę podają, gnuśny a leniwy żywot i żadnym pożytkom ojczyzny nie służący, prowadzą. A iż ci którzy się nawięcej zabawiają w ozdobie i kochaniu żywota swego, rozkosznych pokarmów, świetnego ubioru, wystawnego budowania naśladować, wielkiego koniecznie kosztu i nakładu potrzebują, przeto do niesprawiedliwego majątności nabywania, i przez krzywdę cudzą odejmując, umysł swój przychylić muszą.

A taka zmaza łakomstwo, które zawsze za zbytkiem idzie, gdzie się poczenie rozmnażać, wnętrznemi niesnaskami i niezgodami rzeczpospolitą napęlnia, a ustawicznemi utrapioną biedami, do pewnego upadku przywodzi, czego jasny przykład nam z siebie ono pokazuje sprzysiężenie w Rzymie Katyllinowe, które ze źródła tych niecnót, to jest z zbytku i łakomstwa urosło, i na pewny upadek ojczyzny było się nasadziło. Bo niektórzy młodzieńcy i obywatele źli, gdy zbytnym zbytkiem majątności swe uszczerbili, a wielką chęciwością umysłu swego na cudze majątności się nasadziwszy, niezbożną wojnę przeciwko rzeczpospolitej podnieśli. A gdzieby za prędką Cyceronową radą tej niebezpieczności nie było się zabieżało, i pewny ratunek rzeczpospolitej nie był uczyniony, bezwątżenia za złościwą złych ludzi radą, i śmiałym a niewstydliwem przedsięwzięciem, wolność wszystkich dobrych, nie beze krwi i niewinnego mordu wielu ich, byłaby zatłumiona. A chociażby nie zawsze za takimi występki taki koniec wyrastał, i żadne podejrzenie domowej wojny ztąd nie urosło, wszakoż gdy zbytnie utraty majątności obywatelów wielce niszczą, i wielką drogość wszystkich rzeczy ku żywności i ku ubioru ciała potrzebnych wprowadzają, i niemalą przyczynę ku ściśnieniu nędznego pospólstwa z siebie podawają, śnać i prze to samo w rzeczpospolitej wolnej, prawa ku zawściąganiu zbytnych kosztów byłyby potrzebne. Bo wszystkie zacne rzeczpospolite między inszemi zacnemi ustawami praw swych, i tej nigdy nie opuścili, którąby miarę kosztom obywatelów uczynili. U Rzymian zaprawdę było się to prawem obwarowań, które zwano *Oppia*, aby żadna białogłowa więcej nad pół łota złota nie miała, i aby pstrych szat nie używała, żeby ani w mieście zaprząwszy konie w wóz, albo w miasteczku, albo bliżej, nad milę nie jeździła, za którym to prawem taki pożytek urosł, iż ponieważ wszystka władza strojów ni-wiastom była odjęta, nie z ciężkością potem wszystko złoto i srebro ku zapomożeniu niedostatku rzymskiego skarbu niewiasty obróciły. A już do tego wszystka rzecz rzymska była przysła, ponieważ już wszystkie siły rzymskie od zwyciężce

Hannibala były pokruszone, że gdzieby wszystkie naczynia zbytku prawem Oppiusowem odjęte na wspólne dobro nie były obrócone, niedostałoby było żołdu ku zapłacie żołnierzom, a Hannibal zwycięzca już nad samemi murami rzymskiemi stojący, nie mógłby być odgromiony. A chociaż potem gdy zasię zakwitnęła rzeczpospolita, za powodem trybunów to prawo było skasowane, i wszystko ochędostwo niewieście białym głowom było przywrócone, wszakoż jako niepróżna była bojażń Katonowa, który się natenczas wielce trybunom sprzeciwiał, i tę rzecz ku złemu przykładowi być służącą opowiadał, wielkie potem za zbytkiem i łakomstwem ku upadku rzymskiego państwa pochylenie, dosyć jasnie ukazało. Ale abyśmy dalekich przykładów nie szukali, nie barzo rzeczy dawnych i świeżych, niektóre a niemal domowe przypomnimy, z których każdy snadnie obaczyć może, że wielkim królestwom i cesarstwom, ta plugawa cheiwość dobrego mienia z zbytkiem złączona, upadek a zgubę przyniosła. Bo miasto Konstantynopolskie, gdy od okrutnego nieprzyjaciela Turka przed stem lat i nieco więcej było oblężone, o takiej obywatelów złości na on czas powiadają, że nie mało złota i srebra w ziemię zakopali, i pokrywszy zataili, aby tego ku pożytku pospolitemu obrócić nie musieli, gdyż od nich tego wielce cesarz Konstantyn żądał, a ku posiłku ludzi rycerskich pieniędzy prosił. Lecz gdy nieprzyjaciel tem ostrzej nacierał, a niewiele rycerstwa ku odgromieniu gwałtu nieprzyjacielskiego na murzech się pokazywało, ponieważ za wyniszczeniem skarbu cesarskiego nie było zkad ratunku dodawać, śmiałość nieprzyjacielska z małości i niepotężności tych poczęła się mnożyć, i pewną nadzieję dobytcia miasta nieprzyjacielowi uczyniła, które potem za mocnem a gwałtownem natarciem nieprzyjacielskiem upadło, a pospołu z cesarzem zabitym pomordowanymi, a okrutnie utrapionymi mieszczany, w moc okrutnego nieprzyjaciela przyszło, że wszystkim kosztownym domowym sprzętem, z tak wielkimi złota i srebra kupami, które wszystkie rzeczy, gdy potem z miejsc skrytych były wyjęte, a na oczy nieprzyjacielskie wyniesione,

powiadają, że się sam dziwował wielkiemu tego ludu szaleństwu, i brzydził się sprosnem ich łakomstwem, że oni w tak niebezpiecznym czasie tak łakomie to chowali, co gdyby byli ku pospolitemu pożytkowi obrócili, mogliby byli niemal ludzi rycerskich sposobić, i jako nacieńszą wojnę podnieść. Ale szaleni niewolnikowie złota, woleli raczej zdrowia swego postradać, aniżeli szkodę tych rzeczy podjąć, które jednak im straconym, albo w mizerną niewolą zaprowadzonym, żadnej już pociechy przynieść nie mogły, ale tylko ku nasyceniu nieprzyjacielskiej chciwości łupem być miały. Takci więc łakomstwo zaślepia umysły ludzkie, a miasto które przyzwyczai się zbytkowi, a przymnażaniu majątności, już się nic nie ogląda na pospolite dobro, ale tylko swym rzeczom własnym folgując, prawie hurmem na upadek swój bieży. Takowa też właśnie zaraza kwitnące przetdem królestwo węgierskie, prawie przed oczyma naszymi, w tak biedny stan i żałosny upadek wprowadziła, że im bliżej od nich mieszkamy, tembyśmy słuszniej przykład brać mieli ku zahamowaniu i chciwości i zhytku naszego.

Bo skoro tam bogactwa w wielkiej cenie mieć zaczęli, a między przedniejszymi pany zbytki i biesiady się rozmnożyły, a jeden przed drugim w tem przodkować chciał, zarazem i zgoda spólna i miłość między nimi oziębła, a na spólne mordy i walki, zaniechawszy pospolitego dobra, w nieprzyjaźń wszystkich uzbroiła. Przeto żadnego albo barzo małe staranie u nich było, aby nieprzyjaciela od granic odpędzili, a gdy ten mocnych twierdzy węgierskich dobywał, oni tymczasem w pysznych pojazdach, w pocztach możności swe okazowali, a poczty lśnące się od złota i drogiego kamienia prowadzili. I taka już hardość była ich opanowała prze zbytnią świetność i możność, że i króla nie słuchali, a gdy ich do pola i do obozu wzywał, leniwie się zbierali, ani wszyscy jednego czasu, chocia wielka potrzeba dociskała i ostatnia niebezpieczność nadchodziła, zbierali. A tak króla Ludowika z niewielkim pocztem jezdnych, i z małym aparatem wojennym nieprzyjacielowi wystawili, który wielkie i obronne wojska mając, tak się

z nieprzyjacielem potkał, że on żałośnie zarazem i żywota i królestwa postradał, a węgierską ziemię nieprzyjacielowi Solimanowi, ku okrutnemu spustoszeniu i splundrowaniu zostawił.

Który, gdy trupy przedniejszych panów przebie-rano, a głowa niektórego Ladysława biskupa strygońskiego do niego była przyniesiona, i wtenczas jeszcze na sprośne łakomstwo zabitego narzekał, iż on w skarbiech swoich mając niemało złota, jednak królowi panu swemu na ratunek wojenny, onemu proszącemu zabronił, i pożyczyć nie chciał. I Boże daj, abyśmy tak żalosego wizerunku królestwa węgierskiego w narodzie naszym nie upatrowali, który już w takowe zbytki i łakomstwa się zamaga, że niewiem jakie już Sybaryty w kosztownem przyprawowaniu biesiad, a w ozdobnych i okazałych szaciech, i w nowych sposobiech wynajdowania pieniędzy, śnać i onego cesarza Wespazyana, który z uryny zysku szukał, już przewyzięła. Żadnego już dziś i z podłego stanu ludzi śnać nie obaczysz, którzyby się wszystek w jedwabnej szacie od kamieni drogich i złota z wierzebu nie świecił. I tak szalona chciwość w umysły się ludzkie wkradła, w nabywaniu zbytniego ochędóstwa, że się nie obawiają folwarki, i grunty, i ojezyznę swą bogatą przedawać, gdyby tylko świećąc się we złocie i w szarłacie, i w pojeździe królewskim, byli upatrowani. A iżby postronne i cudzoziemskie naczynia zbytku, z dalekich krain były przyprowadzone, nietylko wielką summę złota i srebra za to wydawają, ale też z niejakim sporem i przodkowaniem, jeden przed drugim, cokolwiek żyta i zboża porzną, za morze wyprowadzają. A tak aby nierozmyślności i szaleństwa naszego jawny u wszystkich był przykład, wzajem nazad nasze zboża nam odprowadzone, i wielką ceną znowu przedawane tego czasu widzieliśmy. Lecz jaki upadek w pospolitym człowieku dla wielkiej drogości i niedostatku był okazany, poświadczają tego tak wiele ciał po wszystkich miasteczkach, wsiach i ulicach, wszędzie od głodu zagubionych. Onego zaprawdę dawnego wieku, i za pamięci ojców naszych, taka nędza nigdy nie była słychana. Bo cho-

ciaż nie zawždy obfity urodzaj i żyzny rok mieli, i prze niepogodne czasy nie zawsze się dobrze zrodziło; wszakoż iż zboża przez długie lata były chowane, i wszelaka żywność była naspiżowana, nie dopuścili nikomu głodu cierpieć, a co jeszcze sromotniejszego, dla niedostatku i głodu zdychać. Bo jeszcze wtenczas o szarlaty i o jedwabie nie dbali, ani zboża i inszych wszystkich rzeczy ku żywności potrzebnych, za zamorskie kupie nie frymarczyli. A tak przodkowie naszy, na snadnem wyżywieniu przestając, domowego sukna używając, pełne wszystkie gumna, i zbożem napelnione folwarki, na wiele przyszłych lat mieli, i choć w nagorszy czas i niepogodne lata, głodu się nie lękali. I nie starał się też żaden o tureckie, hiszpańskie, włoskie albo arabskie konie, ale wszyscy na tych przestawali, które się doma rodziły, i tak czasu pokoju jako i wojny onych używali, a będąc sami mężnymi, do wszelakiej potrzeby i sprawy wojennej, koni pracowitych i rącznych doświadczeni. A dopiero gdy się żaden koń naszym nie podoba, jedno ten, któryby z dalekich i cudzoziemskich krajów był przywiedziony i drogo kupiony, jednak wszyscy w ospałości i próżnowaniu tak zlenieli, że ani tych koni z stajnie wypędzić nie mogą, ani sama jazda z domu na pole wywiedziona być nie może. I nie dziw, gdyż samo okazowanie zbytku między wszystkimi się mnoży, a nie znaczną jaką dzielnością, albo męstwem wojennem, ale albo świetną szatą, albo rozmaitem przygotowaniem potraw, jeden drugiego zwyciężyć usiłuje. Bo już teraz miasto jednej potrawy, która u przodków naszych była przynoszona, trzydzieści albo czterdzieści półmisków, różne i rozkoszne potrawy przynoszących, stoły na wszelkich biesiadach wielkich panów napelnione widzamy. I jeśli tak zbytnie koszty od zwierchności nie będą zahamowane, trzeba się obawiać, aby ludzie ubodzy, za rozpustą tych marnotrawców i brzuchów, do wiecznego głodu nie byli przywiedzeni. Heliogabalus niekiedy cesarz, gdy chciał być widzian za dużego jeduna i świetnego biesiadnika, powiadają, że sześć set głów strusich przed goście swe stawił, aby ich mózgiem strusim nakarmił. Lecz iż naszy tak wiele strusów mieć nie

moga, niemal też liczbę w pożeraniu rozmaitych ptaków, a w zbytniem i ochędożnem przygotowaniu półmisków wyrównać usiłują. Które szalone obżarstwo i szkodliwy koszt, słusznie ma być prawie jako wodzami zatrzymany, a żywot obywatelów ku powściągliwości, która wszystkich cnót jest znacznym przysmakiem, (i niemal matką i stróżem onych) ma być przywiedziony. Bo należy na tem koniecznie rzeczypospolitej, aby żaden majątności swej źle nie używał, a iżby wszystkie umysłu swego chciwości pod rozkazanie rozumu podbijał, który wszystkich uczciwych praw jest źródłem i początkiem. Jeśli tylko całą przystojność żywota swego chce zachować, i jako sobie samemu, i żadnemu innemu, udając się za plugawemi rozkoszami, szkodzić nie chce. Wiemci dobrze, że ich wiele temu memu zdaniu przeciwiać się będzie, a iżby jakie prawo w rzeczypospolitej na zahamowanie kosztu było opisane, za niejaką niewolą będą to sobie rozumieli, jako za tę, któreby i wolnego używania majątności swej obywatelom zabraniało, i niezwykły jaki ciężar na szyje wszystkich wkładało. Lecz jużechmy przedtem dostatecznie okazali, że ani wszystkich spraw uczciwych uczynków, który sam rozum ludzki pokazuje, nie jest przeciwny wolności, i nie mamy z ciężkością tego przyjmować, gdy jakie nowe prawo bywa stanowione, gdy tego rzeczpospolita potrzebuje. Bo dobrze Kato mówi u Liwiusza, gdy chcąc zatrzymać prawo na koszt uczynione, które Opius uczynił, poważnie o tem mówi, że chorobę potrzeba pierwszej wiedzieć, niżli lekarstwa na nią, a iż pierwszej zaczęły się chciwości ludzkie, niżli prawa, któreby im miarę uczyniły. Boże daj to, aby starożytną przodków naszych oszczędność, od wszystkich jednako zachowaną być widzieli, pewnie nie trzebaby się nam kłopotać o zachowanie zbytku, którego by nie było żadnego. Ale gdy już tak w jedle, jako i w ubiorach, wszelaką oszczędność zarzuciwszy, widzimy iż się wszyscy sprośnemi rozkoszami uwikłali, jeśli tylko chcemy zachować całą rzeczpospolitą, koniecznie prawa postanowić musimy ku zahamowaniu chciwości ludzkiej, która się tak potężnie na wszelaki zbytek rozpuściła.

A jeřliby się kto naśladować onego Duroniusza gniewał, żeby mu takie prawo na oszczędność było postanowione, takiego godnego być rozumiemy, któryby niejakie karanie na sobie odnosił, jako ten, kto przystojnie wolności pospolitej uważać nie umie. Bo Duroniusz w Rzymie od cenzorów z miejsca senatorskiego był wyrzucony i zelżony, jako świadectwo wydaje Walerjusz, że prawo na pohamowanie zbytecznych biesiad postanowione w niwecz obrócił, a bez wszelakiego wstydu między pospółstwem rzymskiem to się powie dzieć ważył, iż powiada: Panowie Rzymianie, włożono na nas wędzidło, którego nam ścierpieć się nie godzi, jesteřmy związani gorzkim powrozem niewoli. Bo postanowione takie prawo jest, które wam oszczędny mi być rozkazuje, a przeto zrzucemy z siebie to srogie rozkazowanie, które już dawnością zardzewiało. Albowiem co nam po wolności, jeśli nam przez zbytek zginąć nie wolno. Lecz panie Duroni, głupiś szacunkarz wolności, gdyż tak rozumiesz, iż swawola na złe rzeczy i władza plugawego żywota u ciebie jest wolnością. Bo wolność do uczeiwych spraw żywota się ściaga, i zabawia się w samem ćwiczeniu cnoty, gdyż przeciwko temu jest to plugawa niewola, sromotnym rozkoszom obżarstwa i psoty, jako szalonym panom służyć. Któremi to, jako pięknie pisze Valerius Maximus, cnota się psuje, zwycięstwa słabieją, sława podeptana w niesławę się obraca, dzielności umysłu zarazem i ciała gasną, tak dalece, że sam nie wiesz jeśli jest rzecz szkodliwsza, jeśli od nieprzyjaciół czyli od nich być pojmanym. A znaczny przykłał przydaje o Wolsiniensach, że jako do żalósnego i do sromotnego upadku i niewoli to miasto przyszło, dla zbytku i niepowsięagliwości, dosyć jaśnie pokazał. Bo to miasto bogate było, i jako oby czajmi, tak i prawami prawdziwej wolności dobremi stróżami ozdobione, za głowę Hetrury było miane; potem gdy przez zbytek upadło, pod wszelakie krzywdy i sromotę było poddane, także pod harde panowanie niewolników swoich przyjść musiało, którzy z przodku miejsca senatorskie zasiadłszy, a potem wnet wszystkę rzeczpospolitą opanowali, testamenty według swej woli

pisać rozkazowali, żadnych biesiad i zborów ludziom ucziwie urodzonym zabraniali, córki panów swych za żony pojmovali, naostatek to prawo postanowili, aby wszeteczność swą nad wdowami i nad męźatkami, bez wszelakiej grozy wypełniać mogli, a iżby żadna panna za ucziwego urodzenia człowieka w małżeństwo nie była dana, którejby przedtem jeden który z liczby ich czystości nie zmazał. Patrz w jaką plugawą i sromotną niewolą żywot takich ludzi przychodzi, którzy zbytkiem i rozkoszami są zepsowani, i jako szkarady wizerunk nędzy a biedy swej na sobie wszystkim ludziom pokazują. A tak dobrze Likurgus między inszemi zacnemi praw ustawami wszystkie koszty biesiad, i rozkoszne jedła, jako te, które są ku namiętnościom pobudkami, zakazaniem pohamował, i ku oszczędności swoich przywiódł. A nietylko przeciwko obżarstwu i opilstwu u Lacedemonów, ale też przeciwko zbytku szat, prawa były postanowione, i rozkazano Ephoram, aby na każdy dzień przeglądali ubiorów, a jeśliby co w nich (jako świadczy Aelianus) od przystojnego i słusznego ochędostwa nalazło się dalekiego, aby występnego według srogości prawa karali. A zdrowym i pożytecznym niejakim przykładem, samym wszetecznym niewiastom ochędostwa złote i srebrne i drogiemi kamieniami przeplecione nosić pozwolili, aby tym sposobem poczeiwe wszystkie matrony od wszelakiego zbytku odwiekli, a ku naśladowaniu samej tylko ucziwości, skromności i oszczędności pobudzili, i tym podobne w rzeczypospolitej weneckiej, tego też czasu bywają zachowane postanowienia, gdy nietylko biesiadom, ale też i strojom pewny sposób jest tam opisany. Bo pewna na te jest tam postanowiona wina, jeśliby którzy na biesiadach nad jednego albo drugiego kapłuna, i nad wołowe i skopowe mięso, innego co rozkosznego, i przypraw kosztownych przydali. Ani dopuszczono białym głowom szlacheckim, albo złotych łańcuchów noszenia z kamieniami nosić, ani szat jedwabnych oblóczyć, tylko na weselach i niejakich biesiadach uroczystych. A k'temu i posagi są pomiarkowane, że tam, żadnemu, by też nabogatszemu, nad sześć tysięcy złotych czerwonych posagu po dziew-

ce dać nie jest pozwolono, gdyż przedtem sześćdziesiąt tysięcy dukatów niektórzy na posag dawać byli zwykli. Lecz u nas gdy między wszystkimi stany ludzi zbytek się wielce rozmnożył, tak wielka swawola, zwłaszcza płci białogłowskiej, pokazuje się w zbytnych ubiorach i ozdobie ciała, że prawie już wszystkie pieniądze rzeczypospolitej na samą ozdobę niewieścią wydane być widzimy. A iż niewiasty taką świetnością kosztu, tak lśnącemi się kamieniami pokazać usiłują, przeto i w posagu wiele tysięcy po nich się napierają. Zatem się to dzieje, że wiele szlacheckich córek, które są przyuboższe, chociaż sławą wstydu obdarzone, za mąż iść nie mogą. A tak albo doma nieplodne starzeć się muszą, albo też małżeństwa domowi swemu sromotnego zażywają. Ale tak wielka była oszczędność u starych ludzi, że to już w obyczaj było weszło, i prawami utwierdzono, aby posagu chociaż z nauczciwszych domów więcej nie dawano, jedno grzywien trzydzieści. Bo takich ubiorów niewieści mężowie się domagali, które prawdziwie zdobią, jako powiada Krates, to jest, które uczciwą niewiastę czynią. A taką jej nie czyni złoto, ani szarłat, ani szmaragd, ale która z siebie wydaje wizerunek pobożności, skromności i wstydu. Które ćwiczenia cnót, gdy między niewiastami, za pamięci przodków naszych mnożyły się, żadnej, choć też możnej, jeśliby złą sławę strony wstydu miała, poczciwe matrony między się nie puszczały, a jeśliby która sieść podle niej chciała, od niej się umykały. Lecz teraz gdy miasto naśladowania cnót, tylko zbytkiem jedną drugą uprzedzić chce, a spór między sobą prowadzą, któraby się nabogaciej pokazała, tak też żadną się niewstydliwą drugie nie brzydzą, że na zawołanych zjazdach i biesiadach pierwsze miejsca miewają albo cudzołożnice, albo wdowy wszetecznościami niesławne. Bo iż same bogactwa u nas są w wielkiej cenie, za dosyć uczciwą ta bywa rozumiana, która się wiezie na pysznym wozie, wielą koni zaprzęzonych, albo która świecąc się od złota, kosztownych ubiorów i kamieni, po wszystkich ulicach i zaułkach ludziom się pokazuje. Bo do inszych zbytków i występków, i tego już po-

spolicie nasze niewiasty zażywają, że się w domu swym zatrzymać nie mogą, ale po wszystkich ulicach miejskich jeżdżąc, jedna drugą nawiedza, aby między sobą biesiadując i świegocąc, a podczas też dobrze się i napijając, zapału sobie do niewstydu zadawały. Które to ich przejażdżki, jako ucziwej niewieście nie przystoją, on obraz od Fydye wyrażony upomina, który tak Wenusa wykonterfetował, że żółwia pod nogi jej podsadził, dając to niejako znać, że niewieście naprzystojniej doma mieszkać, a jako nawięcej milczeć. Albowiem i u Egipcyanów tenże był zachowany zwyczaj, świadczy Plutarchus, że mężatki pantofli albo trzewików nie używały, aby nigdy z domu nie wychodziły. Ale jako ono dobrze Cycero napisał, jeśli chcecie łakomstwo oddalić, matkę jego oddalcie zbytek, taki wszystkie skazy i zepsowane obyczaje niewieście, które się co czas pogarszają, inaczej być oddalone nie mogą, jedno ażeby zbytek był wniwecz obrócony, który wszystkich występków jest zapalem. Któremu zbytłkowi jeśli się srogością praw nie zabieży, nietylko majątności rodziców i mężów wniwecz się obróca, ale też wszystkę rzeczpospolitą do pewnego upadku przywiódą. Bo gdyż się już tak zbytek rozpuścił, widzi się, że one czasy nazad się wracają, o których pisał Propercius: Matrona to na się włożyła, co się potomkom miało dostać, a przed oczyma naszymi zelżywym łupem się zdoła, nie masz w niej miary, zawždy się czego u męża domaga, mąż też zawždy musi dać, a jeśli co omieszka, większym kosztem musi to nagrodzić. A Kato on u Liwiusza rozradzając, aby prawo na koszt uczynione, nie było skasowane, w ten też sposób tak mówi: A chcecie (powiada) panowie Rzymianie ten spór między żonami waszemi uczynić, aby bogatsze to chciały mieć, czego insza nie może, a ubogie żeby przeto nie były wzgardzone, nad siłę swą się wyciągały. Zaprawdę, jeśli się wstydzic tego pocznie, czego się wstydzic nie potrzeba, nie będzie się wstydała tam, gdzieby była potrzeba; która będzie mogła z kosztu swego co sprawić, to sobie sprawi, która zasię nie będzie mogła, będzie męża prosiła. Lecz biedny będzie mąż, który się

da uprosić, i który się też nie da uprosić, gdyż czego on sam nie da, ujrzy że od kogo inszego ona weźmie. Popuście tylko (powiada) wodze nieuhamowanemu temu przyrodzeniu, i nieukróconemu zwierzęciu, a bądźcie tej nadzieje, że się oni sami w swej woli pomiarują, jeśli wy samym miary nie uczynicie. Których to szkód wszystkich abyśmy się uwarowali, a iżbyśmy ozdobnego tytułu wolności jako nie pomazali, konieczne jest pożytecznie i potrzebno rzeczypospolitej, aby wszelakie zbytki i występki, srogością praw były odcięte, zatłumiwszy źródło z którego ony pochodzą.

Prawa pospolitej wolności wielce szkodzące mają być rozumiane, jeśli by słusnością nie były miarkowane.

ROZDZIAŁ XIV.

Że prawa całą i zupełną czynią wolność obywatelom, i to szczęście wszystkim jednają, aby każdy bezpiecznie żyć mógł, nie lękając się żadnej krzywdy, żadnego nie rozumiem, któryby o tem wątpił. Lecz gdy często się trafia, iż wiele ich powiadają się być wielce obrażonymi i ukrzywdzonymi, chocia też wedle prawa skaz przeciwko ich z sądu wychodzi, i wszystka rzecz ich z opisanego prawa bywa rozstrzygniona, trzeba tego wielce i pilnie postrzedz, aby się to nie widziało być naczyniem niejkiej krzywdy i szkody, co jednak samo miałyby się rozumieć poratowaniem wolności. Lecz jednak praw słusnie i przystojnie napisanych, i ku spólnemu obywatelów pożytku znacznie obróconych, żaden słusnie dla tego strofować nie może; ale raczej głupstwu i złości sędziów ma być przyczytano, jeśliż prawa, które ratunek każdego niewinności uczynić miały, za ich winą ku szkodzie i upadku byłyby obrócone. Bo barzo to mądrze co na przedniejszą filozofowie upatrzyli, że żadne niemal prawo tak przystojne, i tak zdrową radą postanowione być

nie może, któreby w tak wielkiej czasów i spraw rozmaitości, niejakiego niekiedy pomiarkowania nie potrzebowało. A gdzieby sędziowie, jako nazbyt surowemi prawa pisanego chcieliby być stróżni, albo przez głupstwo swe tego rozeznąć nie mogli, coby nawięcej służyło słuszności, zaprawdę prawa same, które są ustawione ku ochronie wszystkich niewinności, pewny niekiedy upadek tym, którymby nawięcej służyć miały, przyniosą.

Bo za dawnym żywota zwyczajem, to się doświadczyło, i często za omyłką albo złością tych, którzy sądzą, ta pospolita powieść urosła, i między wszystkiemi słusznie się wspomina, że im nawiętsze prawo, tem nawiętsza jest krzywda. Bo jeśliby kto we wszystkich sprawach nie miał żadnego względu na persony, albo na rzeczy, zawładby tylko zwierzchnego prawa opisanego strzedz chciał, taki źle używając praw, powodem się pokaże nie ku sprawiedliwości, ale ku krzywdzie. Przeto dobrze Arystoteles chocia prawo dobrze przez się i pochwalenia godne być opowiada, wszakoż tenże twierdzi, że rzecz dobra i słuszna nad prawo jest lepsza, i nazywa dobrym człowiekiem takiego, który na złą stronę nie jest sędzią surowym, ale ustępuje nawyższego prawa, choציaby słuszną obronę w onem upatrował. Jednak nie tego Arystoteles chce, i nie dla tego to mówi, aby we wszystkich sprawach sądowych sędziogo od prawa opisanego odwozić miał, i wszystkę władzę wyroku na wolę jego spuszczać miał, ale iż prawu zawždy czego niedostawać musi, dla tego, iż ogółem prawo w sobie wszystko zamyka, bez żadnego wyjątku, przeto tego uczy, że poprawy niejakiej potrzeba prawu, gdzie tego słuszność potrzebuje. Bo (powiada) prawo wszelkie jest główne, które iż ogółem o wszystkich rzeczach przystojnie mówić nie może, gdyż potrzeba o wszystkim głównie mówić, a to stać się nie może, to samo jedno przyjmuje i opisuje, co się pospolicie przytrafiać zwykło, wiedząc występki ludzki, a przedsię dobrze jest prawo postanowione, ponieważ nie dzieje się to za występkiem prawa ani prawotwórcę, ale za sposobem i przyrodzeniem spraw potocznych, które

się wnet takowe pokazuje. A przeto gdy ogółem o wszystkiej sprawie prawo co mówi, i jeśli co w tych rzeczach pokazuje się przeciwko głównemu prawa ogarnieniu, tedy wtenczas przystojnie się to dzieje, że z której strony pisarz prawa cokolwiek opuścił, w czym się pomylił, tylko raz wyrzekłszy, godzi się tego poprawić co się opuściło. Z czego by i sam prawodawca gdzie by był obecny ludzie upominał, i o tem gdzie by to był wiedział, prawo napisał. Z których to słów Arystotelesowych, nie to się ma rozumieć, żeby tylko samego swego zdania we wszystkich sprawach, a nie sposobu od prawa opisanego sędziego miał zawsze naśladować, ale iż prawo ogółem a głównie o niektórych tylko rzeczach mówi, które pospolicie przytrafiają się w życie ludzkim. Przeto gdzie by się co od głównej rzeczy odstrzeliło, a pewny by niejaki i osobliwy sposób w rzeczy miało, tedy wtenczas to przystoi, aby sędziego nieco srogości prawa opuścił, a to u siebie wiele uważał, co za umysł i co za rada prawodawcy była, gdy prawo stanowił. Bo prawo we wszystkich takich przypadkach, o których głównie mówi, ma miejsce zawsze mieć, że sędziego bez wielkiego występku od niego odstąpić nie może. Lecz gdzie by taki przypadek się trafił, że okoliczności, albo czasu, albo miejsca, albo osoby, różność niejaka w sprawie czyniły, tedy już wtenczas słuszność ma być uważana, i takie umiarkowanie prawa ma być uczynione, które by i sam prawodawca, gdzie by na ten czas był obecny, naśladował. A iż bych to niejakiem przykładem pokazał, o czym się mówi: prawo też którego teraz pospolicie wiele narodów używają, takie stanowiąc karanie na złodzieje, że ich wieszają. I mówić prawo iście ogółem o tych wszystkich, którzy z niecnoty do złodziejstwa bywają pobudzeni. Ale jeśli by kto ostatnim niedostatkiem przyciśniony i głodem zmorzony nieco ukradł ku żywności sobie potrzebnego, iżali nie godzi się temu karaniu niejakiemu ulżenia uczynić, i ma się gardło człowiekowi wiać, który już lżej grzeszy, niżli by to kto z niecnoty uczynił? I wprowadzić sędziego wieszając złodzieja, niczy nie odstąpił od opisanego prawa, — ale iż żadnego względu

nie miał na rzecz słuszną i przystojną, mógłby być słusznie rozumian, że więcej przeciwko prawu wystąpił, aniżliby je sprawiedliwie wykonał. Bo żadne niemal prawo nie jest tak dostatecznie opisane, żeby czas co nowego nie przyniósł, a iżby zdrowego jakiego ludzi mądrych i dobrych objaśnienia nie potrzebował. I nie-masz żadnego rozumu tak ostrego człowieczego, aby wszystkie przypadki żywota, które częstokroć nowe a niemal nieskończone bywają, pod pewne jakie prawa opisanego prawidła zamknąć miał. Przeto jest to powinność mądrej a dobrej zwierzchności, aby prawa jako sznura niejakiego cieleckiego na różne sprawy naciągał, a pewnym sposobem i zdrowym rozsądkiem nachylał, pamiętając na onę powieść Terencyusową: Nie jest mi tego potrzeba, abych wszystko czynił według prawa mego. Bo dobrze ono Cycero napisał w księgach trzecich o prawach: że urząd jest prawem mówiącem, a prawo jest niemym urzędem. Bo prawo jest sprawiedliwość dusze nie mająca, i główne niejaki rozkazanie, i nie może wszystkiego ograniczyć, dla rozmaitych rzeczy okoliczności. A urząd zaś jest prawo duszę mające, który będąc obdarzony mądrością, prawym rozumu swego rozsądkiem, prawa zatrudnione i nieznacne wykląda, wątpliwe rozdziela, i co ogółem mówi prawo, to na swe części rozkląda, i w sprawie wszystkich rzeczy, każdą z osobna okoliczność dobrze uważa, zkaż słusznie niektórzy filozofowie prawo mieć chcą, nie żelazne, ale raczej ołowiane, iż ponieważ sprawy ludzkie, przez różne i rozmaite okoliczności, nie mogą być zawsze jednym sznurem prawnym ograniczone, sędzia podług upodobania przystojnego rozumu swego, aby gdzie z kresu sprawiedliwości nie wykroczył, a nawyższego prawa, na krzywdę nawyższą nie obrócił, zawżdy to ma upatrować, coby było słusznego i przystojnego. A tego gdy wszyscy przedni filozofowie uczą, i Plato też z nimi się zgadza. Bo (powiada) że prawo, co jest najlepszego wszystkim, i nasprawiedliwszego, szczerze zamykając, nie może tak zawżdy jakoby było potrzeba rozkazać, gdyż różnaitość spraw i uczynków ludzkich i wszystkich rzeczy ludzkich odmienny stan

czyni, że żadna nauka nie jednostajnego a w obec w rzeczach wszystkich, i coby każdemu stanowi służyło, stanowić nie może, i prawotwórca, gdy wszystkim jednostajnie dobrze uczynić chce, każdego z osobna pożytku i prawa obwarować nie może. A przeto, czego prawotwórca, jako mówi Arystoteles w księgach wtórych *Magnorum moralium cap. I.*, dostatecznie ograniczyć nie może, co każdemu z osobna służy, ale ogółem i w obec wszystkim mówi, sędzia rozważywa słuszność upatrujący, takowe rzeczy obiera, które prawotwórca jakoby osobiście opisać chciał, ale tego uczynić nie mógł. A przeto słuszność, którą Grekowie zowią *Epiikia*, nie gwałci prawa, ale je poprawuje i objaśnia, która wtenczas dopiero ma być przysądzona, gdzie prawo pisane szala słuszności i przystojności przeważa, dostatecznie uważając wszystkie okoliczności czasów, miejsc i osób, której to słuszności i pomiarkowania, i samo pismo święte jasny nam przykład pokazuje. Albowiem gdy prawo boże ogółem zamordowanie człowieka gardłem karać rozkazuje, i ostatnie karanie na mężobójce kładzie, wszakoż sam Pan Bóg pewne miasta jako ucieczki Mojżeszowi obrać rozkazał, do którychby się uciekać mogli, jeśliby którzy z przygody a nie z umysłu zabójstwo popełnili, a iżby tak gardła uchoździli. Mamy też wiele przykładów i u pisarzów świeckich, które wyświadcniają, że w sprawach sądowych częstokroć słuszności używano, zkaąd się pokazać może, że nie zawsze w prawie opisanem, ale w samej rzeczy słusznej i przystojnej prawdziwie prawo i szczerą sprawiedliwość, jako mówi Cycero, jest założona. Który też w oracyi swojej, którą bronił Cecyny, wielce na te naciera, którzy do samych tylko słów pisanych rzecz skłaniają, a wolą i umysł tych, którzy pisali, mimo się puszczają. Bo powiada, że nie samolówek słownych, ani sideł liternych naśladować mamy, ani rzeczy dowodzić z chytrego a przewrotnego prawa, ale z tego co jest słusznego i przystojnego, a pisma tylko naśladować potwarzy to przynależy, a dobremu sędziemu patrzeć na umysł i wolą tego, który pisał.

350 A takową słusność albo umiarkowanie pisma, Justynian cesarz nazywa mądrością rządzącą, jako ta która ma miejsce w rozumie ludzkim, i która z rozmaitości spraw bywa zbierana, gdyż dosyć prawem opisana być nie może. A iż nie każdy człowiek sądem swym dostąpić może takowej mądrości, jako samego jądra prawnego, przeto dobrze ono powiedział Plato, iż nie drzewiej rodzaj ludzki przestanie biedami być utrapiony, aż albo ludzie którzy się prawdziwie w mądrości ćwiczą, do rządu rzeczypospolitej będą przypuszczeni, albo ci którzy rządzą, za losen niejakim boskim prawdziwieby się w mądrości ćwiczyli. A tę to filozofią a sprawowania rzeczypospolitej mistrzynią samę, tylko prawa umiejętność być rozumiemy, w której jeśliby nie był kto wyćwiczony, nie trzeba się tego spodziewać, aby ten prawo według słusności i przystojności mógł przytaczać, albo spólną zgodę rzeczypospolitej zachować. Przeto nieby rzeczypospolitej nie było pożyteczniejszego, jedno aby ci do rządu byli przypuszczani, którzy doskonałą a nieomylną praw mają wiadomość, albo jeśliby to być nie mogło, aby acz nie w sądach swych mądrej rady prawników używali, a na zdaniu onych w rozstrzygnienu wszelakich różnie przestawali. Bo starszy oni cesarze rzymscy, jako Augustus, Wespazyanus, Trajanus, Hadrianus, Antoninus, Alexander, także też i inszy, z wielką pochwałą sprawiedliwości rzeczypospolitą rządzili, dla tego iż pilnej prace ludzi prawnych w sprawowaniu pospolitych spraw używali. Bo gdyż samo prawo jest dobrego rządu sposobem, rzecz jawna, że żaden inszy mądrze i opatrnie rzeczypospolitej nie będzie sprawował, jedno ten, który dostateczną wiadomość praw ma, a różność między prawem a słusną i przystojną rzeczą dobrze rozierać umie. Bo iż i bez takiej umiejętności niebezpiecznie i z wielką szkodą wielu ich częstokroć się wykracza, i przykłady starodawne, i ustawiczny bieg żywota to wyświadczają. *T. Manlius* konsul on rzymski, dla nazbyt srogiego i surowego od siebie prawa, albo zakazu uczynionego wykładu, a iż żadnego względu nie miał na słusność, dał miejsce na potomne czasy tej przypowieści, że się nazywają rozka-

zowania Manliowe, jeśliby co okrutnego, a nie mając żadnego względu na słusność albo przystojność, co kto kiedy takowego postanowił. Zleconą było temu Manliusowi wojnę łacińską, iż z tymi ludźmi potrzeba było walczyć, którzy długo będąc towarzyszami ludu rzymskiego, tak w języku jako w obyczajach, jednakiej broni używając, zwyczajów rycerskich, nie zgoła różnego nie mieli od Rzymianów, aby za jaką omyłką przez te rzeczy rycerstwo się nie oszukało, uczynili konsulowie ten zakaz, aby oprócz szyku żaden się z nieprzyjacielem nie potykał. I trafiło się potem, że syn konsulów Manlius będąc na szpiegi posłany, podjechał pod obóz nieprzyjacielski, i Geminiusza Meczyusza człowieka latyńskiego, gdy go na rękę wyzywał, zabił. Lecz konsul syna, jakoby ojcowskiego i hetmańskiego zakazu wzgardziela i prawa od siebie postanowionego przestępcę, gardłem skarał. Ale w pojedynkowym dwóch ludzi potkaniu nie trzeba się było obawiać jakiego pomyłku, dla którego nawięcej to prawo było postanowione, i zwycięstwo z nieprzyjaciela szczęśliwie nabyte, radniej pochwalenia i zapłaty, aniżeli karania było godne. Postrzegłci rzekomo konsul zakazu prawa swego, że skarał syna oprócz szyku walczącego. Ale iż zbyt surowie na zwierzchniej skórze prawa się zasadził, ani upatrował umysłu ani woli prawnej, raczej się okrutnym srogiego karania sługą pokazał, aniżeli pilnym stróżem sprawiedliwości. Jako więtsza była mądrość Areopagitów, którzy w rozmaitych przykładach sądów, gdzie tego słusność potrzebowała, nieco surowości prawa upuścić nie wąpili, i co jest słusznego i dobrego we wszystkich sprawach naśladowali. Z których jedna jest pamięci godna, o czem mówi Valerius Maximus w księgach ósmych cap. 1. Niewiasta smyrneńska męża i syna swego zabiła, dla tego, iż syna którego z pierwszym mężem miała, od nich być zabitego dowiedziała się. Ta rzecz gdy do Dolobelle prokonsula azyjskiego była doniesiona, on odesłał ją do Aten, aby tam od Areopagitów była uznana i osądzona, ponieważ sam nie ważył się jej wolnej uczynić, jako tej która się dwojem mężobójstwem zmazała. Karać się jej też jemu nie

zdało, gdyż słusznym żalem do tego mężobójstwa była przywiedziona. Lecz Areopagitowie wejrzawszy w tę sprawę, tak stronie skarżącej, jako i obwinionej po stu lat do siebie się wrócić rozkazali, nieznacznie pochwalając sprawę niewieścią, i one od obwinienia zabójstwa wolną czyniąc, które zabójstwo sprawiedliwy żal na niej wymógł. Tak mądra zwierzchność, która jest nie-niejako prawem żywym i duszę mającem, postrzeżać praw i one zachowuje, że nie zawždy idzie za powierzchwą ich podstawą, ale raczej upatruje wolą i umysł onych. Która rzecz, gdyż osobliwej niejakię potrzebuje mądrości, i wielkiego doświadczenia w rzeczach, słusznie od Arystotelesa ono się powiedziało, że dobrze sądzić, jest barzo wielki uczynek. I święty Augustyn na niektórym miejscu pism swoich słusznie chwali Pitagoresa, że on naukę o sprawowaniu rzeczypospolitej swoim słuchaczom aż na ostatku podawał, gdy już byli uczeni, i już doskonali, już mądrzy, już błogosławieni. Bo takowe tam nawalności widział, te na nie nie chciał wsadzić jedno męża, któryby w żeglowaniu niemal boskim sposobem skał się warował, i gdyby wszystkiego niedostawało, aby sam tym nawalnościami jako skała się opierał. Ale w naszej rzeczypospolitej, gdy sędziowie i urzędnicy, pospolicie ludzie rzeczy sądowych nieumiejętni, na sądy bywają postanowieni, którzy tylko samym zwyczajem sprawy sądowe odprawować się nauczyli, trafia się często, że albo za przyjaźnią, albo za gniewem, albo za chciwością, i za podobnemi chorobami umysłu swego, dają się popędliwie uwodzić, i nie według przepisu prawa albo słusności, ale według ślepej pierzchliwości umysłu swego, i bez wszelakiego rozmysłu sądy odprawują i dekrety czynią. — A na słusność w sądach tak naszymy ludzie żadnego względu nie mają, że od ogólnego przepisu prawa, (chociaby szczerą sprawiedliwość do czego innego drogę ukazała, i jaśnie się być zgwałconą oświadczała) sędziowie żadną miarą odstąpić się nie wazą. Bo częstokroć sami do tego się znają, że wyrok na niewinne wnoszą, i wielką szkodę onym czynią. Ale iż zwierzchnego głos prawa, pewny sposób sądu opisuje, oni tak rozumieją, że po-

winni dostatecznie prawa strzedz, nie przypuszczając żadnego pomiarkowania słuszności. Ato się niczem inszem nie dzieje, jedno za nieumiejętnością prawa pospolitego, i zwyczajnej mądrości, bez której żadna rzeczpospolita nie może być cała, i całość jej nie może być szczęśliwie zachowana. Głupia jest rzecz, jako mówi Sokrates u Xenofonta, rozumieć, że te nauki, które są podlejsze, nie mogą być doskonale bez mistrza, a być przelożonym nad rzeczpospolitą, gdy jest rzecz nad wszystko nawiętsza, tak mniemać, żeby kto sam z siebie tego nauczyć się miał. A przeto jako okręt w niepogodzie morskiej, nie mając mądrego żeglarza, podany jest pewnej i znacznej niebezpieczności, tak rzeczpospolita, jeżeli nie ma mądrego przelożonego i boskiego niejakiemu stróża i wykładacza praw, musi rozmaitych bied i niepogód zażywać. Bo sprawiedliwość (jako Plato mówi w dyalogu, który zowie Minos) wszystkie miasta i insze rzeczy całe zachowuje, a niesprawiedliwość przewraca i psuje. A sprawiedliwość w każdym orszaku ludzkim mnożyć się nie może, gdzieby prawa postanowione nie były, któreby służyły pospolitemu wszech obywatelów pożytkowi, a przytem jeśliby nie były mądrze stósowane, i ku spólnemu wszystkich zdrowiu, od tych którym prawa do rąk są podane.

Pospolita wolność nie ma żadnej pomocy w prawach, gdzieby nie było zwierzchności, któraby je wykonywała.

ROZDZIAŁ XV.

Gdyż w każdej rzeczypospolitej taka władza jest praw, że bez nich żadne nigdy towarzystwo między obywatelami spoić się nie może, żaden sposób pokoju i spólnego zjednoczenia zachowany, nie rozumiem aby kto o tem zdrowego rozumu człowiek wątpić miał, że to dobro wolności o którym tu mówimy, nie w czem inszem należy, jedno w dobrem a porządnem praw postanowieniu. Bo zaiste koniec wszystkich praw jako mówi Plutarchus, jest sprawiedliwość. A sprawiedliwości ta jest

powinność: pocziwie żyć, nikogo nie skrzywdzić, każdemu to co jest jego własnego przywłaszczyć, a dobre sprawy zapłatami, a występki karaniem płacić. A który bez bojaźni wszelakiej krzywdy żywie, i spokojny a bezpieczny żywot prowadzi, nie się złego nie obawiając, ten dopiero słusznie się może chlubić, że prawej wolności zażywa. Ale iż prawdziwie i mądrze ono jest od Pomponiusza powiedziano, że mało na tem należy, iż prawo jest rzeczypospolitej, jeźliby ci nie byli, którzyby sądy odprawowali, przeto wielkiego starania i pilności w każdej rzeczypospolitej trzeba przyłożyć, aby pewni stróżowie prawom byli postanowieni, którzyby tego wszystkiego co prawa uczciwie stanowią, i według przystojności i dobrego, wszystkim zdrową naukę podają, dostatecznie postrzegali, i ku skutku przywodzili, a przestępce praw słusznem karaniem powściągali. Albowiem pięknie upomina Demostenes, że nie trzeba się spodziewać aby same prawa przybieżały, i obecnością swą ratunek czyniły temu, który będąc ukrzywdzony zawołałby na nie, gdyż są i literami i pismem ogarnione. Ale dopiero (powiada) panowie sędziowie, będą prawa ważne, jeśli wy je stwierdzicie, i tak mocne tym pokaziecie, którzy ich ratunku wzywać będą, tak i prawa przez was mocne są, a wy przez prawa. A w tem zdaniu gdy jest zacnych wiele filozofów, Plato też sam w szóstych księgach o prawach niewiele powiada być pożytecznie, jeźliby prawa dobrze postanowione były, a godni nie byli postanowieni urzędnicy, którzyby je dobrze zachować i onych postrzegać mogli. Ale iż tenże przezroczystych oczu, a nie ślepyimi chce mieć takowego, któremu co ku chowaniu albo strzeżeniu bywa zlecono, tak nawiciej przystoi, aby stróż miasta i praw był dobrze w prawdziwym uznaniu rzeczy, i wielką mądrością obdarzony, aby za omyłką i za głupstwem swem, wielkiej szkody i biedy obywatelom nie uczynił. Bo co się głupiemu trafia styrynikowi, że w wielkiej niepogodzie nie umiejąc rządzić rudlem, okręt albo o skałę uderzy, albo wywróci, tak przełożony nad prawy i rzeczpospolitą, musi onę do rozmaitych upadków przywieść, jeśli taką mądrością nie będzie obdarzony

aby wszystkie nawałności i niepogody spraw dobrze uskromić, a wszystkie swoje rady ku zachowaniu obywatelów stosować mógł. A po mądrości nablizsza cnota jest dobroć, tak wszelakiemu urzędowi potrzebna, że będąc spojona z mądrością, zawsze zdrowy i szczęśliwy stan rzeczypospolitej zachowa. A chociaż jest wiele osób cnót, które są potrzebne zwierzchności, jednak sprawiedliwość a męstwo snąc są przedniejsze, że bez tych nie się dobrze uradzić, ani nazwisku i powinności swej dosyć uczynić nie może. Bo sędzia odtąd jest rzeczony, że sprawiedliwy sąd obywatelom czyni, to jest, że wyroki z prawa i z statutu opowiada, także i nazwiska sędziego nie godzien, jeśliby gdzie od prostej ścieszki sprawiedliwości wykroczył. I dobrze Arystoteles opowiada, że sędzia nie inszego nie jest, jedno niejakię prawo żywe. Z którym zgadzając się Cycero, także urząd nazywa prawem mówiacem, a prawo niemym urzędem. A męstwa ta jest powinność, aby się ani prośbą, ani miłosierdziem nachylić, ani groźbami możniejszych ustraszyc nie dał, żeby do prawdziwego sprawiedliwości sznuru wszystkiego stosować nie miał. Albowiem pożytecznie Cycero w swej oracyi, którą miał za Sestiusem, upomina, że się trzeba pocić tym którzy urząd trzymają, za spólne wszech pożytki nieprzyjaźni zażywać, często też dla rzeczypospolitej w niepokoje się udawać, z wielu ludzi śmiałych, niecnotliwych, i niekiedy też z potężnymi walczyć, co wszystko bez męznego serca być nie może. A gdyż od ludzi starych dobrze się ono powiedziało, że napredniejsze wszystkim sądom zarazy są cztery, to jest: łaska, nienawiść, podarek, a bojaźń, czyni to sprawiedliwość złączona z męstwem, że człowieka czyni nieporuszonego, i wszystkiemi ratunki dobrze obwarowanego, że może od siebie odbić tych wszystkich złych rzeczy zmażę. A dla tego wszyscy ci którzy ebcą zachować zdrową i szczęśliwą rzeczpospolitą, wielkiej zawsze pilności przyłożyć mają, aby do sądów nie byli przypuszczani jedno ci, którzyby sławę cnoty i dobrego mniemania statecznie zachowali, i którzyby ani w nadzieję podarków, ani dla łaski otrzymania jakiej przyjaźni, od prawa i sprawiedliwości namniej się od-

targnąć nie dopuścili. A wielka i w tej mierze sława wolności słusznie szlachcie narodu naszego ma być przywłaszczona, że oni mają moc i wolną władzę obierać sędzie, według upodobania swego, a nie ku woli ani dla przyjaźni żadnego człowieka. Bo snadnie z tak wielkiej gromady ludzi obrać człowieka doznanej mądrości, cnoty i wiary, który zapomniawszy swoich pożytków, samo tylko obywatelów swych szczęście będzie miał przed oczyma. Wszakóż jednego tylko podobno niedostaje, to jest, porządnego a przystojnego sposobu bez wszelakiego tumultu i zamieszki obierania sędziów. Bo iż wszystka rzecz wszystkiego w obec zgromadzenia akklamacyami dzieje się, i między różnemi wszystkich głosy i różnemi chęciami, nie pewnego i gruntownego podać się nie może, pospolicie trafia, że raczej nierozmyślnością pospolitego człowieka, niżli za dobrym rozsądkiem urzędy bywają zlecane niegodnym, a żadnego względu na godnych nie mają. Którego to strzegąc się zamieszania, barzo zdrowa w rzeczypospolitej weneckiej zachowuje się ustawa, że wszystko niemal obieranie urzędów we władzy i woli szlachciców jest zostawione, lecz jednak za pewnym porządkiem nie mała ona zgraja szlachciców do małej niejakiej liczby bywa przywiedziona. Bo czasu spólnych schadzek, gdy się wszystka szlachta zbiera dla obierania urzędników, która za laty już należy do rady pospolitej, pewne niejakie w pośrodku bywają położone naczynia, w które gałeczki srebrne, między którymi niewiele pozłocistych jest pomieszanych, równając wszystkę liczbę wszystkiej szlachty, bywają nałożone. I przyzwalać się tam każdemu wyjąć jedną gałeczkę, ale jeśli z trafunku na srebrną trafi, ten już *votum* swego nie ma, i nie mogąc już głosu swego na nikogo podać, odchodzi, przy tym tylko samym władza obierania zostaje, komu z trefunku trafi się gałeczka pozłocista. I tak się dzieje, że żaden od pospolitej władze nie bywa słusznie wyrzucony, a jednak tylko, bez wszelakiego zamieszania, kilkom osób daje się władza obierania urzędników. Ten zwyczaj gdybyśmy chcieli wprowadzić w naszą rzeczpospolitą, a nietylko urzędniki tworząc, ale też i w zdaniach naszych naśladowa-

libyśmy ustaw sławnej rzeczypospolitej weneckiej, i nie takbyśmy wiele czasów tracili na zjazdach naszych, i z większym pożytkiem wszystkie sprawy w rzeczypospolitej odprawowalibyśmy. Ale jakkolwiek zachowuje się sposób w obieraniu tych, którzy na sądy bywają przełożeni, jednak w takiej skazie rodzaju ludzkiego nie może to być, aby człowiek we wszem doskonały mógł być obrany, żeby żaden występek w nim nie był znaleziony. Wiele bowiem w umysłach ludzkich tai się złego, a popędlivością swą często zdrowy umysł wywracają, że prawdy obaczyć nie może. A przeto zdrową jakąś radą, prawy naszymi, ku poprawieniu albo głupstwa, albo złości sędziów, apelacya do wyższego urzędu jest postanowiona, aby żaden albo głupiego, albo przedarowanego wyroku sędziego, z swoją szkodą ponosić nie musiał. Którego zwyczaj i insze wszystkie rzeczypospolite naśladowają, którymkolwiek wolność pospolita jest miła. Bo jeśli wolność wszystkich wiele na tem należy, aby bez jakiego fałszu sądy były wedle praw odprawowane, żadne lekarstwo zdrowsze na niesprawiedliwe sądy nie mogło być znalezione, jedno aby niższego sędziego za apelacją do główniejszego sądu jurysdyccya była zawieszona. Lecz iż od inszych narodów w postanowieniu takiej zwierzchności, różna się zachowuje taka usta a, nie bez przyczyny podobno, co która kraina ponosi, mógłby z sobą rozważać, i uczyniwszy porównanie, coby której rzeczypospolitej było pożytecznie obrać. W naszymci lepak narodzie do samego tylko pana od wszystkich sądów apelacya idzie, a ku rozstrzygnięciu rozmaitych kontrowersyj, jeden człowiek jest przełożony. Co jeśli się dobrze albo inaczej dzieje, snąc utarte już między pospolitym człowiekiem pokazuje przysłowie, którzy od mniejszych sądów apelacją do króla uczynioną tak wykładają, że się stała odwłoka prawa na wieczne czasy. I wiadoma jest rzecz prawdziwie, że wiele spraw za pamięci przodków naszych w różnice przywiedzionych, teraz jeszcze nie być rozstrzygniętych, i podobno nigdy końca mieć nie będą. I próżnoby to kto przypisował albo złości, albo lenistwu panów naszych, gdyż jest rzecz niepodobna, aby tak spraw rozmaitych wielkie od jednego człowieka

morze mogło być wyczerpane. Bo choציaby takiej czujności i pilności w sprawowaniu rzeczy był pan, żeby ani więcej spał, jedno coby zdrowiu jego było pożyteczno, ani żadnemi przywabami rozkoszy od prace nigdy się odwieść nie dopuszczał, — wszakoż aby tak nieskończoną rozmaitość spraw jeden sam rozprawił, i tak wiele a różnych sporów rozstrzygnął, tego żadnym ani dowcipem, ani pracą dostąpić nie może. Okazał to zacny on wódz ludu izraelskiego Mojżesz, który aczkolwiek tak wielką pilność w rozstrzygnienu sporów i sprawowaniu sądów przykładał, że żadnej części dnia bez prace nie opuścił, wszakoż naśladowując rady Jetrona swiekra swego, gdy widział, że takiego ciężaru ponosić nie mógł, obrał wielu ich ze wszystkiego ludu, zwyczajem rzeczy i mądrością potężnych i bojących się Boga, którzyby tak wielki ciężar spraw na ramionach swoich nosili, a tylko rzeczy poważniejsze do niego odnosili. Niech każdy pan albo król tę pracą na sobie ponosi, aby całą i doskonałą chwałę bożą obwarował, aby sądy w państwach swych nienakażone zachował, godne na obój urząd wsadzając zwierzchności, i lenistwo ich strofował, aby od postronnego nieprzyjaciela bezpieczną zachował rzeczpospolitą, zamki i baszty wystawując, żywność i pieniądze na wszelkie potrzeby wojenne zgromadzając. Lecz na apelacye i nie w małym poczcie niech będą stanowieni urzędnicy, którzyby podzieliwszy między się pracę, spólną robotą i dowcipem rzecz jednemu człowiekowi trudną, sami odprawili i rozstrzygnęli. Lecz teraz, gdy wszystkie urzędy rzeczypospolitej chcemy aby siłami jednego człowieka były zatrzymane, zatem się dzieje, że żadna część onej nie bywa dobrze sprawowana, a tak wielki ciężar żadnemi pomocami nie podparty, gdy się wszystkie spojenia rozpuszczają, osłabiają, i na dół upadną. Bo co się dotyczy spólnego pokoju między wszemi obywatelmi, któregoby nawięcej prawa postrzedz miały, uznawamy, że ten z wielkiej części jest rozproszony, nie dla innej snac przyczyny, jedno iż niektórzy nadzieją uwiedzeni, że się prawo nigdy nie skończy, wołą drugiemu krzywdę uczynić, niżli od inszych ponosić. A tak już wszyscy tego jako zwyczajnego, obwołanego od

aby tak spraw rozmaitych wielkie od jednego człowieka

wszystkich używają sposobu, iż gdy jaką szkodę, albo na ciele, albo na majątności odniosą, już się do praw nie uciekają, o których rozumieją, iż żadnej władze nie mają bez urzędu, ale uciekają się do obrony i do boju. Wstyd mi wyliczać wiele zabójstw w tych niedawnych leciech uczynionych, wiele wsi i zamków splundrowanych, gdy każdy z osobna prawom i sprawiedliwości nie ufając, tak rozumieją, że snadniej bronią i mocą prawa sobie dowiodą. I nie potrzeba wyliczać wiele uczciwego stanu) ludzi, którzy gdy praw nigdy nieskończonych dochodzą, utraciwszy wszystkę majątność, w wielkim niedostatku i ubóstwie ostatni bieg żywota swego strawili. Która to bieda i nędza gdyż większą część ludzi dotyka, i ciężką jakąś niewolą obciąża, próżno się chlubimy wolnością, jeśli jako narychlej zdrową jaką radą przełożonych, temu złemu nie zabieźmy. I nie wielkiej tu trzeba prace szukania lekarstwa, gdyż przedniejsze okręgu chrześcijańskiego królestwa, piękne nam przykłady podają, jako sądy przystojnie postanowione bywają. Które jeśliby snąc dostatecznie od narodu naszego zachowane być nie mogły, dla wielu przyczyn i pewnych zawad, jednak małą jaką odmianę w rzeczach uczyniwszy, podobny pewny niejaki sposób porządku sądowego, niedaleko od postanowionego przykładu odstrzelający się, mógłby być utwierdzony. A naprzód sławny on we Francyi parlamentu paryskiego ratusz, podaje nam z siebie przykład główny ku naśladowaniu. Ma ten to osmdziesiąt sędziów naznaczonych, którzy tam zawsze zasiadają, wszystkie sprawy koronne przez apelacye do nich odniesione zwykli rozstrzygać, którzy pewnym porządkiem na cztery komory są rozdzieleni. W pierwszej komorze są postanowieni sędziów trzydziści ze czterema prezydentami, których ta jest powinność, aby wszystkie różnice stron słuchali, i do sądu innych odnosili, i pewny termin ku słuchaniu wyroków stronom naznaczyli, jednak tym sposobem, że mniejsze sprawy sami rozstrzygają, i koniec im czynią. A wtóra i trzecia komora, mają z osobna sędziów osmnaście ze czterema także prezydentami naznaczonymi, a ci wszyscy wielkiej nauki będąc, wszystkie różnice barzo pilnie wy-

trząsają, i jeśli jaki dekret albo zdanie swe uczynią, ten stronom pewnego dnia od pierwszej komory naznaczonego powiadają, a to zowią arestą, to jest, rzeczą pewną i gruntowną, od której się apelować nie godzi. Lecz który winny od nich będzie osądzony, temu skazują winy zapłacić sześćdziesiąt libr turoneńskich na wszystkie komory. Który jeźliby snąć sprawy swej albo niedobrze wyrozumianej, albo niedostatecznie uważonej być rozumiał, przedsię ma moc, aby sprawę swoją znowu na sąd puścił. Wszakóż jednak nie ma wolnej mocy czynienia, aż we dwoje sumę pieniężną sędziom położy. W czwartej komorze jest sędziów w liczbie tylko sześć, których nazywają mistrze pałacu, i tych tylko różnice rozbierają, którzy albo królowi służą, albo pewnym przywilejem są darowani, żeby od inszych komor sądowych nie byli nagabani, wszakoż jednak od tych wolno każdemu apelować do parlamentu. A jeźliby się barzo trudna i wielce poważna sprawa przytrafiła, i któraby wielkiego rozmysłu potrzebowała, albo ku pożytku wszej rzeczypospolitej przynależała, to się na rozbieranie tego wszystkiego senatu podaje, a cokolwiek od nich pochwalono będzie, to mocnie bywa trzymano. Ma też nadto parlament i insze asesory, albo podsędki, których nazywają *pares Franciae*, w liczbie tych jest dwanaście z przedniejszych panów ziemi francuskiej, duchownego stanu sześć, a świeckiego sześć, którzy gdy są obecni, po prezydentach ratusznych naprzód siedzą, i z nimi różnice tych których zowią *pares Franciae* i królewskie rozsądzają. Których jednak tego czasu snąć powaga dla pewnych przyczyn jest zmniejszona. I ten takowy jest sposób w rozbieraniu wszystkich spraw w królestwie francuzkiem, które za apelacją idą. I niedaleko różny sposób od tego i Hiszpanowie zachowują. Bo są w Hiszpanii niejaki sądowe zjazdy, ale przednie dwa, z których jeden zowią wandolitański, a drugi grana-teński. A w obojgu tych zjazdach szesnaście audytorów albo sędziów jest obranych, w prawie dostatecznie umięjętnych, a na cztery klasy są rozdzieleni, którzy wszystkim sprawom sądowym koniec czynią. Bo i te rozstrzygają różnice, które za apelacją idą, i wszystkich inszych

sędziów zdania albo pochwalają, albo w lepsze obracają. I od tych nie godzi się odzywać, ale jednak prosba do nich uczyniona być może. Których to dwóch w okręgu chrześcijańskim naprzedniejszych królestw ustawy rozważając, a zwłaszcza wielką potrzebą do tego przyciśnieni, pewny niejaki sposób obyczajom narodu naszego przystojny, porządku sądowego moglibyśmy postanowić. Bo wielka wszystkich stanów bieda, którzy prawując się rozmaite koszty czynią, albo spólnemi bojami i walkami przeciwko sobie się srożą, prędszego potrzebują lekarstwa, niżliby ta rzecz jaką odwłokę dalszą mieć miała. I nie mamy tych słuchać, którzy na samego króla tak wielki ciężar kładą, jakoby niebo na ramiona niejakiego Atlanta, gdyż i sama experyencya tego poświadcza, że siłami jednego człowieka żadną miarą nie może być strzymany. A jeśli królestwa zacne i starożytne, i długim zwyczajem w rzeczach wyuczone, rozumiały to, że panowie ich takiej prace na sobie ponosić nie mogli, mielibyśmy i my zdrowych ich rad naśladować i zacne od nich brać przykłady, jakobyśmy się sami sprawować mieli. A przeto gdyż jeden pan wszystkich apelacyj odprawować nie może, albowy sędzie z skarbu pospolitego mieli być na pewnem miejscu chowane, albo w osobnych państwach główne konsystory postanowione, w którychby kilka doktorów prawnych, tak wiele też szlachciców, mając prezydenta wojewodę albo kasztelana, wszystkichby apelacyj przesłuchawali, za spólnemi wotami wszystkich różnice rozstrzygali. Aczkolwiek nie wiem jeśliby zbory kanonicze temu pospolitemu i potrzebnemu urzędowi nie mogły być naznaczone; boby się i tak pospolitemu kosztowi pofolgowało, i ludzie pospolicie w prawie boskiem i ludzkim dobrze wyćwiczeni, od niepożytecznego próżnowania, do uczciwej prace przywiedzeni, pożytecznie i potrzebnie z wielką sławą imienia swego mogliby rzezypospolitej służyć. I nie mieliby przystępu do tak uczciwych urzędów gnuśni trutowie, gdyż tak trudny urząd potrzebowalby zacnych mężów, w pobożności i w naukach dobrze ćwiczonych. Wszakóż jednak we wszystkich apelacyach tego trzeba postrzedz, iż ponieważ to dobrodziejstwo apelacyi jest wynalezione ku zabieże-

niu niesprawiedliwości sędziów, aby żaden bez rozmysłu tego źle nie używał, aby mógł uchronić się ciężkości sądowej. Bo te lekarstwa na to są znajzione, aby się niewinność uciążona ratowała, nie aby się pobłażało płochości tych, którzy nie chcą scierpieć zwierzchności sędziego. A tak niegodziłoby się tego opuszczać, aby kto w sprawie znacznej, jawnemi dowodami i pewnemi dostatecznie pokazanej, mógł kto apelować. Bo jeśli kto od sędziego nie będzie ukrzywdzony, i nie trzeba się obawiać od niego żadnego gwałtu bez przyczyny, i niesłusznie bywa przyjmowana apelacya. I wielkie będzie to lekarstwo ku pohamowaniu niesłusznych apelacyj, jeśli by kto za odzowem w rzeczy upadł, aby przeciwnej stronie szkodę nagrodzić był powinien. Które wszystkie rzeczy, gdy w narodzie naszym prawem nie są dobrze obwarowane, dziwna rzecz jest, jako nieskończone od zowników pobudzają swary i prawowania, z wielką szkodą i niepożytkiem pospolicie niewinnej strony. I tego mi się też minąć nie godzi, co niemalą szkodę wszystkim tym czyni, którzy sprawy swe do sądów przynoszą, a to leniwe i nierychłe odprawowania sądów, i zły jakiś zwyczaj zbierania pozwów od stron obwinionych. A to oboje czyni, że powodowa strona stęskniwszy sobie pracą i kosztem, często musi porzucić sprawę swą, nie mając nadzieje dostąpienia sprawiedliwości. Bo co się dotyczy spraw krwawych, które są postanowione dla karania złoczyńców, teć zaiste krótki mają termin wedle ustaw naszych, że do starostw zamkowych przeciwko złoczyńcom każdego czasu jest pozwolono pozwy wynosić. Ale w sprawach ziemskich potocznych, w rozstrzygnienu różnic ludzkich, gdyż mają pewne naznaczone czasy, że tylko trzykroć w rok takowe sądy bywają odprawowane, byłaby rzecz pożyteczna i potrzebna, aby gęstsze było używanie sądów, żeby strona ukrzywdzona i obciążona, długo ciężkości na sobie nie ponosiła. Albo, acz nie szkodliwy on zwyczaj miałby być wniwecz obrócony, którego naśladowają szczekacze sądowi, w zbijaniu i w niwecz obracaniu pozwów stron powodowych. Bo zwykli więc prokuratorowie wielką pracą i pilnością namniejsze omyłki w pozwach upatrować, a dla jedne-

go słówka albo zaniechanego, albo źle napisanego, aktorowi wszystkę władzę popierania swej sprawy wydzierać. I dzieje się to pospolicie, że takowym przewrotnym fortelem szczekaczów, albo raczej głupstwem sędziów, którzy sztydzić z siebie dopuszczają, na długie czasy przywłaszczają się sprawy, i nie mogą być do sądów przytoczone. A gdyż sądy ku temu końcowi są wynajdzione, aby ludziom ukrzywdzonym pewny a prędki ratunek czyniły, złym niejakim zwyczajem, w przeciwną się rzecz obracają, że złych i śmiałych ludzi pomnażają swą wolą, i raczej chytremu i złościwemu wykładu praw, niżli sprawiedliwości miejsce zostawiają. Przeto niech będzie na tem dosyć, aby sprawa znacznie była położona, dla której pozew jest wydany, a nie ma być nikomu ta władza popuszczona, aby bez słusznej przyczyny umykał się przed sądem. A w rzeczach zaś krwawych nie potrzeba tego zawsze czekać, aby za oskarżeniem, albo za pozwami, sprawa do sędziego była przyniesiona. Ale jeżeli tych albo niemasz, albo przywiedzeni strachem, albo jaką inszą przyczyną, powinności swej dosyć nie czynią, aby sędzia z urzędu swego o nich się wywiadował, i wszelakie niecnoty do karania przywodził. Bo prawdziwie on mowca grecki Aeschines powiedział, że żadnego niemasz pożytku takiej rzeczypospolitej, która niema potężności przeciwko złoczyńcom. I niechaj nie rozumie, aby miał kto całą wolność, gdzie ludzie złośliwi żadnej się grozy nie obawiają, której strachem od niecnoty mogliby być odstraszeni. Które to wszystkie rzeczy, jako się od nas opisały, gdzieby do inszych praw i zwyczajów narodu naszego przystąpiły, któremi wolność swą mają szczęśliwie obwarowaną, nie wiem jeźlibyśmy i najlepszego i naszczęśliwszego rzeczypospolitej naszej stanu nie zażywali, i tobyśmy prawdziwie mówić mogli: Że żaden inszy na świecie nie jest naród, któryby wolność swą nad naszę przełożył, albo mógł, albo śmiał.

KONIEC.

33
to-
ac.
ym
w,
y
sa-
sa-



38972 /
2

nasze przetoż, albo mógł, albo śmiał.
aby na świecie nie był naród, któryby wolność swą nad
wali, i tożymy prawdziwie mówić mogli: Nie żaden in-
szelwaczego tcezypospolitej naszej stała nie kazy-
wartowa, nie wiem jeżeliśmy i należąco i na-
przystąpi, którym wolność swą mają szcześliwie ob-
głębki do inaych, praw i zwyczajów narodu naszego
Które to wazyskie tcezy, jako się od nas opisały,
które indziej nie mogły być ohraszczeni.
głębki indziej, jakże wadnej się grozy nie obawiają,
oni. I niechaj nie rozumie, aby miał kto czas wolność,
pospolitej, która niema potężności przeciwko złoczyń-
powiedział, że żadnego niema posytku takiej tcezy-
prywodził. Bo prawdziwie on mowa grecki Aeschines
niech się wywiadował, i wazelskie niechoty do karnia
zwej dożył, aby sędzia z urzędni swego o
dyma, albo jako inasz przyznać powinności
pryznasion. Ale jeśli tych albo niema, albo przywie-
oskarżeniem, albo za pozwami, spawa do szkiego była
nas krawych nie potrzeba tego zawaze okazać, aby na
nej przycopy umykał się przed sądem. A w tcezach
ma być nikomu w władza popuzarona, aby bez słuz-
nie była potężna, dla której powow jest wydany, a nie
Przeto nich będzie na tem dożył, aby sprawa znasz-
Wysład praw, niżli sprawiedliwości miejsce zostawiają.
pomazają swą wolę, i tcezej ehytym i złociwym
ciwas się tcecz obracają, że złych i śmiałych ludzi
ki tatek exant, zym nielakim zwyciężem, w prze-
wypażdione, aby ludzom przywdozym pewny a przy-
dów przytozone. A gdyż sądy ku temu końcowi są

KONIEC



38972/

/2